Wiersze Mieczysława
Pawlikowskiego z lat
1854-1893





Kiedy mnie wśród ludzi tłumu
Bez serca i bez rozumu,
Zimny wir z sobą porywa:
~~[illegible]~~
To mi w duszy się odzywa,
Stoje Poezya ~~stoi~~ przytomnie;
~~[illegible] mnie~~ „Słuchaj! – czy pamiętasz o mnie?
Czy niezapominasz?"

Gdy dziewczy piękne oko
~~[illegible]~~ Grot chce utkwić w pierś głęboko
~~[illegible]~~
Grot ~~[illegible]~~
się o pierś mą roztruszy
Gdy o Luba! ~~Do Twej~~ wzrok ~~[illegible]~~ Twój w duszy
Patrzy na mnie czule, skromnie:
„Słuchaj! – czy pamiętasz o mnie?"
„Czy niezapominasz?"

(1853/4.)

Niedokończone

Wierszów R. w dniu Noworocznym i jego Imienin, 1o Stycznia 1854. 2

O synu pieśni! coś w mojej duszy
Nowe w lutni nowej wzbudził harmonii,
Akord przyjaźni — który wnet głuszy
Zgorzkie wspomnienia i żal wraz tonie —
O ~~Każde~~ ~~[illegible]~~ słowo ~~twoje~~ mi skrony
~~Ż~~egnając włosy i każde płonie
Iskrą nadziei w zbolałej piersi —
~~Z każdym dniem życia my [illegible]~~
~~Do~~ [illegible] nowiny — coś my najszczersi!

II

Bracie lutnisto! znasz moje czucia —
~~Słów takich niema w ostatniej mowie~~
Darmo wyrażać — ~~[illegible]~~ każdy je
~~Muza [illegible]~~ [illegible] niema ale istnieje
~~[illegible]~~ [illegible] Jak umie roje
~~Spływa~~ [illegible] w ~~słowach~~ — wszystkie czyma
~~A [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] w lata [illegible]~~
~~A czucie [illegible] [illegible] przeszły~~
~~Gdy [illegible] w sercu [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] niema boleści~~
Bo ~~Niema~~ ~~[illegible]~~ większej wszystkich boleści
Jak to zamilczać co serce mieści.

~~Pióro przestań~~!

III Śpiewca

III

Piewco przeszłości! co śpiewasz Kraju
Naszego zwyczaj, ~~[illegible]~~ i Ojców ~~[illegible]~~ cnoty,
~~Dziś do Cię idą w Ojców zwyczaju~~ —
Co kreśliłeś czasy gdy w [illegible]
Było — ha było... ~~[illegible]~~ wielkie [illegible]!
To i dziś my trwajmy w dawnym zwyczaju,
~~I~~ Choć my [illegible] ~~[illegible]~~ Ojców prostoty.
~~A dziś my dzisiaj dziś że Cię w około~~
~~Ojców~~ zwyczajem dziś że Cię w około
Życzymy dziś [illegible] [illegible] dni roku!

IV

~~[illegible] duszy bracie jedyny~~
Niech Ci tak życie swobodnie płynie
Jak [illegible] dumka ~~[illegible]~~ Ukrainy;
A ile kwiatów kwitnie w Ukrainie
Tyle niech świat [illegible] każdej godziny;
A jako dumka wszystko [illegible]
~~A ty [illegible] daleko rozbrzmiewa czyny~~
[illegible]
~~[illegible]~~
~~Jak dumka dźwięczna, swobodna, [illegible]~~
wolną, swobodną dumką wojenną!

Kochanemu

I ręką przycisnął płonącą swą skroń
I oczy swe zakrył — załamał swą dłoń
I spojrzał raz jeszcze i rzucił się w toń.
A burzę tę morską usłyszał raz wściekłą
Nie zbawi go niebo, nie wyrwie go piekło!

~~I w burzy~~ czasami księżyca mknie blask
Korsarom nadziei rozbłysnął się brzask
Do wioseł! do wioseł! rozlega się wrzask
A księżyc nad łodzią gdy blask swój rozleje
~~Ach jeden na łodzi~~ cień smętny się chwieje.

I chwilę na łodzi cień jeszcze się chwiał —
Wtem wicher zaryczy, i spieniony płynie wał —
A łódka o krawędź rozpryska się skał ...
Choć wódz się powrócił — to łódź się rozbiła —
~~Dziewczę! ... w nim miłość wzbudziła?!~~
Tyś winna dziewczę! — ~~tyś miłość wzbudziła~~.
o! tyś winna ... była!

M. G. ~~[illegible]~~

Drukowane w piśmie lwowskiem „Nowiny" r. 1854.
N^ro 23. — z Dnia 23^go Lutego 1854.

Napisane skutkiem
przegranego zakładu
z panną Wandą Borkowską

1853?

Przy rozstaniu z Lusiem.

29go Lipca 1854.

„Żegnaj!" – w mych myśli roztęsknionych tłumie
Więcej słów niemam by Ciebie pożegnać,
Ale Twe serce to „Żegnaj!" zrozumie
Choć własne myśli chciałoby zażegnać.....

Żegnaj – jakgdybyś mnie jutro miał witać –
Myśl, że powrotu czas już niedaleki –
Niechciej w mej duszy ani w Twojej czytać:
Że Cię dziś żegnam – najprędzej: na wieki! –

O nie płacz Lusiu, jeśli-Cię nie obaczę
Lecz stań się takim jakim ja być chciałem, –
Niech moja pamięć nie wzbudza rozpacze
Lecz miłość ludzi. Kochaj jak kochałem.

Bo jeśli pamięć kiedyś przyjaciela
Miasto weselić – smutek w Tobie wzbudzi –
O to przeklinam pierwszy dzień wesela
Kiedym Cię poznał – samotny wśród ludzi.

Żegnaj mi, żegnaj! – niechaj Cię prowadzi
Rozum i Miłość przez drogę żywota,
A będziesz szczęśliwym – i świat Cię nie zdradzi
Bo dla serc ludzkich jest magnesem – cnota.

J.

Żegnaj!... niech spojrzę w myślące Twe oczy
Po raz ostatni w tej rozstania dobie
Abym, gdy pamięć swe tęcze roztoczy
Tak się czuł szczęsnym jakbym był przy Tobie.

Widzę Twe rysy, - widzę zawsze, wszędzie
Wzrokiem pamięci; - a gdy się przechyli
Już czara życia - pamięć ze mną będzie:
I będę szczęsnym i w skonania chwili! -

Pamiętaj o mnie - i pamiętaj o tem
Że nikt Cię kochać nie będzie goręcej,
I nikt Twych uczuć nie wzleci polotem
Z tylu milionów i tylu tysięcy!...

odp. w Krak. 1858. w Czerwcu

5

Do mej Lubej

Nad Ciebie Luba, na świecie całym
Jedną mam droższą — jedyną,
Li jedną z większym kocham zapałem —
Ach jedną.... Ojców krainę!

I ~~prócz~~ już za Tobą — sroższa tęsknica
Nigdy w mem sercu nie płonie,
Nigdy myśl smętniej nie zaćmi lica...
Chyba w Ojczyzny załonie.

Na żadne z wspomnień nad Twe wspomnienie
Silniej me serce nie bije,
Tylko na jedno — cierpień cierpienie...
Że nasza Matka nie żyje.

Jaśniejszym żarem jak na Twe imię
Nigdy me oczy nie błysną —
Tylko na jedno Ojczyzny imię
Iskry ~~w moich oczach~~ źrenicy wytryśnie zawisną....
(z ~~moich~~ oczu wytryśnie)

/. Nad

Nad głos Twój czysty żadne mi brzmienie
Milej w mym uchu nie dzwoni –
Milszem by było li trąb zagrzmienie
Zmieszane z wrzawą „Do broni!"…

A nad Twój widok więcej radości
Żaden nie wznieci – na Boga!…
Li jeden tylko – godzien zazdrości:
Nad Ciebie milszym – krew wroga.

Szczawnica 13/9 934. 20

* * *

Bije mi serce, drgają mi nerwy,
Stłumiony oddech pierś mi podnosi,
Łzami nabiega mi oko...
Ach darmo serce bije bez przerwy,
Darmo wciąż łzami oko się rosi,
Ból w łonie wiercy głęboko —
Ach darmo, darmo!....
Patrzę w Jej oczy — mówić nieśmiały,
Czuję jak ogień bucha mi w łonie —
Zginam kolano w milczeniu....
Darmo bezmownie zadrżałem cały,
Darmo w ogniowej klęczę koronie,
I blednę przed Nią w cierpieniu —
Ach darmo darmo!....
I dawne czasy szczęśliwe wspomnę,
Rozwinę tęczą moje nadzieje,
I wspomnę ileż cierpiałem!..
Daremnie czucie moje niezłomne! —
O, toż się dziko przed Nią rozśmieję
Daremnym porwany szałem...
Ach darmo, darmo!...

J.

Darmo Jej rękę porwę gwałtownie,
Do ust, do piersi mojéj [redacted] przycisnę —
Zakryję oczy z rozpaczą...
I darmo ciągle klęczę bezmownie,
Darmo oczyma rozpacznie błysnę,
Daremnie śmiechy me płaczą——
Och darmo, darmo!...

I darmo jęknę w końcu rozgłośnie
I pierś co długo płacz w głębi tłumi
Daremnie na głos zaszlocha —
Darmo! — bo Ona spojrzy — litośnie —
Choć mnie pojmuje, choć mnie rozumie
Kochać? mnie Ona nie kocha!....
Darmo, och darmo! —

E

30 Paźdz. 854.

* *

Jam Tobie mówił jak [illegible] serce pała,
Jam mojej mowy nie [illegible]arwił kwiatami –
Tylko w mym głosie ro[illegible]pacz przemawiała,
Tylko me oko przemaw[illegible]ło łzami.
I widzę w łzach [illegible]est wielka wymowa
Boś mi odrzekła lito[illegible]śnie te słowa:
Wierzę – pojm[illegible]....

A gdym usłyszał jak[illegible] Twe cierpienia,
Gdyś pozwoliła w Tw[illegible]im sercu czytać –
To jam zrozumiał: s[illegible]owo Zapomnienia
Trudno Ci wyrzec! [illegible] nie chciałem pytać
Tylko na piersi owisła mi głowa
Tylko ze łzami wyrzekłem te słowa:
Wierzę – pojm[illegible]ję....

Wierzę – pojmuję – że ten kto zdradzony
Długo nie może pojmować i wierzyć,
Długo mu dźwięczą dawnej piosnki tony,
Długo chce zimno wszelkie czucie mierzyć
I długo cierpi nim pamięć pochowa....
Więc mi daremnie nie powtarzaj słowa:
Wierzę – poj[illegible]ję....

/.

Jeźli Twe serce wierzy [illegible] pojmuje -
Niech Cię nie gniewa [illegible] z zemstą zawrzałem,
Że każdą chwilę zemsta [illegible] mi zatruje
Aż Ci nie powiem: [illegible] że go ukarałem -
O, bo ta zemsta - [illegible] to szczęścia połowa!....
.. Ty mnie pojmujesz [illegible]?.. więc powtórz te słowa:
Wierzę - p[illegible]jmuję....

O dosyć kary gdy [illegible] zblednie przedemną,
O dosyć kary gdy [illegible] mu zadrży ręka,
O dosyć kary! - [illegible] by zbladł daremno -
Dosyć, gdy szabla [illegible] szablę zaszczęka -
Dosyć, gdy z wstydu owiśnie mu głowa
A ja szyderczo dorzucę te słowa:
Wierzę! - pojmuję!....

A jeźli pamięć jeszcze Ci jest miła,
Jeźli nie prędko czas jej zatrze ślady -
Gdy rzekną o mnie: „Boleść mu strawiła
„Serce, - konając wspominał Cię blady
„Za nim na łoże opadła mu głowa" -
Ty wymów wtedy litośnie te słowa:
Wierzę - pojmuję.....

4° Listopada 834

Dr M. J. ~~[illegible]~~

Ze swej złotej lutni harmonijnym [illegible]

Czasem [illegible] [illegible] odwieczne [illegible]

~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ wspaniałej legendy z swej pieśni
Z słonecznej [illegible] w [illegible] polany

I znowu patrzysz w słoneczne ~~[illegible]~~ promienie
A tysiącznicowym znowu patrzysz okiem.
Lecz z głębi duszy ~~[illegible]~~ budzi się wspomnienie
Duszy Ci mglistym ~~[illegible]~~ zachodem obłokiem

Tak ci coś szeptano – i tak ci coś nuci
I serce się myśli i słodko nadzieje
Zapłakać trudno – zaśpiewać Ci trudno
~~[illegible]~~ – żal pieśni rozwieje
Świat płaczem cichy

~~[illegible]~~

~~Zapłakać cicho i trudno zaśpiewać~~

[illegible] brawo! a będzie [illegible]
Wszystko ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] –
Będzie coś jasno Twej duszy [illegible]
Jasno – barwno – najpiękniej – oświetlono.

I gdy samotna aleją [illegible]
Lubię Ci [illegible] byłe chwili [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] Twe [illegible];
Zapłakać trudno i trudno zaśpiewać!

8

Do Henryka Jabłońskiego

(w Paryżu 1844

~~[illegible]~~ Sine góry ściemnią zdaleka, —
Zdobią wkoło las
~~[illegible] lasy [illegible] sosnowe,~~ —
~~[illegible]~~ Z gór srebrnych strumyk
~~A [illegible]~~ rzeczka;
~~[illegible]~~ Pośród sosen, ~~przez~~ wskroś dąbrowy —
Płynie — płynie — płynie dalej . . .

Za dąbrową wzgórek mały,
Strumyk wzgórze wkół okrążał,
Wodospadem pluska z skały
I doliną kształtem wziął
Płynie — płynie — płynie dalej . . .

A w dolinie staw prostokąty
A za stawem hen wioszczyna
A pomiędzy szare chaty
Strumyk z szumem się przerzyna —
Płynie — płynie — płynie dalej . . .

A do brzózki uwiązana
Łódka stoi tam u brzegu
Chwieje się rozkołysana
~~[illegible]~~ Strumyk ją potrąca w biegu
Płynie — płynie — płynie dalej . . .

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

A do łódki rybak młody
Wskoczył — wiosło chwycił w dłonie;
Wiosło bije srebrne wody,
Łódka porze jasne tonie,
Płynie — płynie — płynie dalej...

„Dzisiaj [illegible] ~~mnie się nie spodziewa~~
Moja luba, moja droga!
Dzisiaj mnie się nie spodziewa —!
Łódko! prędzej płyń dla Boga...!"
Płynie — płynie — płynie dalej...

Strumyk szumi srebrną strugą,
To w szuwarach się zanurzy...
„Och, już wioskę widać drugą —
~~W~~ Wkrótce koniec ~~już~~ mej podróży..."
Płynie — płynie — płynie dalej...

„Ach tam ~~[illegible]~~ Ona ze drzewami! —
„~~Któż to~~ ~~[illegible]~~ Mia drugi? Tam ich dwoje...
~~„[illegible] [illegible]~~
~~J[illegible]~~
Ha! poznałem... czart mnie mami!?..
~~[illegible]~~ Dola-ż moja! serce moje!"
Płynie — płynie — płynie dalej...

[illegible]

Puścił wiosła – dalej płynął,
Już przemija lubej chatę –
Niepostrzeżon – już przeminął –
Płynie – płacze na swą stratę –
Płynie – płynie – płynie dalej ....

Łódka naprzód popłynęła
A gdzież wiosłarz? ... Na głębinie.
Łódka naprzód popłynęła +
A topielec za nią płynie –
Płynie – płynie – płynie dalej ....

w bezsennej nocy 10go Lipca
1854.

Niechaj że sobie płynie a ja
wolę spać. –

Przepisane dla „Gwiazdki Cieszyńskiej"
w r. 1862.

„G. M. 1854."

* * *

Wieczór cichy – ~~[illegible]~~ błękit czysty,
Ani chmurka go zakrywa,
Tylko ten obłoczek mglisty
Gdzieś ~~[illegible]~~ do słońca już dopływa...
Płynie – płynie – płynie dalej!...

Przyjaźń a litość: (: H. w [illegible] 2 Listopada 1858 :) 11

Tyś była dzieckiem – jam dziwnie marzył
~~[illegible] w mej doli~~
Że kiedyś [illegible] ty w mojem bolu
Przeczyste życie tylko mi wróży
8 Za wszystkie smutek na pociechę
I kiedym wyrzekł: Bywaj mi zdrowa!
10 Powtórz w tej chwili rozmowy ostatniej...
Tylko mnie jedno wstrzymało słowo
8 ~~[illegible]~~: czemuś tak smutny?"
Dręczące ~~[illegible]~~ pewnie
~~Tyś miała litość nademną~~ !
10 Jam się nie zmienił w tej rozpaczy ciemnej
8 Boś miała litości nademną

Po latach wielu znów Cię ujrzałem
Z dziecka wykwitłej dziewicy znamiona –
~~[illegible]~~ Gdy me dawnym pałały ogniem
~~[illegible]~~ zbladły me lica.

Żar co mnie trawi – Tyś go dźwignęła
Żar ten co w oczach moich gorzeje –
Że mnie nie kochasz – tyś już nie chciała
~~[illegible] Ty mój nadzieje~~ Tyś [illegible]: [illegible]?
Nie chciałaś w rozpacz wtrącić mnie ciemną
Boś miała litość nademną?

Dziś Cię znów widzę! cierpieniem [illegible]
Tajemnym smutkiem zamglone lica –
~~[illegible]~~ – dawnym gorzeją ogniem
~~Dawna [illegible] serca tęsknica~~
Tyś mi z ufnością zajrzała w oczy
Tyś mi odkryła twoje cierpienia –
[illegible] serce się [illegible]
~~[illegible]~~ Nie padnę w [illegible] [illegible]
W otchłań rozpaczy [illegible] ciemnej
Bo ty masz litość nademną.

~~[illegible] tej drodze co śmierć Ci [illegible]~~

[illegible] [illegible] Naszej na świecie

Są jeszcze dobrzy ludzie na świecie :

Jeszcze [illegible] radości w ~~[illegible]~~ [illegible] na świecie

[illegible] kobiet Ci [illegible]

Lecz na tej drodze co Ci urąga

O pozwól mnie być panem Ciebie —

Bo [illegible] [illegible] łzę przyciąga.

~~[illegible] na niemi [illegible] [illegible]~~

~~[illegible]~~ Więc ogniem umiemy pognębić

Bo w naszej duszy krwawo i ciemno. —

Dozwól i mnie litość nadziemną.

3

Kraków 1894

20

Chcesz wiedzieć co ja robię? – co ja myślę? – o czém dumam?
posłuchaj:

Gdy gwiazdka świeci
Na niebios szczycie
Gdy ptaszek leci
W jasnym błękicie

Hej przyjacielu!
Ja w[illegible] myślę...
O mym Wawelu
O mojej Wiśle! –

I o Kimś jeszcze...
I myśl tą drogą
W duszy mej pieszczę –
Bo mi z nią błogo.

Gdy gwiazdka świeci
To ja tak marzę
Gdy ptaszek leci
Tak sobie gwarzę:

„Ty świecisz gwiazdo
Na Kraków stawy,
Leci ptak w gniazdo
W Wisły szuwary."

I pytam nieraz
Gwiazdeczki w górze
– Czy Ona teraz
Widzi cię może? –

Ptaszynę proszę,
Gdy wzleci z drzewa –
Niech Jej potroszę
O mnie zaśpiewa. –
Oko się łzawi,
Serce się tłucze,
Zazdrość mnie trawi –
Tak sobie mruczę:

„Czemuż nie lecę
Jak ten ptaszeczek?
Czemuż nie świecę
Na kształt gwiazdeczek

„Lepszy los ptaka
Od ludzkich dzieci –
I gwiazdka taka
Szczęśliwsza świeci.

„Och niegodziwie
Tutaj na ziemi,
Niesprawiedliwie
Szczęście się plemi!" –
I tak codziennie
Mruczę i mruczę –
I tak niezmiennie
Serce się tłucze!...

M. P.

20 – 1./ 1855 r. –

Do Romana Zmorskiego

13

Zarozumiałe dziejopisów plemię
Życie Ludzkości dzieli na epoki.
Życie Ludzkości — ~~dziecka~~ co w pieluchach drzemie
~~Co [illegible]~~ [illegible] ustawnie kroki.
Dziecka [illegible] pierwsze [illegible] ledwie
Tym nie wydaje się mnyż [illegible] jest prócz [illegible]
I w [illegible] i wiek cały wyrza
Dzieciu Ludzkości ledwie [illegible] się siły
Ledwie z kolebki ~~[illegible]~~ kamień wyrzeka.

Ale zawczasu w duszy tego dziecka
Które myśli wszystkie jakoby dwa Bogi
Poczęły walkę aż ~~[illegible]~~ [illegible] się straszny
~~[illegible] [illegible] [illegible] wśród [illegible] drogi~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] i tak-zawsze wroga się!
~~[illegible]~~ Ty znasz te myśli — znasz te Bogi brańce!
Ormuzd-Arymanem zwali je Persowie
I nam nie obcy tych Bogów potrzanie:
Białboy i Czarnboy ~~[illegible]~~ w ~~[illegible]~~ Słowian mowie
I póki światło z nawały ciemnoty
Póki wszechmocność królować nie ~~[illegible]~~ zacznie
~~[illegible]~~ I wiedzieć prawdy wolności i cnoty
~~Póty [illegible] [illegible] [illegible]~~
Ta ~~[illegible]~~ walka Bogów będzie ~~[illegible]~~ rozpoczęcie

~~R. [illegible] 1846~~

Ty dziś w dalekie odchodzisz kraje
~~[illegible]~~ [illegible] inny lud [illegible] ~~[illegible]~~
I stroje inne ~~[illegible]~~ i inne obyczaje…
Lecz walka jedna tu i tam i wszędzie!

2) ~~[illegible]~~ Żegnam Cię druhu gdzie się dzieli ~~[illegible]~~ droga
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Wzgardzonej zwać krotki [illegible]
A żegnam ~~[illegible]~~ odwrotnie: Idź ~~[illegible]~~ Bóg z tobą!
To znany [illegible]: Ach w ~~[illegible]~~ [illegible] inne [illegible]!

1.) Być może w tej walce walecznym żołnierzem
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ broni
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Brat boży [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Szczęśliwy serce bratnie od zguby ochroni

(Paryż 1855.)

w Paryżu 1855/6

w mojej izbie
~~[illegible]~~ – w mojej izbie ~~ciemno~~
razem

w mej izbie
~~[illegible] kominka~~ północ wybiła

~~[illegible] kominka – w mej izbie ciemno~~

Cicha ~~Wybiła~~ północ – w mej izbie ciemno
Że ~~[illegible]~~ kominka płomień pożerczy
Czasem jaskrawo buchnie – tajemno
Albo gasnący węgiel zaskwierczy.

Bije godzina – raz – drugi – trzeci...
~~[illegible]~~ czas się
... Północ – ~~jakże~~ czas się wlecze leniwo!
A ludzie mówią że tem czas leci...
Świat zbiera gorzki! – nie [illegible] ciche...

~~Północ~~ – Ileż przedmiotów ~~[illegible]~~
godzin – zwie liczy?
Świeciło słońce – słońce zimowe
A teraz północ – ah! tajemnicze
Albo poetów... oczy duchowe...

Północ – a więc już idzie [illegible]
[illegible] to [illegible] – z dziś się – ściemnia...
...Kur zapiał... klasztor...: ~~[illegible]~~
wpoza okna –
Coś jak Piotrowi kogut mi pieje.

Północ – dziś dumam – bledną mi oczy
Spowiednik nocny – [illegible]
Długim marzeniem – myśl się już mroczy.
Sen opiumem sercu – balsam na rany.

Sen balsam serca... ach serce boli...
Ach boli serce... sny skarby drogie...
Może też usnę — zwolna — powoli...
Cóż kiedy serce... mi ~~[illegible]~~ ustępuje...

Uśnij że serce — uśnij mi serce...
Gdzie sny senne mi ukojenie...
Gdzie sny ~~płacze~~ — o przemienienie.
Widzieć ~~serce~~ — serce widzieć.

Sen to skarb drogi... ~~[illegible]~~ Gdzie sny moje,
Sny me drogie — dziś was widzę?
— Ach już dziś serca nie uspokoi
Jeżeli tylko marzę — usnąć nie zdołam! — —

A mój kwadrant już dogorywa
Więc będę marzyć — gdy usnąć trudno
Więc znowu do ognia wrzucę drzewa
Więc będę marzyć... ach jak mi nudno!

Więc będę marzyć — ... Ach jak nieznośnie
Tysiąc razy i miljon — wiecznie
Myśl mi tak samo wraca okropnie!...
Czyż zawsze tak samo — ~~[illegible]~~ konieczne?

Chcę co innego — chcę czem innem
Myśle czy marzyć — bo ~~to~~ mnie zabija
~~[illegible]~~ powrotem ośmio godzinnem...
Myśl co jak żmija w mózgu się wije.

~~Ach~~ myślmy — marzyć — o tem czy o tem
Wszystko mi jedno — ~~byle~~ byle mi owa
Swoim piekielnym zmiotą kołowrotem
Ach przeminęła — myśl Sisifowa.

Dzwonią! ~~Ach~~
~~Ach~~ wczoraj ~~[illegible]~~ Spartańska strzała
Trójzębna... wyrwę — śmierć mi nadzieja!
Lecz czekam wieści co doleciała
Epaminonda pod Mantineją...

[illegible]

Wiecież wy jaka to wieść? Zwycięstwa!
Niech to [illegible] w wyroczni straty
Zmień mi los to w nadgrodę męstwa
Sam mu tak pieśni nadstawiał świata.

Temu co ~~[illegible]~~ serca ~~[illegible]~~ przeszłości
A wolny w męstwie — w ochotę cześci
~~I [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~I [illegible] [illegible] [illegible]~~
I los mój — wróg mój krwawy, zawzięty
Powinien przynieść zwycięstwa wieści..

Wiedz więc że żyli walczący w tłumie
Padłem — to padłem zwyciężający.
~~[illegible]~~
N[illegible]konam — tak, [illegible] zwyciężający umie
~~Spokojnie [illegible] [illegible] patrzący~~ ~~[illegible]~~ w przyszłość patrzący.
Na[illegible] jaśniej
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~.
~~Z [illegible] [illegible]~~ —

... Choć by mnie niebo [illegible] uszczęśliwiło!...
Na śmiech [illegible] — znak mej straty
Co mi (śmiech[illegible]) serce widowisko
Były mi [illegible]! — — [illegible] i na całą

Na całą wieczność z mym imieniem
Jedni [illegible] sławą: zhańbiony —
I myśl [illegible] [illegible] zhańbieniem
... Zdradzony — niewolnik — jeniec — zhańbiony!

Na całą wieczność — ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Minionej drogi
Ojcze! Tyś wiedział ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wszystkiego.
Ja myśl [illegible] ~~[illegible]~~ nie mogę
[illegible] [illegible] zostawię przekleństwa.
Tyś [illegible] ~~[illegible]~~ straty ~~[illegible] serca~~ dopieroś mojej
~~[illegible]~~ A gdy ja wyjrzę to ~~[illegible]~~
I żaden [illegible] ~~[illegible]~~ nie [illegible]
Och! Dziś w mem [illegible] ~~[illegible]~~ — Zwątpienie ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ Wstrzymać z życiem wyrwać i mogę
~~[illegible]~~ [illegible] ty wieść! mnie wśród [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] z [illegible] drogę.

Ach darmo — darmo — ciemno na świecie
I coraz ciemniej za każdą wiosną
A mnie coś mówi [illegible] tajemnicę
Z życiem — [illegible] serca [illegible] bolesny

Piękność [illegible] — Ciemno na świecie
I coraz ciemniej — i coraz ciemniej
A ja [illegible] w [illegible] świecie
Ach piękniej serce — [illegible]!

[illegible] w jednej godzinie
[illegible]
I [illegible]
[illegible]

Czy wrócić [illegible] [illegible] nie [illegible]?
[illegible]
Nie — [illegible] w jednej [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]
Niechaj [illegible] serce [illegible] [illegible]
[illegible]

Za jedną [illegible] [illegible] wygranej.
— Choć wiem że [illegible]
[illegible]
[illegible] — wojna?

[illegible]
A [illegible] [illegible]
To [illegible] będzie [illegible]
[illegible]
Dla [illegible] niechaj spokojna

Będzie pieśń moja [illegible] [illegible]
Niech [illegible] [illegible] co pali
Może [illegible] [illegible] zapytanie
Co po [illegible] — będzie dalej?....

[illegible] [illegible] [illegible] zdobyta
[illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nie [illegible].
S[illegible] [illegible]
Duszo ma wtedy [illegible].... Niech się [illegible]!

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

(Pisane bez znajomości prawdy
w roku 1855.)

O hańbo!... Teraz ja was znam już wszystkich!
Nie chciałem wierzyć... ~~dziś~~ się przekonałem!...
Wy – com was sądził mego ideału
Mego marzenia i serca tak bliskich –
Wy tacy wszyscy! – wy spodleni katem
Tyle hańbiących!... ~~Ha~~, z uczuć nawału
Trudno odetchnąć ~~[illegible]~~ gorycz mi czoły...
~~Dzię~~ Cały... Wczoraj ja wierzyć nie chciałem,
Tak, jeszcze wczoraj, – dziś jeszcze, dziś zrana...
O znam was ~~Znam już~~ współwygnańców koło;
Zbawcy ojczyzny, wy krajów obrońce
Dzieci Kościuszki + przyjaciele Żana,
Znam was! słyszałem obrady hańbiące;
Zaledwie'm wierzył własnym mym uszom
Że wy mówicie, że te słowa lecą
Przez usta polskie i że polskim duszom
Takie się myśli wyśliżą, wyświecą!

Pół boczku dumy co przez tłustych rzeźników
Kupić chcesz ~~[illegible]~~ ród kupując nauczyciela!
I wy szaleńcy co wśród krwawych krzyków
Rwać chcecie zboże przy kąkolnem zielu!
Dziś was poznałem! – Grajcie rozbójników!... ~~[illegible]~~
~~Ty czarna z wodą i czarna z ziemią~~
~~Na cóż walk krwawych, polskiej krwi przelewania~~
~~By dopiąć celu co w was duma rości?~~
~~Wolności naszej – dać uczciwej ziemi?~~

Darmo'm przekonywał, darmo mówił „Bracia!
„Wszak do jednego wszyscy dążym celu
„Mamyż się jeszcze niezgodą rozrywać
„Gdy Polska w grobie a nas-tak niewielu!"
Wtem mi przerwano — „A ba! to nie racya
Że nas niewielu — byśmy wszyscy mieli
Za naszych Panków naszą krew przelewać
By nas gnębili jak nas gnębią wrogi.
Czyż nam nie jedno czy nam ~~[illegible]~~ Moskal dzieli
~~Czy~~ I ~~[illegible]~~ [illegible] mięsza dzisiaj kraj nasz drogi
Czyż-by nas własni pognębiali bracia?"
— Wtem przerwał inny: „Co? kto? nasi bracia?
Kto naszym bratem? czy Arystokracya!
O, póki jeden w Polsce szlachcic żyje
I jedno serce po szlachecku bije,
~~Póki, [illegible] [illegible] zostaniem w niewoli~~
Póty, tak póty w niewoli zostaniem! —
~~Ach~~ podburzajmy, lud poczciwy w chatach
Plon wkrótce zejdzie a po kilku latach
Lud wyrżnie szlachtę a razem Moskali; ~~[illegible]~~
~~Wtedy my będziem w Polsce~~
Przez szlachty będzie wolności zaraniem. —
Wtedy my będziem w Polsce gospodarzyć
Coś my krew naszą za kraj przelewali
~~[illegible]~~

Szpitalowej pamiętnej nocy
Kiedy się duch mój przesilał z niebem
Kiedy nowy [illegible] nabierał mocy
~~[illegible]~~ Złorzeczył [illegible]
[illegible] jako [illegible]
[illegible] z [illegible] przychodzi [illegible]
Myśli ~~[illegible]~~
jak [illegible] po [illegible]
~~[illegible]~~ nabiegłe ~~[illegible]~~

Trzema dniami [illegible] podarłem —
Z potem [illegible] [illegible] [illegible]
Drzwi białej chustki [illegible] otarłem
Do piersi przyszyłem ~~[illegible]~~ [illegible].

Nie mogłem płakać — By się zaparły
W mej lewej piersi — gdzie wszystkie łona —
[illegible] dla świata — [illegible] umarły,
Dla siebie . [illegible] [illegible].

Zostałem : [illegible] [illegible] [illegible] —
~~[illegible]~~ — Tylko w kominku węgle syczące
I ~~[illegible]~~ [illegible] — [illegible] [illegible] —
[illegible] — i me serce bijące.

Na ~~[illegible]~~ książek stos zbyt leżał
Nie każdy orzeł – Polski ~~[illegible]~~ zrozumiewa
A sam objęła wszystkie przewidział:
„Daremnie! – Polska zbrojna.”

Przeciwnotruta mi ~~[illegible]~~ otwarta –
Jednemu ~~[illegible]~~ wciąż przemógł słowo –
Śmierć – ~~[illegible]~~ wyszła mi szyłem zawolna
~~[illegible]~~ – Bo przyszłość dała mi nową.

To jest: Cato... I dziś gdy powiem
Zwątpienia ~~[illegible]~~ w myślach ~~w myślach~~ – To mi coś mówi
Cato – Cato – Diis victrix causa,
Victa placuit Catoni... –

Może choć kiedyś – gdy budy nowe
Czerwony sztandar wzniosą powstania
Nasze imiona jak Katonowe
Będą im hasłem wytrwania.

Paryż 1855

„Na Wschodzie" (powinno być: „Na Zachodzie") dowolna poprawka Redaktora Jana Dobrzańskiego.

O pierś okrętu kołace fala,
W skier fosforycznych migocąc blasku,
A z brzegu nowego świata
Łoskot bałwanów słychać już zdala,
Czuć że ląd blisko po mewy wrzasku,
Co nad okrętem przelata.

Śladem okrętu połyska morze,
Gwiazd mirjadami skrzą się niebiosy
Księżyc jaśnieje w zenicie.
Mierzyłem okiem wodne bezdroże,
Tak wzgłębione jak moje losy,
Burzliwe jak moje życie.

Niebo'm i morze badał noc całą,
Noc w Nowego świata podwoi,
Niebo i morze bez końca!
Na Wschód patrzałem duszą zbolałą,
A kiedy okręt stanął w ostoi,
Przedemną błysnął wschód słońca.

(Nowiny. 1855. N. 50.)

Jan Bar.....

= Mieczysław Pawlikowski

Wspomnienia z wycieczek

Na skale.

(Nowiny. 1855. – N. 52.)

Na skale omszonej,
Nad przezroczem fal,
Młodzian pochylony
Duma – patrzy w dal.

Na czole młodziana
Świeży blizny znak,
W sercu świeża rana:
Życie poszło wspak.

Na skale omszonej
i t d.

Czy gdzie chatka w dali
Bieleje śród drzew?
Nie – tam tylko w fali
Zachód lśni jak krew.

Na skale &

W dali w blasku słońca
Krzyż mogiłki drzy:
Pod nim od miesiąca
Tysiąc trupów śpi. –

Jan Bar.... = Mieczysł. Pawlikowski

Przypomnienie.

Deszczyk w okno dzwoni
Mgłą się okrył świat —
Łza mi oko słoni,
Jak za młodych lat.

Gdy się z nią żegnałem
Do ostatni raz,
Takim deszczem małym
Siał wiośniany czas!

Deszczyk w okno dzwoni,
Świat okryła mgła —
Łza mi oko słoni,
Serce z bólu drga:

W mej wiosny rozwoju
Taki deszczyk siał,
Kiedy pierwszy w boju
Utkwił we mnie strzał!...

Jan Bar.... = Mieczysław Pawlikowski

Bije deszczyk w okno
W dal się snują mgły
Oczy we łzach mokną
Serce z bólu drży



(Nowiny. 1855. — N. 54.)

x
x x

Byłem ja byłem – kiedyś sokołem,
Patrzałem w słońce nie mrużąc oka,
Patrzałem w słońce okiem wesołem,
Co ziemię mierzył – gdzieś – z nad obłoka.

x

Raz się za skrzywieniem wpatrzyłem
Aż tak mi serce w niej zadrgało
Że się z sokoła nagle zmieniłem
I wstyd powiedzieć – w mrówczkę małą.

x

Lepiej tak lepiej! – choć śmiech was bierze,
Sokół – bujałem, dziś mrówecka
Dla braci mrówek we wspólne spichlerze
Zwoziłem zwłokę choć pół – ździebełka! –

x x
x

10/3 886. Paryż.

[illegible]
Kto nie przemaca czarne pola,
Któremuż pamięci ukoi bole ?

Jest jeszcze rada i niema drugiej
Jedna - jedyna - ta Sokolia !
Jedna - jedyna - jako świat długi
Niebezkresna i świecinkia. -

Stare świdrował — potem w układy
Które rozkułał — wdarł się z wichrami
Aż wreszcie burza wszystkie zakłady
Z połamanemi sprzed wszystkiemi!

Biada sokołom nam zwarjowanym!
Nam bezradniejsze wprzyszłości patrzącym
Nam pożerającym — niepoznawanym
A pełnym wzgardy — a widzącym!

Któż może skrzydła złamane zgoić?
Kto z tej matni orły sokoły,
Kto nie przemaga czarnej pokusy;

Do Nienazwanej.

O nienazwana o ukochana
Powiedz: Czy kochasz mnie?...
O nie dla tego Tyś nienazwaną
Jakobym nazwał Cię
Jakbym ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i pomieszaną
Znał Ciebie tylko w śnie —

Tyś nienazwana o ukochana
Bo nazwać nie śmiem Cię
Bo mi Twe imię zanadto święte
Bym wyrzekł imię Twe; —
Tajemniczości mgłą owionięte
Niech światu błyszczy wmgle —

O nienazwana o ukochana
Jednemu znana mnie
Dzisiaj gdym wielką spełnił ofiarę
I bratnią ołtarz Tę
Kiedym gorzący wypił bezmiarę —
Wymawiam imię Twe.

Kiedy Cię nazwę o Ukochana
Od jakiejś błogo mnie!
Ale Ty nie myśl o mój Aniele
Że Cię przed światem zwę,
O nie! samotnie - cicho - nieśmiało
A wymawiasz? - Ale!

Lecz czy mnie kochasz o Ukochana
Ja dzisiaj pytam Cię
Bo dziś jam godzien Twojej miłości
Po takiej krwawej Łzie -
Gdy dzisiaj zmiało, pełen ufności
Pytam: czy kochasz mnie?

Kurzyń 10 Marca 1886.

Łw

Poranek

(H. wybrane 2 Listopada 1838)

Kiedy o wschodzie ponad jeziorem
Marząc przechodzę samotnie,
W falach złocone zorzy kolorem
Rybki się pluszczą ochotnie,

Świegocą ptaszki w pobliskim lasku
Zbudzone pierwszym promykiem;
Lśniące promieńmi rannego blasku
Kiedy wionę lekkim wietrzykiem,

I miłym chłodem dysze powietrze
I woń się kwiatów rozwiewa - - -
Któż to opowie - któż to opisze
~~[illegible]~~ ?
Któż to wymówi - wyśpiewa ?

O której pewnie wieczorną chwilę,
O której pewnie południe
~~[illegible]~~ choć gwiazdowy nie tak tyle -
Wszystko o wszystko mniej zanudnie !

to czemu

Czemuż ~~świat~~ porannej zorzy
Tak bezsennie ~~[illegible]~~ najtkliwszej?
~~[illegible] tak przeobrażony~~
~~Próżne domysły!~~.. I – ja
Któż odgadnie? ~~[illegible]~~ .. może – (może...
Może bo ... najmilsiej mi je!

~~W [illegible] [illegible] niebiosa płoną~~
~~W [illegible] [illegible]~~ – w różowej
~~Rodzone blaski zwierciadli~~ róża
~~W każdej kropli porankowej~~
~~Całego jeziora szybce przyjmujący~~
~~Fala~~
~~Rumieniec~~ swój wyblyśnie
Z blaskiem poranku niebo zapłonie
Barwą miłości – ~~[illegible]~~ różową
W różowych blaskach jezioro tonie
Szyb ~~[illegible] [illegible] [illegible] zwierciadlaną~~
świątynią szybką ~~[illegible]~~ bursztynową
A kiedy wszystko fale poruszy
To każda fala jak róża
I krąg za kręgiem biegną po stale
Rumieńce za rumieńcami mkną,
A nad jeziorem – a nad ogrody
Nad głowami – róże fijołki
W różanych blaskach pełne swobody
~~Aż gdy~~ Obłoczki ~~[illegible]~~ lecą – aniołki

A wietrzyk niesie różane wonie
Różane szepty ~~[illegible]~~ —
I cała ziemia ~~pół~~ w rumieńcach ~~cała~~ płonie:
Wszystko miłośne — dziewicze
Na listkach — ~~na listkach drzewa~~
~~[illegible]~~ kwiatuszki — ~~[illegible] na drzewach~~ drzemiem stroczona
Rosa perłysta łzami
Ziemia-dziewica-och rozkochana
~~[illegible]~~ Płacze i razem się śmieje.

I ~~tylko~~ wszystka wietrzyk ~~[illegible]~~ różę całuje
~~[illegible]~~ Łezki ~~krople wypiją [illegible]~~ wypiją perełki
Miłośnie drzewa szemrzą gdzieś w górze
Miłośne ~~szepczą~~ pieszczotki —
A kiedy ~~[illegible]~~ rybka plusnie we ~~[illegible]~~ fali
To niby serce ~~[illegible]~~ jak w łonie
Gdy w ~~[illegible]~~ dziewczyny myśl się zapali
Zapluszczone w pętli i tonie...

A gdy się ~~[illegible]~~ zmarszczy jezioro w fali
~~To niby [illegible] się [illegible]~~ się gniewa
To niby ziemia ~~[illegible]~~
Że ~~wietrzyk [illegible] z niej [illegible]~~ zachwała
Łzawa na nią patrzy
Że ośmiej szepcze coś drzewa...

z Luba   Oh darmo! bo to

~~[illegible]~~ - ~~[illegible]~~ nieszczere!

~~[illegible]~~ - ~~[illegible]~~ Twój gniew trzymam w oczu

~~[illegible]~~ -

~~A [illegible] nie [illegible]~~ - bo ja niczyj

Więc nie umiem czoło -

~~Z [illegible]~~

Bo Ty ... nie [illegible]

Medyka 9°/9 856.

Wiosna 1857

W Albumie Artysty (:Franc. Tepy:)

Prawda i Piękność — to dwie siostry rodne,
W życiu i w Sztuce wiecznie nierozdzielne,
Wiecznie dziewicze i wiecznie urodne,
Obie świetlane, święte, nieśmiertelne.

Obie niestrojne, bo w prostoty szacie,
Lecz ich wejrzenia tak jasne jak słońce
Ich głos melodją, rzeźbą ich postacie,
Oddechy ~~[illegible]~~ wonne — bo Miłością tchnące.

I prostą drogą idą obie w świecie
Choć przepaścista i choć pełna cierni
Choć czerń szyderstwem często na nie miecie
Miłością zbrojne idą pośród czerni —

J.

/.

A kto je kocha, tych dwojga aniołów
Ten w swojej duszy niebo sobie stworzy
I raj mieć będzie pośród tych padołów
I przyszłości wieniec na głowę mu włoży.

Tak! lecz niech dąży prosto – prosto wiecznie,
Niech nie omija tłumów ni otchłani –
Z spokojem w duszy a przejdzie bezpiecznie
~~[illegible]~~ Tłum go nie zdepcze a otchłań go
nie zrani.

Z miłością w sercu – a spokojem w duszy,
Z otuchą w mowie a wolą ze stali,
W swą przyszłość z wiarą której nic nie wzruszy
A z hardem ..... dalej! dalej! dalej

Paryż. w Lipcu 1856.

Gwiazdka polarna. (Ułożone z Listopada 1858.)

Tam w górze płoną gwiazdy,
Rwą koniki z kopyta,
A mnie wśród nocnej jazdy
Piosnka z duszy wykwita.

— Oj promieńmi złotemi
Przyświecajże mi jaśniej!
Oj ty gwiazdko na ziemi
Tylko ty mi nie zgaśnij!

Płoną gwiazdy tam w górze
Ale mrugą się — gasną,
Toną, topią się w chmurze,
Tylko jedna tli jasno.

Cała przestrzeń tak ciemna,
Tylko jedna wybłyska:
Ach to gwiazda polarna,
Oś naszego kuliska!

Tam od wschodu zamglona
Znać się druga rozświeca:
O to Venus — to ona.
To Miłości gwiazdzica!

Dziś była pełna gwiazdy,
Rwą koniki z kopyta,
A mnie wśród nocnej jazdy
W duszy piosnka wykwita.

Czemu Miłości zamglona
~~Nie jest owią Maliska~~
Tak miejscami wybłyska?
Czemu inna – mglona
Jest nam owią kulitka?

Czemuż gwiazda polarna
Nie jest gwiazdą Miłości?
Wiecznie ~~[illegible] [illegible]~~ hula po czarno
Błądzić będzie w ciemności?

Wiecznie błądzić będziemy
W wszechczasowy rozstroju
A cel niedosięgniony
Miłości i Pokoju.

~~Kiedyż w słońce się wleni~~
~~By w [illegible] zapłonąć~~
~~[illegible] [illegible]~~ promieniami zaświeci
~~Chwały w Ogniu tym spłonąć?~~

~~Wiecznie błądzić będziemy~~
~~W wszechczasowy ro[illegible]~~
~~[illegible] niedo[illegible]~~
~~Miłości i Pokoju~~

Darmo, darmo! –
~~Wiecznie wiecznie~~ – bez końca
Błądzić będziem w ciemności! —
Daleko nam od słońca,
Daleko od Miłości!

I stąd wytrwać [illegible] [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
Nie w rozgoryczeniu [illegible]
Ach Anielskiej dobroci

Ach pochmurnej wśród jazdy
Myśl mnej duszy wykwita, –
W górę pełna tam gwiazdy
Rwą koniki z kopyta.

Znów się niebo zaciemni
Znów gwiazdy pełnej jasności:
Gwiazdo moja na ziemi
Tyś [illegible] by mi nie zgasnij!

Medyka 1/10 856.

(W drodze z Nehrybki do Medyki 10° Listop. 1856)

Do Brunona B.

Ziemia śniegiem pokryta —
To ~~jak~~ w pieluchach dziecina,
W górze księżyc tam świta —
~~Jak~~ To źrenica matczyna.

Jadąc z Tobą poeto
Tak marzyliśmy oba:
To jest piosnki zaleta —
Gdy się ludziom podoba!" —

Tyś w Twej chatce pozostał
A ja do dom wróciłem,
Wicher mroźny mnie chłostał
Ja ~~[illegible]~~ jak z sobą mówiłem;

Bo zimnej duszę znamy — —
A wśród braci niewieści!
My im piosnkę śpiewamy
Co im schlebia i pieści.

Schlebiamy sobie wzajem,
Braciom i narodowi
Starodawnym zwyczajem
I Bogu i czartowi!

Oj lepiej, lepiej pono
Smagać braci co siły
I poszarpać im łono
By się serca skrwawiły

I pobudzić uśpionych,
I rozegrać zmarzniętych,
I odrzucić straconych,
Grzmieniem przekleństw przeklętych.

Wtedy piosnka się przyda
Co w marzenia skołysze?
Co nietrwale jak kredą
Na tablicach serc pisze?

~~Nie~~ ~~w~~ kiedy w wszystkich gotowych
Czas ~~[illegible]~~ ~~nam~~ walki jak ongi —
Nam z bryły trzeba ciosanych
Serc wykutych potęgi!

W troskach ~~marzyć~~ wśród wielkich
W ranie serca zapalić
Życie swoje w nim przelać
Śmiercią swoją ocalić.

Lecz serce zmierzwiała
Co nie wypowiada gdzieś słowa,
Na rozterkę, wspomniała
Jakąś nutą przetkowa?

~~Poznaliście Poeta~~
~~Co serca przekoje~~ —
~~To jest piosnka [illegible]~~
~~Jest dobro [illegible]~~!

1.) Oj tym [illegible] piosenkom!
[illegible] serc wszyst[illegible]
I [illegible] jakoś mi [illegible]
Tym [illegible] zgodama.

Już nie [illegible]
Co pisząc [illegible]

4.) Bryły chcesz stanowić!
Dzikiem piosnki z tym gromem....
...Zatargnęły się konie
~~[illegible]~~
I przyjaciółmi przed domem.

3.) Każda bryła się przyda
Wichrzyma, chropowata
I przy Leonidzie
Zdołamy wszyscy się stawać

2.) ~~Bryły [illegible]~~ [illegible] braci
[illegible] ra [illegible] a
Najmniejszy w postaci
Śmiech wzywasz piosenki

1.)

Wszytko mi niczem się zdaje
Kiedy Ciebie niedostaje.
x x x
Żadna mnie pieśń – żaden głos nie wzruszy,
Wszytko idzie na wiatr mimo uszy.
(: Jan Kochanowski :)

O moje dziewcze, o śnieżnolice!
Cóż mi świat cały bez Ciebie? –
Zasiał ja żytko – zasiał pszenicę
W z-oranej a w czarnej glebie;

Zeszła pszeniczka i zeszło żytko,
Zeszło zielono i ładnie, –
Ale bez Ciebie niemiłe wszytko,
Wszytko mi idzie nie składnie! –

Tam dalej – wyżej – tam przy tym lasku
Sto wołów prawuje w pługu –
Ho! w mojej roli ni szczypty piasku,
Ni grosza na wiosce długu.

Tam błoń się ściele smugą zieloną,
Na niej dwa młyny, wiatraki,
A mielą mączkę – że takiej pono –
Niemacie pono tam takiej.

Och, u mnie ~~równia~~! same równiny,
Aż w dali sinieją góry;
A środkiem San się przetacza siny,
A w zbożu biją przepiory.

Przy białym dworku słowików tyle!
Pełne ich gaje, ogródki; –
W pasiece pszczółki tak brzęczą mile
A miodek taki słodziutki!

/. A moje

A moje sady – pełne jabłoni,
A grusze, śliwy, a trześnie, –
Każde jabłuszko jak Ty się płoni,
Jak Twe usteczka czereśnie.

O, i winnicę ja mam u siebie,
A takie słodkie jagody!..
Ale cóż wszystko mi to bez Ciebie –
Moje winnice, ogrody?

Woń róży wietrzyk wkoło rozniesie –
A dla mnie róże bez woni,
Słowik tak lubo kwili gdzieś w lesie –
W mem uchu niemiło dzwoni.

Ludzie mi mówią żem ja bogaty –
Ja dumam: Jakżem ubogi!....
Ludzie mi mówią: Cudne masz kwiaty!
– Mnie tylko jeden z nich drogi...

O nie zamorski, z pod stref gorących!
Kwiat zwykły – ale... zaklęty...
O nie z tych kwiatów – świeżych, kwitnących –
To kwiat Twą rączką usurknięty! – – –

Małe się rybki pluszczą w jeziorze,
Co w modre skryją się tonie –
O Luba! czasem czy tak Ci może
Serduszko zapluszcze w łonie?..

/. O powiedz!

O powiedz! powiedz! – bo ja usycham,
Umrę z tęsknoty za Tobą, –
O prześlej słówko! – Lat tyle wzdycham –
Młodość strawiłem żałobą!...

Ty każesz czekać? o prześlij słówko!
Jaka w serduszku godzina?...
'Możeś Ty – może...... Ty wstrząsasz główką?
Przebacz mi, przebacz Jedyna!

Pomyśl, jak błogo by nam tu było
Wśród wiejskiej ciszy, swobody –
Życie jak chwilka by tu przepłynęło
Na łonie matki – przyrody!

W ogrodzie, w sadach i w całym dworze
Byłabyś Panią wszechwładną, –
Jabym w stodole, w polu, w oborze
Wiódł gospodarkę przykładną.

Na gołębniku – tam na wysokim –
Słuchaj, gołębie gruchają,
A po dziedzińcu spojrzyj szerokim
Drób gwarną tworzy się zgrają;

Samotnie indyk bełkocząc chodzi
Zgniewany na kaczki i kury,
Pentarka ciągłym płaczem zawodzi,
Paw swemi pyszni się pióry.

J. Wołłake

W błacie ogromny ptaszek zamknięty
Siedzi jak jakie bojstrowe,
A nieruchomy – jakby zaklęty,
Oczy się świecą jak zgliszcze.

Bregiem jeziora kroczą bociany –
Ucichły żabki skrzeczące, –
Na cichej fali a zwierciadlanej
Zdala łabędzie płynące.

A za jeziorem – spojrzyj – w oddali
Wiejski kościółek bieleje, –
Na jutrznię w dzwony kościelny wali,
Powietrze dźwiękiem się chwieje.

Bliżej karczemka – i browar bliżej –
A wkoło chaty wieśniacze,
I już wieś cała – w górę – i niżej – –
Poczciwe serca prostacze.

O to nie Mazur – zmiennik namiętny
Mściwy, a w zemście zażarty,
To Rusin cichy – milczący – smętny
A w dobrem tylko uparty.

Ileż dobrego możnaby zrobić
Dla tego biednego ludu!...
– Założyć szkółkę, dzieci sposobić
Do cnoty, pracy i trudu;

/. Być dla

Być dla ubogich tarczą opieki
A biednych szukać - nie mijać;
Mieć w pogotowiu dla chorych leki,
Umysły ciemne rozwijać.

Być im przykładem cnót poświęcenia,
Żyć - jako żyli Ojcowie,
Z upadku dźwigać, słodzić cierpienia -
Z miłością w czynie i w mowie.

Dla sierot życie tak pełne cierni!:
Wychować dziatwę ubogą!...
Byli by z sierot tych słudzy wierni -
Nie dla nas - lecz... wiem dla kogo...

Ty się rumienisz? - Ty się nie rumień,
Wszakże nam kochać się wolno -
Wszakżeśmy czyści do głębi sumień,
Nie grzeszym myślą swawolną. - -

Pomyśl, jak byłoby w naszym dworze -
Błogo, swobodnie jak w raju,
A miłosiernie jakby w klasztorze,
Gościnnie - jak po zwyczaju.

Czasem by także było inaczej:
Jak w kuźni - gdzie kują szable....
Później - gdy los nam nie poskąpi -
Jak w obozie gwarno - diable!..

Ale bez Ciebie - trudno to, trudno,
Zmarnieje życie, zmarnieje -
Nieznośnie w świecie, na sercu nudno,
I wszelkie czucie karleje! - -

Są w moich lasach dęby stuletnie -
Żadna ich burza nie złamie;
Jak dąb - w zaciszy żyć chciał bym świetnie,
Pierś mieć dębową i ramię...

./. Tyś jest

Tyś jest dziś brzózką – białą, płaczącą, –
Ty bądź mi sosną zieloną!
Zimą i latem zieleniejącą,
W nadziei szatę strojoną.

Chroniłbym Ciebie – o moja Sosno! –
Od burzy, Sosenko miła!
A Tybyś Twoją wieczystą wiosną
Nadzieję we mnie żywiła.

Jakby nam błogo obojgu było!
Samotnie – a ludno przecie: –
Życie jak chwilka – by się prześniło –
Jak sen o raju – na świecie!..

Czy zimą na wsi straszysz się marnie?
Oh, u mnie wieczysta wiosna!:
Jakby pałace – moje palmiarnie –
Wnich wiecznie zieleń radosna:

Kiedy świat cały śniegiem zasuty
W swej bieli płacze dziecięcej –
To u mnie kwitnie przez cały Luty
Kamelji dziesięć tysięcy! – –

Lecz za Krakowem i za rodziną
Gdy serce Ciebie zaboli –
O to się zbierzem jedną godziną: –
Za wioską żelazna kolej. – – –

– Lecz choćiaż wszystko co dusza łaknie
Znajdziem wśród pól tych i sadów,
Jednej nam przecież rzeczy zabraknie:
Braknie nam – dobrych sąsiadów!

I ta myśl jedna mnie tylko dręczy –
Że wieś w sąsiedztwa uboga: –
– Jeden z nich tylko nad rolą ślęczy
Niepomny bliźnich i Boga,

/. A. Grudzy

A drudy obcym kłonią się Bogom!
Płaszczą się podle – nikczemnie
Naszej Ojczyzny śmiertelnym wrogom; –
Drwią z moich uczuć i ze mnie.

A inni życie w rozpuście trawią:
Karty – i wino – i łowy.
W junaków dzielnych niby się bawią –
A puste serca i głowy.

Ten znowu dawnym rodem się chlubi –
A jak żyd-bankier – tak żyje,
I nie jednego biedaka zgubi,
Krew biednych wyssie – wypije.

Ci w swych przesądach starych uparci:
„Chłop a bydle – jedno znaczy."...
Chociaż pańskiemi usty nie warci
Ręki całować żebraczej...

Ciemni jak chłopi – lą po francuzku
Czasem umieją te Pany, –
Lecz jeżdżą sobie w paradnym wózku,
Trzos mają złotem nadziany.

Podli jak żydzi – ale herb mają
Nad drzwiami i na karetach,
„Przyjaźnią biednych się nie skalają!"....
– Czyż niedość na tych zaletach?

O mnie niewiele mówią – z spartańska, –
Mówią że mam – „gusta gminne"...
Do Miłości ludzi – to rzecz nie pańska,
I nie pańskiem życie czynne.

Lecz w oczy – każdy aż nazbyt grzecznie,
Każdy aż nazbyt łaskawy,
Każdy całuje nazbyt serdecznie
W policzek lewy i prawy.

/. Ale za oczy? o..

Nie zaś oczy? och! plotą brednie
Jakby o żelaznym wilku......
-Lecz są i inne dworki sąsiednie,
Mam lepszych sąsiadów kilku.

Zresztą – gościniec idzie za wioską,
Kolej budują tuż przy nim:
Nie braknie gości za Łaską Boską; –
Z dworu gościnę uczynim.

Gdy nas gość miły odwiedzić raczy –
To mu odjechać nie damy,
Niechaj przebaczy – lub nieprzebaczy –
Ruski miesiąc zatrzymany. – –

Zechcesz być zdala od tych hałasów?: –
W górach mam takie dwie wioski, –
Tam pośród cichych jodłowych lasów
Zapomnisz świata i troski. – –

– I będzie u nas jak po zwyczaju –
Gwarna – znów cicha godzina....
I błogo będzie w tym naszym raju:
Tylko mnie kochaj Jedyna!



Medyka – Październik – Listopad 1856.

Na pamiątkę kilku chwil spędzonych z Tobą
na stacji pocztowej w Przemyślu
dnia... Listopada 1856.

Twój
wierny Ci do grobu.

(: Wzb: H:)

(3?)

Jesień czy wiosna?

Sonet.

Jesień. – (jesienny) Wiatr mroźny po ogrodach wieje,
Posępną jakąś piosnkę i złowieszczą śpiewa
I ostatnie już liście (uschnięte strąca już) ~~opadają~~ z drzewa
Ostatnie dni przyszłych ~~o~~za[illegible] nadzieje.

Wiosna. Wicher ostatnie rozwiewał chmurzyska
~~Jasne słońce [illegible] się [illegible] [illegible]~~
Zdarł z nieba chmur zasłonę, z ziemi całun biały
Powracające znów skowronki razem przyleciały
A odbił taki lekki – czuj że wiosna blisko!

Jesień ~~w mej~~ w duszy? czy wiosna? Rozterką stałą
Bicie serca me szarpie i umysł ponury,
Wierzyć czy muszę rozważać czy spoglądać chmury?...
Niebo ~~to~~ wyjaśnia – ~~[illegible]~~ bardziej zamglone;
~~[illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] [illegible] tortury~~
To w uroczej radości – powstrzymanie tonę –
Oh! wieczna nad niepewność straszniejszej tortury!

Ludka.

na wzór Heinego

Tak! - byliśmy dziećmi. Już Ciebie kochałem, -
W ogródku śmy razem biegali dzień cały;
To goniąc się wzajem - to kwiaty ogródka
Zrywając w gonitwie. - W sierpniowe upały
Pod lipą śmy siedli, ja gałązź złamałem
I piórem liściatem na piasku pisałem
Twe imię ~~sto razy~~ : Ludwina ~~i Lunia~~ i Ludka.

Pamiętam - pamiętam - tak byłaś pięknutka
Żem chciał cię całować, twe oczka, twe usta, -
A tyś się wyrwała - zaśmiałaś się pusta:
- „Niemożna ~~całować~~ - bo Mama nie każe,
„To grzech! - mówi mama - i Bozia ukaże:
„Kto dopiero całuje urosną mu wąsy..."
Wtem motyl co chwiał się na ~~modym~~ badylku
Przemignął skrzydełkiem, - Ty za nim mi w pląsy -
Motylek podleciał - „Poczekaj motylku!"

1850

/.

Jam Ludkę - motylka - dogonił, uścisnął
Oczęta całował, na ~~usta~~ buzi zawisnął; —
Toż na mnie znów gniewy i żale i dąsy:
— „Motylek mi uciekł — urosną mi wąsy —
„Jak wąsy urosną a Mama zobaczy...
„No, będzież się gniewać!.." — „O przebacz mi Ludko!"
— „Już tego za nadto!" — „Ludka nie przebaczy?"
— „O będę Cię będę teraz trzymać krótko!"
— A jeśli motylka Ci złapię? — „Jednego?"
— Dwa Luniu! — „Dwa tylko... i cóż mi to znaczy!"
— Więc cztery motylki? — „Za mało i tego."
— A dziesięć - a dziesięć? — „Za dziesięć... przebaczę —
Lecz ty ich nie złapiesz." — O złapię! — „Zobaczę."

I dziesięć motylków — po nad naszą głową
Od owej już chwili dziesięć lat ulata —
A wszystkie Ci wiernie schwyciłem w me serce...
Więc kiedyż mi zabrzmi przebaczenia słowo
I złotym całusem zadzwoni zapłata?...
Lat dziesięć motylki schwytałem w me serce
Lat dziesięć przeszłych wśród gwaru i świata! —

1856

Do Karola Brzozowskiego

Pewnie nie pomnisz, bo to obojętnem
Na pięknem miejscu i zgołaż chwili
~~Tam gdzie~~ Tarpejom
~~Tarpejskim w~~ [illegible]kiem powiewem smętkiem
~~Przypadkiem się spotka~~
Raz pierwszy spotkał — Ludzie ~~[illegible]~~ nas zbliżyli
~~Nagle samowolnie to~~
To jest wynikło z jakiejś naszej piętnem
Że nas świat przynęt — ~~od~~ świat się nie oddali
Powiedzieć więcej — ~~[illegible]~~ Jam zmienił przełożał
Chwilę z rozkoszy — bowiem już szanował.

Czemu? posłuchaj: było to — w kawiarni
W dymach ~~tytoniu~~ — wśród stołków [illegible]
Gry dominowej. — Wkoło ludzie gwarni
Polityczni — okrasa ludzkości
Mądrze radzili wielkością ciężarni…
~~Zwykłe zapytanie, Kawiarnianych~~ goli
Spotkałem w kole — wśród krzykliwych ~~[illegible]~~
Tyś jeden ~~dumał~~ — ~~[illegible]~~ wśród porprawie więcej
I jam pomyślał: Oto człek uległy…

(niedokończone)

Paryż 1856.



MAISON SPÉCIALE POUR RÉASSORTIMENT

A SAINT-ÉTIENNE

343, rue Saint-Honoré, 343

(ENTRE LES RUES D'ALGER ET DE CASTIGLIONNE.)

OUVERTURE

D'UN

NOUVEAU MAGASIN DE MERCERIE

Passementeries, Rubans, Nouveautés et Fantaisies pour Dames.

DÉPOT DE RUBANS
DES FABRIQUES
DE SAINT-ÉTIENNE

ERNEST BIGOT

FABRIQUE
DE
PASSEMENTERIES

Cet Établissement a l'avantage de mettre à la proximité des personnes qui habitent les environs de la place Vendôme et le faubourg Saint-Honoré, un grand nombre d'Articles qui ne se vendent que dans des quartiers très éloignés. Les dames y trouveront, sous le rapport du choix, de la qualité et du prix des marchandises, toutes les conditions désirables.

L'assortiment de **Merceries** sera tenu au grand complet. Les Articles, en ce genre, sortiront des meilleures Fabriques. Les **Nouveautés** et **Fantaisies** pour Dames répondront, par leur variété et leur bonne confection, à toutes les exigences de la toilette.

Les rapports **fréquents** et **directs** de cet Établissement avec les premières Maisons de Saint-Étienne, lui permettront d'offrir à sa clientèle les **Rubans** les plus nouveaux et le plus en harmonie avec le goût du jour.

Enfin, la Fabrique de **Passementeries** jointe à cet Établissement, le met à même d'exécuter, dans le plus bref délai et à des prix exceptionnels, toutes les demandes qui lui seront adressées.

46 Imp. Maulde et Renou, rue de Rivoli, 144.

X X X

Zaśpiewam piosnkę na starą nutę
Pieśni mych braci rozgrzeję -
Wskrzeszę postacie w pancerz zakute,
Pancerną wskrzeszę nadzieję.

Lecz nim pieśń powiem, dom mój ustroję
W pancerze, hełmy, puklerze
A żebym [illegible] na zdrową zbroję
Pieśń w twardej przypnę [illegible].

Zda mi się, że słyszę - czy słuch mnie mami?
Z pod ziemi piosenki Barskie?
Jakiś chrzęst dziwny za podwojami
Jakgdyby skrzydło hussarskie?

O nie! - to w krużganku z dalekich pokoi
Panna w kuchni śpiewa trele;
A ten chrzęst dziwny, niby chrzęst zbroi
To mój lokaj kawę miele!...

18/1 837

Niema co gadać!

Niema co gadać do braci z szlachty!
Żydom swe włości wypuszczą w pachty
~~I wyjadą do Paryża~~
I żółci strawić gonią do Paryża
Żyć się Niemcom, wrogom poniża
~~Zdrowia~~ się szlachty rozstała wiarą!...
Niema co gadać! zapal cygaro! —

Niema co gadać do mieszczan braci
Prawo mu o mowie ? „A kto zapłaci?"
Prawo o Ojczyźnie — tonie popłaca —
Próżna mozoła, daremna praca!
Już się rozstali z [illegible] wiarą ...
Niema co gadać! zapal cygaro! —

Niema co gadać do braci chłopków
Chyba o żniwach, wiązaniu snopków
Po kartoflach — powiedz „Ojczyzna"
To on Ci spyta: „Co? ojcowizna?"
Gdzież Bartoszu, kej z Twoja wiara? —
Niema co gadać! zapal cygaro! —

Niema co gadać! ot — do nikogo
Bo kto pościągan nie idzie drogą
~~[illegible]~~ Niema co gadać i warzyć wodę.—
A kto pokochał Matkę Swobodę
Za tem już idzie naprzód szczerze;
Niema co gadać — zapal cygaro! —

Złote włosy.

Och kochałem ja dziewczynę,
Złote miała włosy,—
Bóg ją zabrał — ma jedynę
Bóg — my wraże losy

Wtedy inną pokochałem —
Bardów wzięto głosy,
Struny na niej nawiązałem —
Niby złote włosy.

Pękły struny, — gwiazd rój mnogi
Leciał przez niebiosy,
Mnie się zdało — ślad ich drogi
Że to złote włosy.

Próżniacy

Do Pana Louis Blanc.

Siedzi Szlachcic w białej sali
Nudzi się i fajkę pali —
Chłopy się nie nudzą w chałupie
Chociaż chłopskie twarze są głupie.

Szlachcic Indyferentysta
Wieczorami grywa w wista,
A chłop do wieczerzy gdy siędzie
Zmyśli co jutro jeść będzie.

Szlachcic nudą się struje
Bo przez cały dzień próżnuje
Mów: Próżnować grzech! - wrzaśnie: „Kłamco!
Po co robić, kiedy jeść mam co?"

Chłopu daj majątek jaki
Przejdzie szlachcica próżniaki,
Ziewnie - z ust wypadnie mu fajka....
~~[illegible]~~ Syty a nie próżniak — to bajka!

Medyka 1857.

Do ✻✻✻

(: w 26 : H.:)

✕ ✕ ✕

Twoje niebieskie oczy
To czysta niebios toń.
Pogoda fal przezroczy
To jasna Twoja skroń

Jedwabi przędza ciemna
To Twój ~~[illegible]~~ misterny włos,
Aniołów pieśń nadziemna
To Twój ~~śpiewny~~ anielski głos

~~Rozkwitły pączek róży~~
~~O to rumieniec Twój~~

Lilii kwiat śnieżysty
~~To białość Twojej twarzy~~
Na tej bieli przeczystej
Rumieniec róży zakwit.

A na rumieńca tęczy
To kropla rosy zaś
Łzy rosy tej niebieskiej,
Co [illegible] róży drży

Gdy miłość nakreśli wzory
Rozjaśni Twoją skroń
To niby ranek boży
Rumieni wszystko toń

I wtedy łzy ~~najszczęsne~~ obfite,
Na rzęsach [illegible] drżą
Jak perły wypromienione
W promieniach słońca lśnią

Bo morzem dusza Twoja
A perły — to Twe łzy
Lecz morską miłość [illegible] —
Twe perły rozdam dni!

[signature]

20/1 857

Serce morze — łzy perły — miłość nurek

Ranek.

Do Kogoś...

Gdy jutrzenki lśni zaranie
Lubię ciche migotanie
Zwierciadlanych wód,
Jakaś gra tam świateł – cieni!...
Niewiem – co je tak rumieni?--
Czy wietrzyka całowanie,
Czy jutrzenki wschód?–

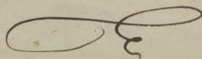
Gdy przez okno – z za firanek
Na twarz padnie Ci poranek
Zbudzi z lubych śnień –
Niewiem – co Cię tak rumieni?...
Czy słonecznych blask promieni?
Czy się może śnił kochanek
Kiedy świtał dzień?.....

W oczkach kwiatków rankiem rosa,–
Pieśń słowika fletnio głosa
W cieniu drzwoni drzew,...
Kwiatek już bez łez spoziera ––
Niewiem – kto mu łzy ociera?–
Czy to ciepłem swem niebiosa,
Czy słowika śpiew?...

J.

W jasny ranek

W jasny ranek Cię żegnałem,
Błysło słonko – ja łzy miałem
W mglistem oku mém, –
Lecz gdyś rubin ust otwarła –
Czyś Twym głosem łzy otarła?
Czy to słońce swym upałem? –––
O wiem Luba – wiem!



Do ***.

Niebieskie Twoje oczy –
To czysta niebios toń;
Pogoda fal przeźroczy –
To jasna Twoja skroń.

Jedwabi przędza ciemna –
To Twój [illegible] włos;
Aniołów pieśń nadziemna –
To Twój anielski głos.

Lilii kwiat śnieżysty –
To lica Twego kwiat,
Na bieli tej przeczystej
Rumieniec róży siadł.

A na rumieńcu łezki –
To krople rosy są,
Łzy rosy tej niebieskiej
Co w pączkach róży drżą. –

Gdy Miłość nakształt zorzy
Rozjaśni Twoją skroń –
To niby ranek Boży
Rumieni czystą toń.

I wtedy łzy obfite –
Na różach łezki drżą –
Jak perły wpośród ukryte
W promieniu słońca lśnią.

Bo morzem – dusza Twoja
A perły – to Twe łzy,
Lecz nurkiem Miłość moja....
I perła w słońcu lśni! –



Jesień czy Wiosna?

Jesień – jesień!... wiatr mroźny po ogrodach wieje,
Posępną jakąś piosnkę i złowieszczą śpiewa,
Ostatni liść uschnięty otrząsa już z drzewa,
Ostatnie dni pogodnych zachmurza nadzieje....

Wiosna... Wicher ostatnie rozwiewa chmurzyska,
Zdarł z nieba chmur zasłonę, z ziemi zawój biały,
Prorocze z nim skowronki razem przyleciały –
A oddech taki lekki... czuć że wiosna bliska....

Jesień w duszy? czy wiosna?... bo wichry szalone
Biedne serce me szarpią i umysł ponury,
Niewiem czy mają rozwiać – czy spędzają chmury?...
Niebo to się rozjaśnia – to bardziej zamglone, –
To w uroczej nadziei – to w zwątpieniu tonę....
Ach nie ma nad niepewność straszniejszej tortury!

(: Wrzesień 1856. :)

Urywek z niedokończonego i podartego listu pisanego w zimie.

Lato ma swe powaby – a zima ma inne:
Lato strojne w sukienkę nadziei zieloną,
A zima w białe szaty – dziewicze – niewinne...

/: A wiosna :/

A wiosna-ż czy nie piękna? – a jesień, gdy płoną
Jabłuszka w pośród sadów?....
.... Kiedy chcę wysłowić
Że jakaś rzecz, istota, prześliczną, przecudna, –
Powiem: Piękna jak Wiosna!, – mogę także mówić:
Jak Lato urodziwa! – także rzecz nie trudna:
Poważna tak, i miła jak pogodna Jesień! –
A nawet jeśli powiem: Tak piękna jak Zima!...
To Ty się wtedy nie śmiej z tych moich uniesień, –
Bo Zima taka piękna przed memi oczyma
W swojej skromnej prostocie, w swej dziewiczej bieli –
Równie piękna jak jesień, i lato i wiosna!

Lato w ciągłem uśmiechu, – jesień się weseli
W zadumaniu, – a wiosna.... jak dziecię radosna.
A zima?... Zawsze smętna, zawsze zasępiona,
Zawsze jak ta marząca miłośnie dziewica,
Zawsze za swym kochankiem – słońcem utęskniona, –
I dopiero rozjaśni wtedy swoje lica
Gdy powróci nadzieja – gdy powraca wiosna.

Ty z smętnem Twem obliczem, z tęsknoty wyrazem
Tak zimna w oczach świata – bo właśnie miłosna....
Ty dziś piękna jak Zima!...
.... O Tyś Wiosną razem!
Bo Twe oko jak błękit majowy jaśnieje,
Bo Ty mi mówisz Luba Twojemi oczyma – –
Nieprawdaż? Ty mi mówisz: „Kocham.... miej nadzieję!"....
.... O Tyś jest moja Wiosna, Lato, Jesień, Zima!!......

44

(: 2. 26: 11:)

Do * * *.

~~Od niewiem a co wiem?~~ Ranek

Gdy jutrzenki lśni zaranie
Lubię ciche migotanie
Zwierciadlanych wód,
Jakaż gra tam świateł - cieni!..
Niewiem - co je tak rumieni?
Czy wietrzyka całowanie,
Czy jutrzenki wschód? -

W oczkach kwiatków rankiem rosa, -
Pieśń słowika fletniogłosa
W cieniu dzwoni drzew,...
Kwiatek już bez łez spoziera -
Niewiem - kto mu łzy ociera?
Czy to ciepłem swem niebiosa,
Czy słowika śpiew?

/.

1:

Gdy przez okno – z za firanek
Na twarz padnie Ci poranek,
Zbudzi z lubych śnień –
Niewiem – co Cię tak rumieni?
Czy słonecznych blask promieni?
Czy się może śnił kochanek
Kiedy świtał dzień?...

W jasny ~~dzionek~~ ranek Cię żegnałem,
Byłoś słonko – ja łzy miałem
W mglistem oku mém, –
Lecz gdyś rubin ust otwarła –
Czyś Twym głosem łzy otarła?
Czy to słońce swym upałem?
O[illegible]em Luba – wiem!

26/1 837.
w Medyce.

Urywek z listu do Brunona B.

do Przeworska 29 Stycznia 837.

. . . .

. . . Widzę Cię w myśli — czytam Ci z oka ..

Czytam z lica Twej duszy ból.

Dusza — toń morska! jasna i surowa...

Lecz w niej morza gorycz i sól.

Do Twej duszy — do tego morza

Strumieniem płynę wód

A prądy myśli — pośród przestworza

Niech ... strumienia fal!

Wtem zimna nagle północ powiała...

O falo nowa stój!

Okuł się powierzchnią ... ścięty —

Pod lodem ciągły zdrój!

Ty wiesz o tem! mnie strumieniowi

Żem już zapomniał Cię!

... morze z bólu urodzi:

Zwróć wszystkie fale me.

Na piołunowej rozbity skale

Ma-ż strumień do morza rwać?

W gorzką toń morza — zgorzkniałe fale

W ból serca boleśniej łkać? . . . .

2

~~[illegible] wierni~~

~~O Ty [illegible] – wierni [illegible] poeto~~

Żem [illegible] ~~zapomniał [illegible]~~

~~[illegible] mi [illegible] struny! lecz poeto~~

......Ty [illegible] ~~O Ty [illegible]~~ karty, ~~[illegible]~~ Twoje pieśni

Że ~~[illegible]~~ zapomniała Ci

Lepiej je ~~[illegible]~~ ~~[illegible] grobie~~ nie prosić

~~[illegible] [illegible]~~ me!

Twój [illegible] ~~[illegible]~~ w takim [illegible].

~~[illegible]~~ [illegible] kwiatek

......~~[illegible]~~ Stworzyłeś ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ poeto

2 „Kwiat serca zamknął mi!"

Kwiat mi ~~[illegible]~~ bólu zamknął ~~[illegible]~~

On [illegible] – lecz poeto

Niech słońce szczęścia znowu zabłyśnie

3 Kwiat [illegible] [illegible]

Na licu łza mu, róża zawiędnie

~~[illegible]~~

Gdy wiosny [illegible] kwiat.......

Miłość znów jej

Niech ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ struny nastroi

1 ~~[illegible]~~ zabrzmi mów

~~[illegible]~~

Za który znowu do pieśni Twojej

Zaśpiewamy do [illegible] [illegible].......

Zapomnieć?

Na temat samy
przez Brunona R[illegible]ławskiego
„Zapomnieć?"
w Imiónniku panny
Felicji Wasilewskiej.

Zapomnieć? zapomnieć o tem
Że kiedyś legniem na marach
Jak dęby strzaskane grzmotem,
Niż o dębowych konarach
Że świat nas prędzej zapomni?
Zapomnieć!
W poświęceniu my niezłomni,
By myśl naszą upotomnieć —
Zapomnieć,
O sławie musim zapomnieć! —
Myśl przeżyje choć imiona
Ciała wioną w pył —
Myśl przeżyje niezaćmiona,
Myśl odwieczna,
Miłość wieczna,
Duch nam będzie żył!

Zapomnieć? zapomnieć o tem
Że za pracę dogrobową
Miast nas wieńcem wieńczyć złotem
Świat przekleństwa rzuci słowo
Żeśmy ze snu go budzili?
Zapomnieć!
Bo my na to tutaj żyli
By świat ze snu uprzytomnieć! —
Zapomnieć,
O wdzięczności nam zapomnieć!
Myśl przeżyje choć imiona
Świat porzuci wkał,
Myśl przeżyje niezaćmiona,
Myśl odwieczna,
Miłość wieczna,
Duch nam będzie trwał! —

Medyka 19/2 837.

Ama, ama; post mortem nulla voluptas!

Westalka.

Przed Panią Tomaszową szklanka kawy stała
Bronisia bawiła się lalką
Ta Pani Tomaszowa lat pięćdziesiąt miała
Czterdzieści lat była Westalką.

—

Pan Tomasz w tej Westalce zakochał się boskiej
Bo miała bielutką wioseczkę,
Pan Tomasz stary wdowiec – miał długi trzy wioski
I małą Bronisię córeczkę.

—

Więc Pani Tomaszowa pije kawę wieczorną.
A Bronisia z lalką drewnianą
Bawi się : „Lalko bądź grzeczną
„starą wzorowaną panną!"

„O lalko, tyś grzeczna, – na koszu mi siedzisz,
„Pojedziesz za mąż zaraz najdalej.
„Mąż twój będzie młodziutki – ty go kochać będziesz
„I będziecie się całowali!"

—

I. Pani Tomaszowa zgorszona tą mową
Z rąk szklankę wypuściła [illegible]:
„Jam i w latach [illegible] nie [illegible] [illegible]
„Cudowni! to [illegible] [illegible]!"

Bronisia biedne dziecko zbiła przez [illegible]
Wybiła oko swojej lalce....
O wdowo! jeśli dziś [illegible] choć trochę
Ach pojmujesz [illegible] [illegible]! – –

Medyka 22/2 857.

Na temat dany przez M. R.

„Pani Tomaszowa – Bronisia – lalka – szklanka."

Co bża? (Do M. R.) 48

Czy ~~[illegible]~~ pożyczać nam bezmierne morza
Wałęsać [illegible] okręty
Gdy jeszcze nigdy nie olśniła zorza
Powracające okręty?

Czy bża nam uczyć złote ziarna Prawdy
2 W serce ludzkie [illegible] rolę
Gdy z tyłu [illegible] miast [illegible] zawsze
Wzrastają tylko kąkole?

Czy bża nam wolno [illegible] u brzegu
1 I u [illegible] [illegible]
Przy [illegible] wszy więcej [illegible]
~~[illegible]~~ Płaczemy [illegible] umierać?

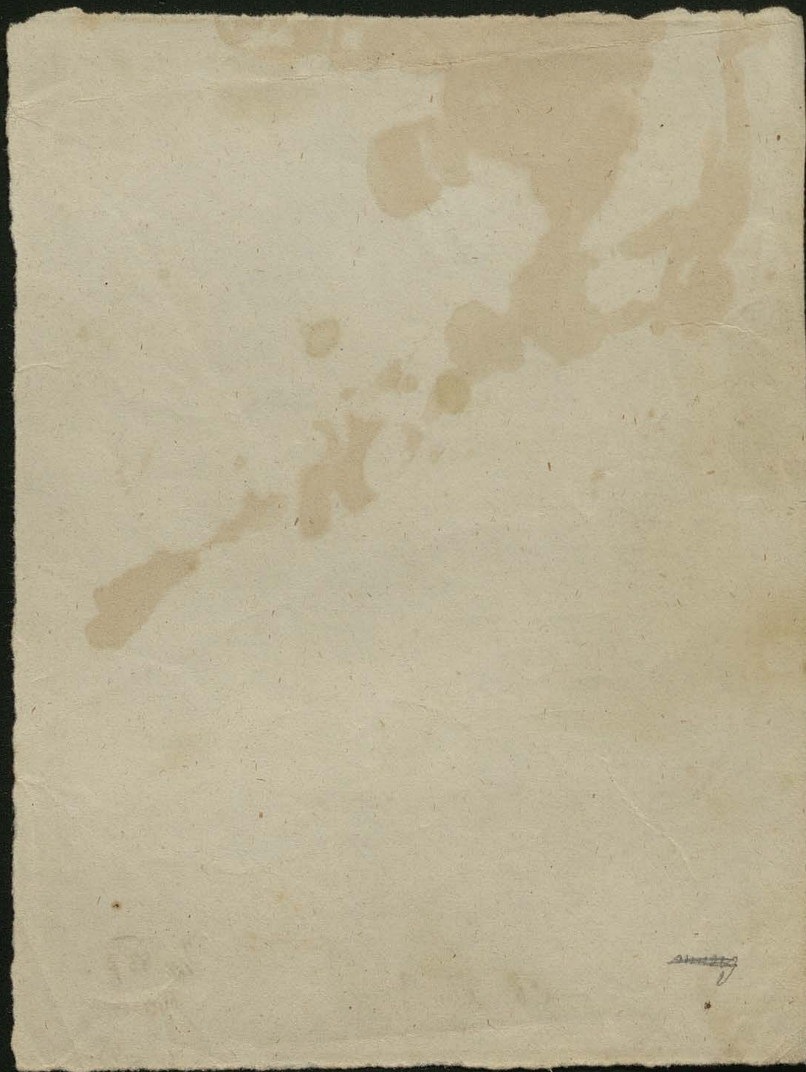
Czy bża nam [illegible] z [illegible] zebrany
W ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] spichlerzu
Stać się [illegible] ludziom [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible]?

- - - - - - - - - - - - - - -

Nie bża na morza wypożyczać nam marno!
Nie bża [illegible] na wybrzeżu!
Nie bża w [illegible] rolę złote siewać ziarno!
Nie bża już chować w spichlerzu!

Co bża?

24/12 837.
[illegible]



Ko[illegible] K. przy rozstaniu. We Kwowre
dnia 3go Czerwca 857.

Piersi nasze pełne ran
~~Pełne ran otwartych~~, jak otwarte wargi.
Z ich szkarłatnych ścian
~~Wiążą się nas świat~~ ~~[illegible]~~
Wrzą niezrozumiałe ... się na świat ...
Z naszych ran rozdartych
Aby z ust otwartych
Wrzą bełkotne skargi bulgającą krwią.

O! czerwona skarga — skarga naszych ran!
Czerwona — płomienna — gorąca jak lawa, —
~~O z piersi~~ — z kraterów granitowych ścian
Na zielone pola płynie jasna krwawa. —
Zanim ostygnie skrzepnie w grudy
Wzamne ... żarem — aby w opiekłą krew —
Wiele zniszczy pola wprzódy.
Wiele spali drzew
Wiele zwęgli kwiatów! —
Ogniem swych szkarłatów
Świat dokoła wczarny pomaluje sam.

Lecz ... niszczy — pali krew co buchła z ran!
Aby lawy strugi —
Niszczy kwiaty — pali pole —
O! to widzi Bóg!
Tak zasiadły się kąkole

Że aby je wyrwać, — wyplenić na wieki
By użyźnić rolę
Na tysiące mil
Niechaj spłyną łzy
Tej ogniowej rzeki!
Hej — wydzierajmy bracia krwawe chusty z ran!
Niechaj krew jak wtóry Nil
Niech płodnie użyźnia łan!

Hej! krwi naszej i boleści i łzom tym szlachetnym
Wolny — wolny dajmy bieg!
Spełnimy ofiarę aż po brzeg —
Ból żaden nie jest bezdzietnym! —
Krople krwi, to dobry siew —
Zejdzie — rychło plonem świetnym: —
Sypmy łzy — a siejmy krew!

Łez gorzkich w moim sercu obficie obficie!
Krew z serca obficie się sączy...
Dziś żegnam Cię bracie ... nim [illegible] obaczę
Nim [illegible] ślepego nas ręka znów złączy
Że może wśród z krwią wykropli się życie...

Że może ze łzami wśród życia wypłaczę

O bracie Ty wtedy nie jedną łzę Twoją
Na pierś mą skostniałą okropisz
Na chwilkę twą rękę na pierś mi złóż moją
Poczujesz — że w sercu znów ciepło,
Choć oczu nie otworzę zamknięte już powieki
Z pod powiek zamkniętych dwie łzy mi wycieką.

Lwów 3/6 837.

[Zap.: [illegible] w Marcinkowskim 1859 w Radziwiu]

Pojutrze.

Długie dnie na [illegible] świata
Wielkie wieków – jeden dzień
Czasem zwanym długie lata
[illegible] [illegible] [illegible] dni.

Dzisiaj – my [illegible] [illegible] –
Długo – długo [illegible] noc!
Nam już [illegible] [illegible] [illegible]!
Wkrótce przyjdzie [illegible] [illegible]

Wkrótce ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ nowy wiatr [illegible]
Nam już słońca nowy błysk.
Wszystkim [illegible]... do [illegible]
Ani [illegible] [illegible] blask

Jutro jutro! dzień bojowy
[illegible] [illegible] [illegible] szczyt
Ho! ~~[illegible]~~ [illegible] purpurowy
[illegible] [illegible] [illegible] jak

Pojutrze

Po

~~Pojutrze~~

Pojutrze

Hej z wód Wiślanie gdzie Kraków!

~~Potem znów~~

I sprzęgu potem wiem...

Potem - później

~~Po lat życiu~~ praprawnukom

Przyniesie nam objętości dzień.

~~potem gdy lat życia~~...

lat! tysiąc gdy lat!

~~I~~ Wszyscy - goście godzące

Gospodarzem - każdy brat.

Wtedy będzie ~~nam~~ im królowa

każdy brat - ~~lat~~ każdy król.

Z wrogów ~~[illegible]~~ bolesny tylko schowa

Pozostanie wieniec ból...

Otch - łań ~~[illegible]~~

Którzy sprzęgu laur

~~[illegible]~~ przyszłe gdy dzień!

Którzy kraj w krajach świata:

Przy spadkach drugi wiek.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

20 Sierpnia 1857.

O cóż to za przeszłość – co w piersi mej rośnie?
I wszystko ~~wciąż~~ burzy co młodość tam wzniosła
I wszystko jak tytan przewala dokoła?
Wciąż szerzej, ogromniej – wciąż głośniej, rozgłośnie
Wrze myślą ścigłą a tętnem jak źródło
~~Na~~ gładkie zwierciadło tak bliższe mi wody
Że na niem ~~n~~ [mi] zmarszczki wciąż i nowe jak fale
Powstają i giną – jak skargi i żale
Jak gwiazdy i gromy i burze o wiośnie ...
O cóż to za przeszłość, co w piersi mej rośnie?!

– O niskoś tej pieśni – wiek pierwszy ci dyszał!
Że ciszę przerywa? to przeklnij tę ciszę –
Gdzie koń tej pieśni co wichry ci dusze
Ot ona chce pozór ~~po~~ bólu co gnieździ
Melodią zostawia – zbarwiła a dźwięki
A ranić gdy przyjdzie – to woła „ja muszę"
„Ja cierpię ~~tam~~ umrzeć chcę stracić – rozkrwawić
„By wszystko co pełni wraz z krwią gdzie przyszło
„Jednostki by wzeszło – bo może to dzieło
„~~Każdorazowo~~ wam dane – kalectwo by zbawić!

Do Halki.

Uścisnąłem Cię za rączkę,
Patrzał w oczy Twoje:-
Kiedyż, kiedyż dziewczę moje
Kiedyż ślubną Ci obrączkę
Na paluszek włożę?
W oczym twoje patrzał - uścisnąłem za rączkę....
O Boże mój Boże!

Drżała łezka w Twoim oku,
Ręka w ręku drżała,
Twarz Ci biała pokraśniała:-
Kiedyż stanę przy twym boku
Na ślubne kobierce?-
W oczym Twoje patrzał - łza mi błysła w oku....
Serce! moje serce!

Mówią ludzie: „Zaręczeni" -
O wy ludzie - dziwni!
Cóż? Rodzice nam przeciwni...
Kiedyż? kiedyż Bóg to zmieni,
Uwieńczy po trudzie?--
Świat już sobie baje że my zaręczeni....
O ludzież wy ludzie!

/.

Prawdę wyrzekł świat oszczerca,
Prawdę rzekł trafunkiem, –
Chociaż rąk nie pierścionkiem,
Zaręczone nasze serca...
Serc naszych zamiana
Świętsze zaręczyny niż złotym pierścionkiem --
Nieprawdaż kochana? – – –

-- Ponad Ciebie Halko droga
Tylko kraj rodzinny!
Nie, nie usnę ja bezczynny
Przy Twoim boku – oh, na Boga!
Kraj najgroźsza bliznę! --
Nieda usnąć, nieda, Halko moja droga:
Ojczyzna – Ojczyzna!

Może zanim Cię pozyskam
Wprzódy kraj zawoła?
Zanim wieniec z Twego czoła
Zdejmę – spłoniona uściskam –
Może w bitwie zginę?...
Może!..... albo może zanim Cię pozyskam
Zastygnę – zastygnę!....

/.

Któż wykradnie przeznaczenia
Z losów tajemnicy?...
Może śmierć na szubienicy? –
Może życie wśród więzienia?
Lub żywot tułacza?
Może dziś już Anioł mego przeznaczenia
Rozpacza .... rozpacza?

Może – może – wszystko ... wszystko
Stanie się inaczej!
Śmiać się będziem z tych rozpaczy?...
Może ...... może to już blisko?
Szczęście nam już dnieje? – – –
Oh nadzieję miejmy że spełni się wszystko...
Nadzieję! nadzieję! ......



Ostenda 27 = Września 1857.

(: Dałem ten wierszyk Hali w czerwcu 1858. w Krakowie, a gdy nosząc go długi czas przy sobie, połowę ćwiartki zgubiła, niemogłem odszukać brulionu aby na jej żądanie dopisać brakujące zakończenie. – Odszukałem dopiero dziś dnia 3° Października 1874. :)

odpis w Czerwcu
w Krakowie 1858.

Do Halki

Uścisnąłem Cię za rękę
Patrzał w oczy Twoje —
Kiedyż, kiedy dziewczę moje
Kiedyż ślubną Ci obrączkę
Na paluszek włożę?
W oczach Twoje patrzał — ścisnąłem za rączkę..
O Boże mój Boże!

~~W twoim oku drżała łezka~~
Ręka drżała w ręku
Twarz Ci (biała) potrasniała:
Kiedyż stanę przy Twym boku
Na ślubnym kobiercu?
W oczach Twoich patrzał — łza mi błysła w oku...
Szarpie moje serce!

Mówią ludzie: „Zaręczeni" —
O wy ludzie — dziwni! ~~[illegible]~~
Cóż? Rodzice nasi zmienieni...
Kiedyż? kiedyż Bóg to zmieni?
Uwięziony po trudzie?
Świat (już) sobie tyje od nas zaręczeni...
O ludzie! wy ludzie!

Prawdę [illegible] świat [illegible]
Prawdę [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ —
Chociaż [illegible] [illegible]
Zaręczone (wszakże) serca.
Serc naszych zamiana
Swojskie zaręczyny [illegible] złotym pierścionkiem
[illegible] Kochana?
[illegible]

Ponad Ciebie Halko droga
Tylko kraj rodzinny!
Niechże mnie go bezczynny
Przy Twym boku – na Boga
Znaj swoim bliźnim!
Śpiewa Ucisz, niedaj mi o Halko droga
Ojczyzna – ojczyzna!

Może zanim Cię pozyskam
Wśród kraj zawoła?
Zanim wrócę z Twego czoła
Zdejmę – splamioną uściskam –
Może w bitwie zginę?
Może albo nim zanim Cię pozyskam
Zastygnę – zastygnę!...

Któż wykradnie przeznaczenia
Z łona tajemnicy?...
Może śmierć na szubienicy? –
Może życie wśród więzienia?
Lub żywot tułacza?
Może dziś już Anioł mego przeznaczenia
Rozpacza rozpacza?

Moje – zebrane – ~~moje~~ ~~łzy~~ wszystkie
Przed Pańskim progiem
I przed ludźmi i przed Bogiem ~~[illegible]~~
O jakże mi je prosić będzie...

~~Moje – moje~~ – wszystko wszystko
~~Stanie się~~ ważny!
~~Będzie~~ ~~zmieni~~ się [illegible] [illegible]?..
Moje – moje to już było ?

~~Moje da~~
Szczęście ~~[illegible]~~ nam już które?
O mizerny nadzieje się spełni się wszystko..
Nadzieja ! nadzieja !....

(: Ostenda 27go Września 857 :)

Obrazek.

Pisane dla Gwiazdki Cieszyńskiej w r. 1862

niedrukowane

Po jasnym niebie szafirze
Płyną chmurki opalowe
Jako puchy lekkie, chyże,
Na wpół śnieżne, wpół różowe.

Czy to od nich woń ta płynie
Co tak cieszy i ożywia,
~~[illegible]~~ Niewidzialna – lecząc ginie
Radość budzi – uszczęśliwia.

Nad dąbrową chmurki lecą,
A w dąbrowie chatka mała,
I dwie gwiazdki w chatce świecą,
I serduszko w chatce pała.

~~Oh serduszko czułe, miłe~~
~~[illegible]~~ Czułe jak listek różowy,
~~[illegible]~~ Pełne serca i urody
~~[illegible]~~ Dziewczę ma od Róż Żalowej

A przed chatą, ~~[illegible]~~ w przedsieniu
Siedzi starzec siwowłosy
Duma ~~[illegible]~~ siedząc w lubym cieniu ~~[illegible]~~
I wspomina dawne losy.

Turkotaniem kołowrotka
Czasem matka dni zagada,
A z dąbrowy wróżka plotka
Gości, gości zapowiada. -

Przez gałęzie się przeciska
Blask zachodu purpurowy,
Opromieniona wioska bliska
W dzwonek dzwoni nieszporowy.

Starzec dłonie kornie złoży
Patrząc w słońce co zamiera,
A wtem z chaszczy młodzian hoży
Jasnowłosy się przedziera....

Słońce w chmurach już stopniało
~~[illegible]~~
Starzec przerwał swe litanie,
W chatce cisza - już ustało
Kołowrotka turkotanie.



„M. S. 1857."

Zakochana. – odpisane dla Gwiazdki Cieszyńskiej w r. 1862. –

Hej tam za ogrodem
Biegnie dziewczątko
A za nim młodzian
Rumiane jak róże.
Jak [illegible] róże

Dziewczyno! rumieńcem
Czemu się [illegible] płonisz?
Czy ty za młodzieńcem
Myślami tak gonisz!
[illegible]
Czy [illegible] strumyk?

[illegible]
[illegible]?
– [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] biegiem [illegible].
2 Czyś mu [illegible]
1 Nad rzeczym brzegiem
4 Tak[illegible] [illegible]
3 Umyślnie biegiem?
[illegible]?
Od brzegu dziewczyno
[illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible] palmo.
[illegible] [illegible]:
Nadzieję!

Wiem ja co mówić
Ojca dziś w ogródku?
Coś on tam [illegible]
[illegible]
[illegible].

– Któż [illegible]? [illegible]
– Wiem dobrze dziewczyno:
Twój Ojciec i [illegible]...
[illegible] [illegible]?...
– Nie... [illegible]...

– Twój Ojciec [illegible]:
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Gdy [illegible]..."

A [illegible]
[illegible]
– [illegible]
[illegible]
Hej! [illegible]
[illegible] „Co dalej?
[illegible] już [illegible]!
Coś więcej [illegible]?
Co dalej?"
Cóż? [illegible]
[illegible] [illegible]....
– Czy i [illegible]? dziewczyna
[illegible] blada
[illegible]...
[illegible]? [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]? ... [illegible]...
I [illegible]...
[illegible] Boże
[illegible]
[illegible]!

Co [illegible]!
[illegible]
[illegible]!
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Jak [illegible].

" M. G. 1857

Wydrukowane

…ammlungen ist von jedem Bezirksaufseher jährlich ein Bericht an die Schulenoberaufsicht zu erstatten, welche denselben sofort an die Landesschulbehörde zu leiten hat. Diese hat über alle einen Hauptbericht an das Ministerium zu erstatten.

Thun *m. p.*

147.

Erlass des Finanzministeriums vom 3. Juni 1851,

womit die Behandlung der am 2. Juni 1851 in der Serie 174 verlosten Hofkammer-Obligationen zu $3^1/_2$, 4 und 5 Percent kundgemacht wird.

Mit Beziehung auf die Circular-Verordnung der nieder-österreichischen Regierung 29. October 1829 wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die am 2. Juni d. J. in der Serie 174 verlosten Hofkammer-Obligationen zu drei einhalb, vier und fünf Percent, und zwar Nr. 17.295 mit einem Fünftel der Capitalssumme, dann Nr. 21.614 bis einschliessig 23.439 mit den ganzen Capitalsbeträgen, nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patentes vom 21. März 1818 gegen neue, zu dem ursprünglichen Zinsfusse in Conventions-Münze verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Krauss *m. p.*

Pamiętnik ślepca

Niemałem był — zginął pod Grochowem —
~~Lecz Dziad przy[illegible]~~ prawił o nim
Dziad konfederat przy ogniu wieczorem —
Że w ślepych oczach łzy mu płomień krwawił

A mnie się zdało że on miał łzy krwawe...
Z zysku, cisza — długa była cisza —
Że Dziad mój wspominał koniec Barskiej i sam
Gdy przy mnie walczył na polach Przasnyszu!

I całe noce i całe tygodnie
Stary mi prawił o życia przygodach
Choć go nadzieje zawiodły zawodnie
Lub we mnie męstwo prawiąc o zawodach

Nieraz mówiłem: Dziadku, drożej wnuka!
Praw mi twego życia ja zgłębię twój [illegible]
Bo twoje życie to wielka nauka
Z wspomnień zawodów jak czerpać nadzieję!

„Pamiętnik? Wiatr! – ~~Tego~~ był mój ~~[illegible]~~ pamięć [illegible]

~~W Twojej już duszy to [illegible]~~
I w prochu był mogił" to ja

„~~Świętość w Twej duszy~~ [illegible] ~~[illegible]~~ dzieje!

„~~Kiedy~~ wam się zwierzę rozgłaszam tajemnic: –

A ja, mój Boże – ty – to jedno życie!

„Lecz ty pamiętaj być Twego [illegible] prawie

Jako ja rzetelnie – jak mój Bóg [illegible]

~~Aby~~ przez swych prawie – jakoś się sam [illegible]

By i wiatr [illegible] [illegible] [illegible]!

~~Kiedy to mówił – Bez [illegible]~~

To [illegible] wspomnień odzywa [illegible]

[illegible] na twarz w [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!

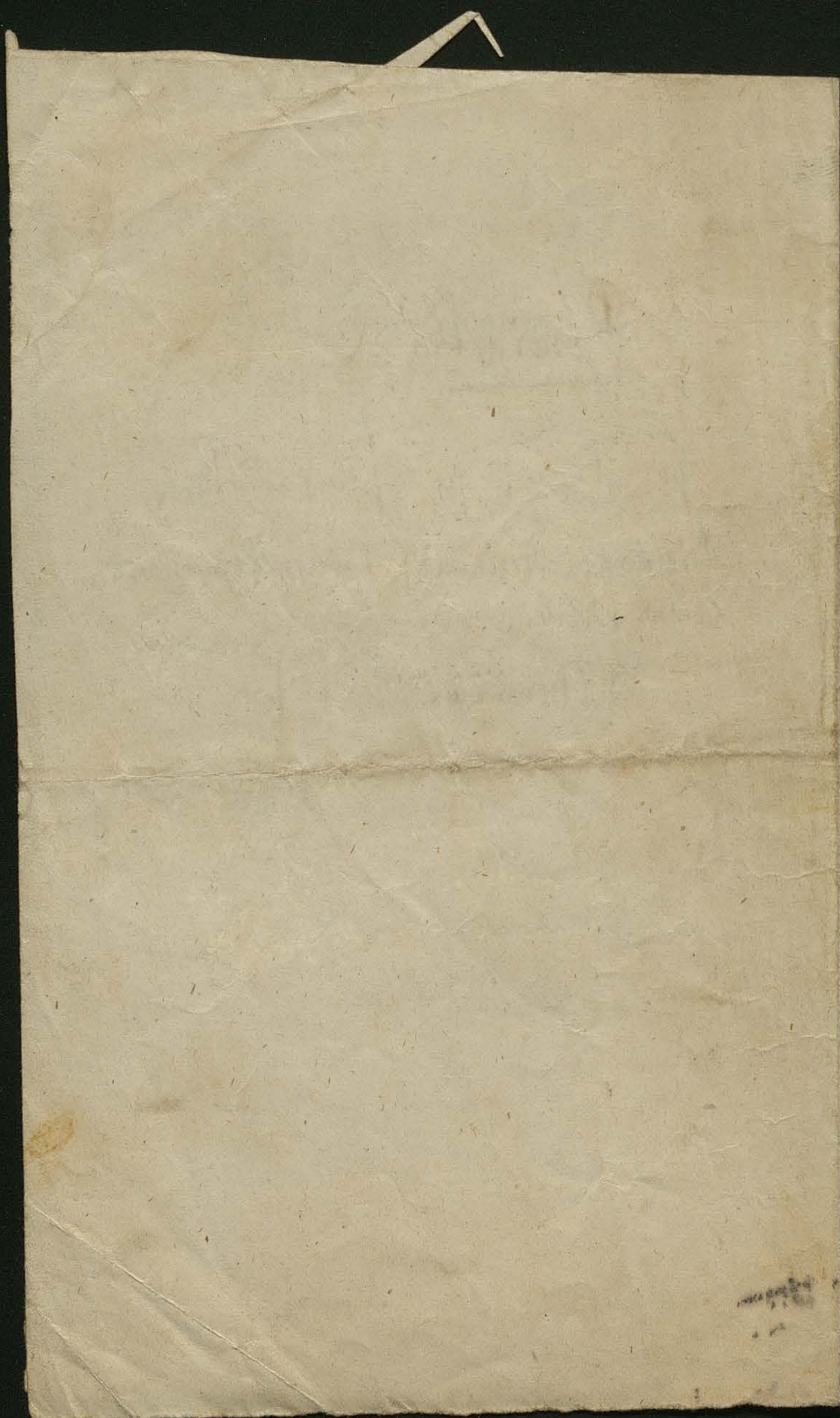
[illegible] 10 Marca 1857

Na tematu „Pamiętnik" i „Stepy"
dwie pieśni Mieczysława Romanowicza
i Platona Kosteckiego

Pamiątki.

po Ojcu i po przyjaciołach.
Bielawskim Brunonie, Mieczu Romanowskim
Ludw.-Wolski

Tłumaczenia



✳ ✳ ✳

Szła dziewczyna po ogrodzie, – [above: Gdzie; dziewczę]
Gwiazdy lśnią się na niebiosach,
I w sadzawki czystej wodzie,
I na kwiatkach – w perłach – rosach.

~~Tonie wzrokiem w gwiazd przezroczy~~ [above: Spojrzy dziewczę w przezroczy]
A tak utonie w gwiazdki jasne
Ni w aniołków bożych oczy,
Ni to w swoje oczy własne.

Gdzieś wieczorem niebo ozdobne
Spoglądał zorzą świat daleki
Gwiazdki blaskiem tym olśnione
Zamykają swe powieki.

Młodzian stanął przy dziewczynie
~~[illegible]~~ Schwyca ~~[illegible]~~ wzrokiem błyje [above: zapaem]
Jej ~~[illegible]~~ twarz spłynie [above: przy blaskach]
Powiekami ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ oczy kryje.

m. 5. 1857

„Olśniona" odpisane dla Gwiazdki Cieszyńskiej w r. 1862.

Wydrukowano

Do Pamiętnika.

Wędrowiec z strony dalekiej
Gdy przybyłem w Wasze strony
Wszystkie usta mnie witały
Niechaj będzie pochwalony!
Pochwalony! — Pochwalony!
Gdy w rozmowie Ojców stały
~~Mówiłem~~ : Na wieki

Wędrowiec z ~~dalekiej~~ strony dalekiej
Znowu witam Wasze strony,
A w rozmowie Ojców stały
Witam wszystkich: Pochwalony!
Kraj rodzinny pochwalony!
Pochwalony Orzeł Biały!
Wy mówicie: Na wieki!

Tytoń.

Ty Baszo brodaczu, z czerwonym turbanem
Co robisz tu w Grecji? ty myślisz żeś panem,
Że Grecja na wieki spętana?
Jak śmiesz ty mesztami zacierać te ślady,
Co stopa wycisła heroów Hellady?
Nie czujesz pod stopy Wulkana?

Na gruzach świątyni — pomiędzy filary
Grek — handlarz tytoniu, rozłożył towary...
O wnuku Peryklа niegodny!
Już Basza się zbliża — nie kupno mu w myśli,
Lecz ujrzał jak pośród filarów się kreśli
Twarz córki handlarza urodnej.

Więc niby kupuje tytoniu dwa oka,
I ciągle na dziewkę pogląda, z pod oka;
Grek z trwogą przerywa myśl Turka

Lecz tylko drży środze niewolnik Helota:
Aż Basza zaszczeka: Za tytoń wór złota,
Lecz moja w dodatku twa córka!

Grek pada i stopy całuje Tyrczyna;
– O Panie! miej litość – to córka jedyna!
O Baszo, miej litość! Effendy!
– Milcz, giaurze! psie podły! niech dzisiaj zostaje,
Lecz jutro ją Greku przywiedziesz w seraje,
A moje nie miną cię względy.

I odszedł a rocie strzedz kazał janczarskiej,
By kupiec nie umknął na okręt korsarski:
Więc Greczyn posłuszny, pokorny –
I córkę wysyła do Baszy z darami,
Z kapciukiem złocistym, a odzianym perłami;
W kapciuku zaś tytoń wyborny.

Więc Basza Greczynce uśmiechnął się mile,
A ona mu tytoń nakłada w nardżile,
A Basza na sługi zawoła:
– Grekowi wór piastrów wypłacić raz jeszcze!...
A teraz o luba nim ciebie wypieszczę,
Ty taniec wprzód zawiedź do koła.

I kłęby mgły wonnej zaciąga w swe płuca,
Greczynka tan pocznie, to piosnkę zanuca,
A Basza w swe dłonie uderzył:
Lecz dziwna czy w tańcu czy w piosnce jej siła,
Czy może w tytoniu? bo zanim skończyła,
To Basza Effendy już nie żył.

W. T. = Miecz. Pawlikowski.

(: Dziennik literacki. Lwów 1857. N. 46. :)

64

Pod głowę.

Gdy byłem dzieckiem – to kładła mi matka
Na noc pod głowę karmelki; –
W szkołach – poduszką książkowa okładka
A w książce – list od Amelki.

I nieraz za to gniewał się magister,
I wychłostał dyscypliną; –
Później poduszką bywał mi tornister,
Szabla – kochanką, dziewczyną.

Później – szlak bardzo tułał się po świecie
Kulak był nieraz poduszką,
Gdzieś aż w Sawannach płakałem jak dziecię,
Płakał – jak płakał Kościuszko.

Dziś znów w ojczyźnie – modlę się a z wiarą,
Do Matki Pocieszycielki; –
A zanim usnę, to pod głowę starą
Kładę ... na kaszel karmelki.

Ch. = Miecz. Pawlikowski

(: Dziennik literacki. Lwów 1857. N. 50. :)

Dwie sceny.

Dwóch przyjaciół siedziało w salonie
Na aksamitnem siedzeniu,
Od zapału źrenica im płonie:
Prawią coś o ludzkości,
Ojczyźnie — i miłości
I o wzniosłem prawią poświęceniu.
Tok mowy tak świetny!..
Jeden boleje — drugi koi bole,
Wkoło dym z lulek — poncz stoi na stole,
To napój szlachetny!

%.

⁄.

A dwa chłopy na przypiecku w chacie
Siedzą i o czemś tam bają;
Wzrok bezmyślny – bezduszne postacie:
Prawią coś o przychówku
O głodzie i przednówku
To o kartoflach coś mówiąc – wzdychają.
W chacie pełno dymu,
Z komina się kurzy – dla tego tak dymno,
Głodne dziecko krzyczy: Tatulu, mnie zimno!..
– (To tylko dla rymu).

W. J. =
= Miecz. Pawlikowski

(„Dziennik literacki" 1857. N. 18.)

Do W.......a K...........go.

O Ty mi niemów, że młodość tylko
Zdolna szlachetnych zapałów,
Że ona mija przelotną chwilką
Wśród egoizmu zakatów.

O Ty mi niemów, że z jej uniesień,
Gdy lato upłynie skwarne,
Miasto owocu przynosi jesień
Żądze lodowe a marne.....

Nie, o młodości Ty mi tak niemów!
Bo świetniej skronie nam wieńczy
Niźli królewskich blask dyjademów
Zapał ów święty - młodzieńczy.
Nie, świat nie strąci nam tej korony
Z głów świętym zlanych olejem, —
Prędzej królewski wprzód płaszcz czerwony —
Krwi własnej chylat przywdziejem!
My jako króle kroczym wśród ludu
Koronom nie zbluźnim własnym!
Raczej niech skronie perlą się z trudu
W siwizny djademie jasnym.
— Jeźli nam braci, rządz złych szarpaniem
Wiek w niewolników przemieni,
My wiecznie sobie wierni zostaniem —
My króle — niezwyciężeni!

Więc Ty mi nie mów: „Takie przekleństwo
„Nad ludzkiem ciąży plemieniem,
„Że wiek dojrzały – to odszczepieństwo –
„Rozbrat z młodości marzeniem.

„Że wiek już męzki – to wiek rachuby,
„Rachuba że cnoty wrogiem,
„Że i my zdepczem te święte śluby
„Złożone Polsce przed Bogiem!.....

– Ty mi tak nie mów! bo kto już traci
Wiarę, w swą stałość nie wierzy –
To ten już słaby! a z pośród braci
On pierwszy Polskę odbieży...

Nie! – bo zwątpienie kogo się ima –
Po drodze kroczy już śliskiej,
Niechaj mu siła służy olbrzyma –
To on odstępstwa już bliski!...

– Więc mi tak nie mów! bo mnie się zdaje
Że w grobach słyszą Ojcowie –
Że im się serce boleśnie kraje
Przy każdem prawnuka słowie.

Kościaną ręką wieka uchylą,
Swych trumien wieka kamienne,
Zwątpiali – czy to w słuchu się mylą....
Czy straszą mary ich senne...

„Wżdy prawdę słyszym?!”.... i siwe włosy
Na szczerbach czaszek się jeżą—
„Wżdy prawdę słyszym?!”.... i Ojcom głosy
Zamarły w piersiach.... Niewierzą!——

—— Wielcy Ojcowie! w radzie i w boju
Wy wierne syny Ojczyzny,—
Wierni jej w walce, wierni w pokoju
Od dziecka aż do siwizny!

O tak! wzsiwiałym wśród bojów starcu
Młodzieńczość ducha niemarła;—
Jak posąg stawał w marsowym harcu—
Aż śmierć powieki mu zwarła...

Choć wiek mu głowę przyprószył szronem
Nie ziębił serca w nim żaru,
On własnych zastęg szczęsny był plonem,
Poświęceń zaznał nektaru.——

—— Dalej ich torem — z ducha „szlachetni”!
Niechże bluźnią urąganiem:
„Wielcy Ojcowie zmarli bezdzietni”
— Oni polegli — my wstaniem!!...

M. P.

(: 1857:) Kraków.

Nigdzie nie drukowane.

[illegible]

do [illegible]

Do W........a K...........go.

O Ty mi niemów, że młodość tylko
Zdolna szlachetnych zapałów,
Że ona mija przelotną chwilką
Wśród egoizmu zakałów.

O Ty mi niemów, że z jéj uniesień,
Gdy lato upłynie skwarne,
Miasto owoców przynosi jesień
Żądze lodowe a marne......

Nie, o młodości Ty mi tak niemów!
Bo świetniej skronie nam wieńczy
Niźli królewskich blask dyjademów
Zapał ów święty – młodzieńczy.

Nie, świat nie strąci nam téj korony
Z głów świętym zlanych olejem, –
Prędzej królewski wprzód płaszcz czerwony –
Krwi własnej chylat przywdziejem!

My – co jak króle kroczym wśród ludu
Koronom nie zbluźnim własnym!
Raczej niech skronie perlą się z trudu
W siwizny dyjademie jasnym. –

/. Jeśli nam

— Jeśli nam braci, żądz złych szarpaniem
Wiek w niewolników przemieni,
My wiecznie sobie wierni zostaniem —
My Króle — niezwyciężeni!

Więc Ty mi nie mów: „Takie przekleństwo
„Nad ludzkim ciąży plemieniem,
„Że wiek dojrzały — to odszczepieństwo —
„Rozbrat z młodości marzeniem.

„Że wiek już męzki — to wiek rachuby,
„Rachuba że cnoty wrogiem,
„Że i my zdepczem te święte śluby
„Złożone Polsce przed Bogiem!....”

— Ty mi tak nie mów! bo kto już traci
Wiarę, — w swą stałość niewiary —
To ten już słaby! — a zpośród braci
On pierwszy Polskę odbieży...

Nie! — bo zwątpienie kogo się ima —
Po drodze kroczy już śliskiej,
Niechaj mu siła służy olbrzyma —
To on odstępstwa już bliski!...

— Więc mi tak nie mów! — bo mnie się zdaje
Że w grobach słyszą Ojcowie —
Że im się serce boleśnie kraje
Przy każdem prawnuka słowie.

/ Kościanej

Kościaną ręką wieka uchylą,
Twych trumien wieka kamienne,
Zwątpiali – czy to w słuchu się mylą....
Czy straszą mary ich senne....

„Wżdy prawdę słyszym?!“.... i siwe włosy
Na szczerbach czaszek się jeżą –
„Wżdy prawdę słyszym?!“.... i Ojcom głosy
Zamarły w piersiach..... Niewierzą! – –

– – Wielcy Ojcowie! w radzie i w boju
Wy wierne syny Ojczyzny, –
Wierni jéj w walce, wierni w pokoju
Od dziecka aż do siwizny!

O tak! wszczepiałyśmy wśród bojów starcu
Młodzieńczości ducha niemarła, –
Jak poszły stawał w marsowym harcu –
Aż śmierć powieki mu zwarła...

Choć wiek mu głowę przyprószył szronem
Nie oziębił serca w nim żaru,
Ow własnych zasług szczęśny był plonem:
Poświęceń zaznał nektaru. – –

– – Dalej ich torem – z ducha „Szlachetni“!
Niech nie bluźnią urąganiem:
„Wielcy Ojcowie zmarli – bezdzietni“!...
– Oni polegli – my wstaniemy!!....

(: 1857 :) Kraków

4

Do Władysława Korzebrodzkiego

O Ty mi niemów że młodość tylko
Zbiorem szlachetnych zapałów
Że ona ~~[illegible]~~ mija przelotną chwilką
Wśród egoizmu zakałów.

O Ty mi niemów że z jej uniesień
Gdy ~~[illegible] [illegible]~~ lato wydziała owoce
Miasto owoców przyniesie jesień
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~ Żale żądze a marne ...

Ale, o młodzi Ty mi tak niemów!
Bo świętszy ~~[illegible]~~ skronie korona mieniący
Niźli królewski blask dyjademów
~~Zapał [illegible]~~ ~~Rozniecał~~ (że mi to zy-) Zapał młodzieńczy.

~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
Ale - ~~[illegible]~~ świat nie straci nam też ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ korony
~~[illegible]~~ z ~~[illegible]~~ obrzęd ~~świętym z [illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~
Przeszły królewski upiór ~~[illegible]~~ korony
Kiedy w naszej chylat przywdziejem!

Wb

My co jak króle ~~[illegible]~~ wśród ~~[illegible]~~
Koronom nie zbluźniemy własnym!
~~[illegible]~~ Raczej niech skronie perła ~~[illegible]~~ z trudu
W ~~[illegible]~~ wiorzany śladem jasnym.

~~Jeśli~~ ~~[illegible]~~ utracim żądz zbyt szarpaniem
Wolności w niewolników przeznaczeniu
My ~~wiecznie~~ sobie wierni zostaniem. -
My króle - niezwyciężeni!

Więc Ty mi nie mów o [illegible] przedmiot sztuki
Nad ludzkiemi niży plemieniem
[illegible] Że nich pojrzały [illegible] w niezręczności —
Rozbrat z młodości marzeniem.

Że nich przy myśli — to nich [illegible] rachuby
Rachuba się nadtyły wrogiem
Że i my wspólnie te przyszłe [illegible] śluby
Złożone [illegible] Polsce [illegible] przed Bogiem!...

Bo kto [illegible] [illegible] wytrwania nie zmienny
I w [illegible] [illegible] do żywota
[illegible]

Oh to ten jutro [illegible] [illegible] odbieży
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Odstępca swego zakonu!

Ty Więc mi tak nie mów! bo kto przed trwał
Wiary swej z tak [illegible] niewierny
[illegible] [illegible] [illegible] zdradę

To ten przy ołtarzy — [illegible] kraju
Oto pierwszy [illegible] Polsce odbieży.

[illegible]
[illegible] to [illegible] zwątpienia [illegible]
Nie — bo zwątpienie [illegible] się niesie:
Padnąc krzyży przy ścieżce,
[illegible] [illegible] wstają [illegible] potęgą olbrzyma
Ta nie odstępstwa przy [illegible]!

Więc mi tak nie mów — bo mnie się zdaje
Że w grobach z Tobą Ojczyzno
Że nas się serce boleśnie kraje
Przy każdym [illegible] dnie.

Ktoś czarną orłem widział ~~[illegible]~~ wzbytym
~~[illegible]~~
~~Zwątpieniu~~-zgniłe w słońcu i kryła
~~[illegible]~~
Czy strasznej mary ich cienie?...

„Wiedzy prawdy szukam?!..." i swe wdzięcznych
Na szczerbach nareszcie pieśni
„Wiedzy prawdy szukam?!..." ~~[illegible]~~ Ojcom głowy
Zawarty wyprawiał... ~~[illegible]~~...

~~[illegible]~~ Ojczyzno! w radzie i w boju
~~[illegible]~~ wierne syny Ojczyzny
I które tej wiary — wierni w pokoju
Od steku aż do siwizny.

O tak! w szczęściu swoim wśród bojów starców
Młodzieńców! Duchem nie marli
Jak pasy stawali w ~~[illegible]~~ harców
Aż śmierć powaliła nas zwarte

Otwór wielki na głowy przyczynił sercem
Nie zmienił serca ~~[illegible]~~ wiarą,
Ów wszystek zawsze szczery był płomień:
~~[illegible]~~ Poświęceń czarnej nektaru.

Dzięki ~~[illegible]~~ ich forum — w ~~[illegible]~~ z ducha Szlacheckim!
~~[illegible]~~ urąganiu
„Wielcy Ojcowie zmarli — bezdzietni?..."
— Oni polegli — my ostaniemy!...



Impr. wd. po deklamowaniu „T. S. i. s."

- - - - - - - - - - - - -

A kto mnie potem com tutaj nucił
Zwać marzycielem śmie —
Niech mi się stawi ten każdy ...
Spamiętam słowo twe.

Przed nami będzie ...
Gdy wszędy ... dni:
Za Cześć krew i trud
I szczerbione [illegible] broń —
Ten powód nas jest ...
Co tak przed bitwą dumnie ...:
„Droga krwi — [illegible] !"
~~Szczęśliwej~~ drogi!"... oto ten !!...

- - - - - - - -

~~Celui qui n'a pas souffert, que sait-il?~~
~~(Mme de Staël. Corinne 1807)~~

Zapomnieć!

Zapomnieć? Zapomnieć o tém
Że kiedy legniem na marach
Jak dęby strzaskane grzmotem,
Niż o dębowych konarach
Świat o nas prędzej zapomni? ....
Zapomnieć!

W poświęceniu my niezłomni:
By myśl naszą uprzytomnić
O sławie musim zapomnieć! -
Myśl przeżyje, choć imiona,
Ciała, wioną w pył -
Myśl przeżyje niezaćmiona,
myśl słoneczna, miłość wieczna,
Duch nasz będzie żył!

Zapomnieć? Zapomnieć o tem,
Że za pracę dugrobową
Miast nas wieńcem wieńczyć złotym
Świat przekleństwa rzuci słowo?..
Zapomnieć!

Bo my na to tutaj żyli
By świat ze snu oprzytomnić -
Zapomnieć!

O wdzięczności nam zapomnieć!
- Myśl przeżyje, choć imiona
Świat porzuci w kał -
Myśl przeżyje niezaćmiona,
Myśl słoneczna,
Miłość wieczna,
Duch nasz będzie trwał!

Mieczysław Pawlikowski



* * * *

Dzień mi pamiętny, – wieczór pamiętny,
W którym po długiej – tęsknej rozłące
Jakby po nocy głuchej a smętnej
Nadziei gwiazdki błysnęły drżące.

Samotni szliśmy nad Wisły brzegiem –
Ona na ręku moim zwieszona...
Uśpione drzewa stały szeregiem,
I cała ziemia – cicha – uśpiona.

O cisza była! pomnę tę ciszę –
Tak uroczysta – i taka święta,
Że nawet liściem wiatr nie kołysze,
Nie zaszczebiocą w drzewach ptaszęta.

I tylko Wisły szumiały fale,
Niewyraźnemi szumiały słowy –
O dawnych czasach – o dawnej chwale –
O utonionej w nurtach królowej.

A nam... nie głośna płynęła rozmowa,
Nie romansową zwykłą powieścią;

Oczu spojrzenia — to były słowa,
A serca bicie — rozmowy treścią...

I wśród tej ciszy — świętej — tajemnej —
Słyszalnem było serc naszych drżenie;
I wśród tej nocy — uroczej — ciemnej —
Widnemi były oczu płomienie!...

I nikt niedostrzegł — nikt nie dosłuchał
Co rzekło serce a co źrenica — —
Chyba wiaterek co zlekka dmuchał
Chłodząc płomienne zapałem lica...

Chyba skrzydełkiem złotem brzęcząca
Ta pszczółka drobna nad naszą głową...
Chyba w obłoku gwiazdeczka drżąca
Niedomówione odgadła słowo...

O przyjaciółki mej Przyjaciółko!
Czemżeś Ty była żeś dosłyszała
Serc naszych bicie?... Czy ową pszczółką?
Wietrzyk Twym gońcem? Gwiazdkąś wzleciała?

... O tak! tą gwiazdką po nad Wawelem
Co błysła jasna w chwili zwątpienia, —
Gwiazdką com Lubej wskazał z weselem
Bo zażegnała nasze cierpienia!

Tak, — wierzaj Pani! Gdy po nad Wisłą
Myśmy samotnie marząc błądzili,
I gdy zwątpienie nagle zawisło
Nad naszą głową: — śniłaś w tej chwili...

Wtedy Stróż-Anioł duszę Twą we śnie
Na chwilę w gwiazdkę przemienił,
On dla serc naszych drżących boleśnie
W gwiazdkę nadziei ją rozpromienił!..

Wiem, czemuś błysła nad Wawelem — Pani!
O myśl to święta — czysta — nie płocha:
Tyś rzec nam chciała — „Wy Zakochani! —
„Polskę kochajcie — Bóg Was ukocha!"

— Więc idziem Pani, tej gwiaździe wierni, —
I kochający — wierzymy silnie

Że Bóg nas wiedzie tą drogą cierni
By nam nadzieje spełnił niemylnie!...

Korniów 21 go Stycznia 1858.

W odpowiedzi na przecudny wiersz „Na jawie"
– ośmiela się złożyć u stop Twych Pani wiersz „We śnie"
dozgonnie wdzięczny,
Przyjaciółki Twej, Pani, –
przyjaciel

Odpisała Przyjaciółka.

Kraków 18 go Lutego. 1858.

Straszna. (11. wtorek 2 Listopada 1858.

Jakżeś ty straszna! straszna kochana!

O Nie patrz ty na mnie – nie ~~[illegible]~~ patrz [illegible]!
~~Ty mi [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~Nie patrz i nie mów! gdy [illegible] [illegible]~~
Nie patrz ty na mnie, – Gdy blaski pełzną
~~[illegible] [illegible]~~ Gdy ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ – ~~[illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] – nie patrz kochana~~ ~~[illegible] [illegible]~~ [illegible] pełzną [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible] światłana
~~To~~ Wzrok ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible] piersi [illegible] [illegible]~~
W piersi mi [illegible] oddech zapiera
[illegible] [illegible] – życie zamiera
Zabij [illegible] [illegible] nie patrz kochana –!

~~Nie mów kochana~~
Nie patrz i nie mów – nie mów kochana!
Bo straszne oczy [illegible] twoje mowy –
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ jako [illegible] – ~~[illegible]~~ ~~To~~ kamienieje
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible]
~~To~~ [illegible] oddech [illegible] [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
Życie ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ...
Ty możesz zabić [illegible] ..
Nie mów ~~[illegible]~~ [illegible]! nie mów kochana!

Nie mów i nie patrz – Straszna ty kochana!
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ Od twego wzroku serce – [illegible]
[illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] głos twego [illegible]
[illegible] się [illegible] twej duszy [illegible]
Twego mi głos [illegible] [illegible] ..
O możesz zabić [illegible] [illegible] mowy
O możesz zabić ~~[illegible]~~ i [illegible]:
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ Straszna! kochana!
Nie patrz i nie mów

Ty ~~już nie mówisz~~ [illegible] Luba? — słuchasz przestrogi;
Ty odwróciłaś oczy promienne?
Wszakże tym spłonął ~~dla~~ Twych pożarem!
Bym skonał, [illegible] czarem —
Wszakże? — oto [illegible] — ~~tag~~ to już niezmienne;

Bez ożywczego ócz Twych promienia
Jak kwiat bez słońca ~~[illegible]~~ zwiędnie wśród cieniów!
W grób mi się [illegible] rzecz zamienia
Jeśli w mnie [illegible] Twoje niezabrane drogi!

~~Owoły zginęły od [illegible]!~~
[illegible] kwiaty [illegible] chmurą ginie
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] zgubione
Owoły zginęły od [illegible]!
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] na mnie — ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ na Boga!
Niebuntowana — [illegible]
[illegible] będzie mi przestrogą:
A jedno słowo [illegible] ~~[illegible]~~ o Boga!
A jednym [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
~~O [illegible]! [illegible]~~
[illegible] [illegible]! — [illegible] [illegible]!

Kraków 28/6 838.

W [illegible]

Do poematu z XVII w.

Mościa Panno — [illegible] — [illegible] jak artysta w ornamentach [illegible] — [illegible] i [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] na us … [illegible] Panno a [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] expressją [illegible] ~~[illegible]~~ na us [illegible] a casus [illegible] Panno? …

[illegible] razum

~~Krakowiacy~~ ~~Z nad Wisły.~~

Nadwiślanie

(: Fl-[illegible] 2 Listop. 1858 :)

Płynie Wisła jasną smugą
Pod królewskim grodem, —
Płyną łezki czystą strugą
Po Jej licu młodem.

Płyną fale — płyną łodzie.
Górą orzeł wzlata. —
Nad Jej jasnem — nad Jej grodem
Świeci myśl skrzydlata.

Orzeł chmurkę zwiła małą
W wieczornej podróży, —
Czółko Jej się zasępiło,
Myślami się zachmurzy.

Płyną fale. płyną rzeką
~~Płyną~~ Nurtem starej Wisły —
Zanim z lica łezki ściekną
W rzeki nowe brzegi.

~~Leć~~ Ty orle — ~~[illegible]~~ wy spieszcie
Fale płyńcie chyżej, —
Płyńcie łezki, płyńcie czyste,
Wyżej myśli! wyżej!

Bujajże orle ty wysoko –
Wyżej myśl Jej krąży,
Nie dojrzy Ciebie oko –
Za nią myśl nie zdąży.

~~Ty pędzisz~~ W błękit (wyżej) gdzie pogoda
Nigdy się nie zaćmi, –
Ona w przyszłość – gdzie swoboda
Wieczna między braćmi.

~~W dal gdzie~~ K' morzu płyną fale rzeki,
Ty orle do słońca, –
Ona ~~[illegible]~~ w przyszłość wkracza daleki
Gdzie Miłość bez końca.

Nim się rzeka z morzem zleje
Ileż fal przetoczy!
Nim rozkwitnie myśl w nadzieję
Łza się ~~[illegible]~~ oczy.

1.) Nim w błękitach gdzieś zniknie
Orzeł w mgłach się zatopi, –
Nim nadzieja ~~[illegible]~~ zabłyśnie
To serce się krwawi.

2.) Niech to serce się nie trwoży
Hetmanowa droga
Tam ku niebu podnieś oczy
Z prośbą [illegible] do Boga.

3.) Niech ci z oczu łzy nie płyną
W [illegible] nadziei
Uchodź, uchodź – a [illegible]
Twa [illegible] rozpaczy.

4.) Jako wzleci orzeł biały
Nad krakowskim grodem,
Dźwiadnij [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

Z [signature]
Kraków 30/6 858.

5.) Józef P...

Improwizacja.

(na nutę „Idźże bez mnie drogi")

Szedłem brzegiem morza
Piaskami bez końca
Szedłem od wieczora
Do zachodu słońca

Wyszedłem na wzgórze
O jasnym zachodzie
Przyznałeś się ~~[illegible]~~ morskiej
Niespokojnej wodzie

Spojrzę ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ po za siebie
~~Za~~ Ubogiej wzgórza stromy
Tam kraj ~~[illegible]~~ cudny
Jakgdyby rodzony.

Oko łzami łaje
Serce bez przyczyny
Bo mnie się wydaje
Że to ma kraina

Nie twoja – nie twoja
Ot to kraj daleki!
~~Ziemia ty twoja~~ ~~[illegible]~~
Z morze na wieki

Nie ujrzysz ty twojej
Rodziny i sioła
Tu ci Wszystko ~~[illegible]~~ puste
Smutne dokoła

Nie ujrzysz Ty twojej
Wszystkiemu Kochanki
Smutnie ci wieczory
Smutne ~~morze~~ i ranki.

Szerokie to morze
~~Tobie~~ Ciemno twojej Duszy
Domyśl na twe góry
Serce ci się skruszy.

Ojcowskie wody
Jest tu kropla z Wisły
~~Ot~~ Nad to zapomniani
Łzy ci wykradnięty.

—

(Idąc z Ostendy do Mariakerk.
20o Września 838.)

Ty jakoś powracałeś
W tajemniczej ...
Przeleci się
Jakgdyby przeminie.

~~[illegible]~~ Zginąć ci bez wieści
Coś tak wodny depce
~~[illegible]~~ przepaść tak ten piasek ~~[illegible]~~
Co twą (kogo) stopę depce.

NB. Są widoki – (n.p. morze), które budzą bezpośrednio tęsknotę

Dumka ~~Improwizacja.~~
(o wschodzie nad morzem)

[: H. w morzu 2 Listopada 1858 :]

Jasna fala - Ty bez końca,
Szumem twoim kołysz mnie:
~~Toniesz topniesz w~~ W wschodzącego blaskach słońca -
O mym słońcu niechaj śnię.

W bezgranicznej gdzieś przestrzeni
Bezgraniczne tonię sny:
Drżysz ty fala, od promieni,
A od snów mych serce drży.

Ach, podobne do tej fali
Tak mi oczy lśniły Jej...
Znikły - zbladły w ciemnej dali:
Morze oczu! lśnij mi, lśnij.

Jak to morze - takie oczy!
I jak morze - dziwny toń!
Albo przejrzysz się w przezroczy
Lub utoniesz - Boże broń!

Jam utonął - toń na wieki -
Jam utonął w morzu tem!
Tonę - płynę w kraj daleki
Nieprzespanym uśpion snem...

W wschodzącego blaskach słońca
~~Jasna~~ fala kołysz mnie:
Niechaj tonę tak bez końca
I o słońcu niechaj śnię!

Ostenda 20go Paźdz. 858.

Piosnka bez słów. (K. wtorek 2 Listopada 1858.)

Jakaś piosnka gra mi w duszy,
Już dzień cały w uchu dzwoni, —
Pełne dźwięków serce — uszy,
Lecz słów pamięć nie dogoni...
Płyną one, myśli płyną...
Ciągle, ciągle w duszy gra,
Lala lala — lala la...
Senza fine — senza fine.

Serce pełne — pełna głowa!
Wciąż ta sama, jedna nuta...
Darmo, darmo: ani słowa, —
Myśl się zrywa — niedosnuta.
~~A piosenka~~ Cudniej — cudnie w duszy gra —
~~Ta~~ słowami zgoni — zgoni:
Lala lala — lala la...
Senza fine — senza fine.

~~[illegible]~~ ~~— nam~~
~~Jedno~~ przecież jedno słowo:
„Kocham! — kocham!” ~~jedno~~ ~~przecież~~ płacze!...
I znów myśl się rwie na nowo —
A piosnka brzmi po świecie
W szczęściu, w serce, w duszy gra:
„Kocham — kocham!” — ~~ach~~ dziewczyno!
Lala lala — lala la...
Senza fine — senza fine.

Szkoda, szkoda mej piosenki

Już przepadła niepowrotnie!

W duszy ~~gitary gitary~~ dzwonią dzwonią dźwięki

Powtarzają się stokrotnie

Echo po cznym [illegible] gra

~~[illegible] wyrazowi [illegible] płynie~~ Za za naszą myślą płynie

Lala lala – lala la

Senza fine – senza fine

Rymy były takie nudne;

Słowa takie dziwne – mik!

By opamiętać się tak trudno –

~~[illegible]~~ wcale wcale nie zawikł...

„Kocham – kocham" w duszy gra

Do „Dziewczyny" czyli: „Halinę"

Lala lala – lala la

Senza fine – senza fine.

Blenda 24-o Września

1858. –

Nad morzem.

Gdym w pogodny dzień jesienny
Ponadmorskie deptał piaski
Patrząc w fali jasne blaski
Rozmarzony - smutny - senny

Nad mą głową błękit blady
Myśl przyjmował gdzieś stroskaną,
Przypływ morza białą pianą
Zmywał stopy mojej ślady

Po nad falą, ponad głową
Białoskrzydła - popielata
Z dzikim krzykiem mewa wzlata
Nad pustynią bezechową

I jak mewa ta krzycząca
Duch mój smętny, białopióry
To się chwieje nad lazury
To się kąpie w blaskach słońca

~~[illegible]~~ ale krzyk się nie rwie z łona
Zaciśnięte bólem usta
A twarz biała jakby chusta,
W piersiach serce - niby kona.

A że jeszcze dusza wierzy
Chyba błękit sprawia czysty,
I ten dzionek promienisty
I od morza wietrzyk świeży.

Jeszcze rozpacz jej nieznana
Bo zwierciedli niebios ciszę,
~~Bo widokiem~~ W jakąś senność ją kołysze
Morska fala skołysana.

I omdlała i bezbrojna
Z szumem fali niby gwary
O błękicie niby mary
Bolejąca lecz spokojna.

Lecz gdy czasem bałwan pryśnie
O piaskowe rzucon wzgórze -
Znów powieje dawne burze
Znów się łono silniej ściśnie.

I choć głosem nie wyrzecze
Bo ~~to czuje~~ wie o tem że zwalczona, -
Biedne serce chociaż kona
To do boju rwie się serce.

Chociaż wiem że rozstrzygnięta —
I na długie — długie lata
Helotowa walka świata —
Serce rwie się zrywać pęta.

I choć czuję że daremnie
Dzień przyzywać duchą mocą
Dzień przyzywać ~~By się [illegible]~~ straszną burzę
By rozpróżyć wieków ciemnie

I choć czuję że to marna
Gdy bezwładny leży we śnie ~~Głosem świat przebudzać we śnie~~ ~~budzić światło przebudzić we śnie~~
Głosem budzić świat przedwcześnie
Kiedy noc dokoła czarna —

To na chwilę orzeźwiałe —
Nieb pogodą — czy wietrzykiem
Czy głośniejszym morza rykiem —
Czyści zbroję zardzewiałe

I na widok starej zbroi
Czy w niebiosa patrząc boże
W gorączkowym zwątpień sporze
Jakichś nadziei cień uroi

Jak za dawnych — dawnych czasów
Znów nadzieją zczarowane
Zrywa pleśni poszarpane
Stoi gotowe do zapasów. . . .

Wszechwo tysiącznych myśli blaskach
I z letargu już ocknięty
I sam sobie niepojęty
Po nadmorskich błądzę piaskach.

Jakby grzmiący głos pobudki
W piersi mej nadziei słowo
Budzi siły me na nowo
Rany goi i płoszy smutki.

I swobodny i promienny . . .
Wolny wiatrem pierś oddycha:
W górze — przestrzeń jasna — cicha . . .
W dole morze huk . . . niezmienny!

—

12/10 1858. Ostenda.

Różnica wrażenia widoku z gór szczytów i widoku z brzegu morza — morze pogodne i burzliwe.
Czuję to często że [illegible] cały świat obejmie [illegible]
ale każdy wszystko. Jak każde — spojrzenie gdzie zatrzyma — rozbije gdy zechce.

Ty wtedy wspomnisz: i w dziejów zagrobowem
Nikt nas rozłączyć, rozdzielić nie zdoła,
Nikt serc nam zrani bezmiłośnem odwetem!
Tam mnie nie będzie — i nie będzie Ciebie —
Będziem dwa skrzydła jednego Aniołka...
Będziemy jednym tam Aniołkiem w niebie —
Aniołkiem w niebie!"

Więc jakimkolwiek zginąłbym ja zgonem
Ty wiernej Luba — Bóg nas u góry złączy —
Bośmy ~~[illegible]~~ tak żyli życiem nieskażonem
Bo jasne niebo nam otworzy wrota!
Cierp — tam wszelkie cierpienie się kończy
Czekaj — do nieba otwarte mam wrota
Otwarte wrota!...

K.

1858. Ostenda w jesieni

⟨odpisane dla Kali w Medyce 15go Stycznia 1881 r.⟩

1858 Ostenda w jesieni

„Amar despues de la muerte"
= Kochać po śmierci

TESTAMENT

Testament.

„Amor después de la muerte"
(Calderon)

1

O moja Siostro, o Tęsknoty drżenie,
O przyjaciółko, o kochanko moja
Pamiętaj o tem, że na całym świecie
Nikt Cię tak kochać nie będzie niezłomnie
Ni przyjaciółka, ani Matka Twoja
Ni brat, ni siostra — o pamiętaj o mnie
Pamiętaj o mnie!

2

Pamiętaj o mnie! — jaki los nam padnie
Czy będziem [illegible] — po twoim [illegible],
Czy nas [illegible] czy rozdzieli zdradnie,
[illegible] [illegible] [illegible] twoim [illegible]!
Pamiętaj — [illegible] [illegible] blisko czy daleko
To ~~[illegible] [illegible]~~ [illegible] wieczność całą —
Od wieczności całą!

3

Pamiętaj o tem! Wiecznie zagrobowem
Nikt nas rozłączy, [illegible] nie zdoła
Nikt, czas nam [illegible] [illegible] [illegible]
~~Tam~~ [illegible] nie będzie [illegible] nie będzie [illegible] —
Będziem dwa [illegible] jednego Anioła
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
Będziemy jednym [illegible] Aniołem w niebie —
~~[illegible] o tem [illegible] jest [illegible] [illegible]~~
Ja Aniołem w niebie!
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~

Ks. Napoleon przyrzekł solen-
nie pomyszczenia o to Ordyłkie
Znajomi pozdrawiają Cię, a
wszyscy na pewno spodziewają
się oglądać Cię w Paryżu. Że
120 fr. i 4 dni czasu na to trze
ba! — Jak przyjedziesz to Cię wy
nadgrodzę pojezdzeniem ręką J. J. Kra
szewskiego naszkicowanym i
przez niego podpisanym. A
tymczasem pozdrawiam Cię naj
serdeczniej i wyglądam niecie-

82

ta pod ostatnim adresem bo wzmianki o czytelni;

Może byłbyś łaskaw przysłać Dziennik Lit. — otrzymałem numera od 1 do 75. potem nastąpiła przerwa aż znowu od 11a 106 nadchodzi. Że jednak mamy w czytelni nie potrzebnem mi przeto staje się własny egzemplarz. Uwiadom o tem redakcyą —

~~Ato~~ Jak Wysocki zapewnia się przez stadło do Paryża, przynajmniej

Ks. Napo

A Ty pamiętaj! 6.

~~Pamiętaj Ojcze~~ Wszakżeś i wasze...

Jeśli kraj rzucim i koronę z cierni
ów czas
~~To ty~~ rozbaczysz w zagrobowej [illegible]
~~Jeśli~~ wspólne [illegible] w ~~[illegible]~~ nas [illegible] nie zaczęści
[illegible] niezachwiane bezdomny [illegible]
Gwoli Polski tej matce miłości...
Matce Miłości!

Pamiętaj o tem w przyszłości przedsień!
Jeśli kraj rzucim koronę z cierni
To [illegible] niemoc [illegible]
I wspólne [illegible] niezachwiane [illegible]
[illegible] niezachwiane [illegible]
Gwoli - i Polsce tej matce miłości
Matce Miłości

7

A jeśli Bóg nas w tym rozbiegu [illegible]
To wytrwaj [illegible] dla miłości mojej!
Niech cię ten [illegible] z nadziei [illegible]
Otoczą [illegible] duchem
Duchem [illegible]
w naszej miłości [illegible]
~~[illegible]~~
My - [illegible]!

Pamiętaj o tem, że jeśli w tej drodze
Kraj swój porzucim i koronę z cierni
~~To jużem~~ [illegible] ~~[illegible]~~
To już nam niebo wszystkie zaczęści
Jeśli się staniem [illegible] ~~[illegible]~~ niezmierni
Gwoli Polski tej matce miłości
Matce Miłości

4

O wierna dziatwo!
~~[illegible]~~ - gdy bym widział [illegible]
Żeś żyły w Bogu przeznaczenie sobie
Że świat Twój [illegible]
Jakbym ci [illegible] [illegible]
Jakbym my [illegible] [illegible] tobie
Bo na mój [illegible] [illegible] wiele
[illegible] wiele!

5.

Tysiące [illegible] zaczęli [illegible]
[illegible] przepięknie [illegible]
Zdradą [illegible] kraje, [illegible]
Jednak [illegible] - miłości [illegible]
~~Tysiące [illegible]~~
W tym czasie [illegible] ~~Tysiąc [illegible]~~ !
Tyś niezachwiane [illegible] tej wojny
Wśród [illegible] wojny
~~[illegible]~~
Jakbym [illegible] - [illegible]
[illegible] Boga -
To [illegible]
~~[illegible]~~
[illegible] i [illegible]
Tylko [illegible]
Boga [illegible]

[illegible]

(8) (9)

Choćbyśmy byli od siebie daleko
Dam Ci talizman co nas łączyć będzie -
Wyraz czarowny, zapisany w niebie
Który w tym ustach ~~gdziekolwiek zostanie tajemnie~~ gdy zabrzmi duchowo
Gdziekolwiek będę - w zawsze, to w grobie
Duch mój przyleci na ~~same~~ słowo ...
...... „Polska!" ~~słowo~~ słowo.

~~Gdziekolwiek będę~~ (10)
~~Czy będę w grobie czy~~
Czy żywy będę - czy ~~tu~~ będę już w grobie
Byleś mi słowo ten wyraz wymówiła
To wierzaj Luba - ~~ja stanę~~ że duch mój przy tobie,
Duch mój cię natchnie ~~Ciebie~~ miłością, siłą
Walczyć pomoże przeciw mocom piekła
~~I żyć wśród ...~~
I ~~nawet w uśpieniu~~ będzie ci się śnił
Będzie ci śnił.

11

A ja? – Ja będę znowu szczyptą [illegible]
zasypię ulgę – i u Boga
A wprawy ~~[illegible] – [illegible]~~!
I strudzę się, będę umarły czy żywy
niewidomi ~~[illegible]~~ ścieżki
Strudzony ~~[illegible] świętymi [illegible]~~!
jako ślepiec
I tego będę strudzon o mojej drogę
Komu dam rękę na dozgonne życie....
Dozgonne życie!

12

O gdybym umarł – mówią: „jam nie wolna!
„Chór kołaczący pokrywa mogiła
„Jam już nikogo pokochać nie zdolna!"
~~Jeśli ci drogi umarłego wola~~
Ta rozkazuje i umarłego słowem
Mówią, że swoje – niczyje moje siła!
Zbawienia ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ życia wyparzyć w
~~Zbawienna [illegible]~~ w pozy[illegible] domowa
~~w życiu domowym~~
~~Ojczyźnie i [illegible]~~

13.

Tu mojej woli! – nie tam mojej woli! –
Bądź: w kim poznasz duszy mojej brata
Ręce na Polskę – jak mnie serce boli
~~Kto nie kwiat [illegible] ale jak ktoś żywy~~
~~[illegible] ale się [illegible]~~
I kto nie patrzy: kto kim wobec świata
Lecz wobec Boga kim jest i ojczyzny
wobec Ojczyzny...

14.

I kto nie zważa jakie czyje imię
Lecz jaka cnota - a czczym blichtrem gardzi
I kto bez wytchnienia w pościgu nie drzemie
Lecz się czynami mocni, - nie słowy
Lecz że nad wszystko kocha Polskę twardziej,
A kocha Polskę - bo Chrześcijanin prawy
Chrześcijanin prawy - -

15.

Kto Ci nie powie co jutro zamierza
Lecz co poczynił i co zrobił wczoraj, -
Do Chrześcijan Mego podobien rycerza
Miłość ma w życiu najczystszym przykazem,
Wie - że po śmierci zawsze czas i pora, -
Kto by nie żył świętości obrazem
Blasku obrazem

16.

Kto wyjdzie spokojny - niezłomny i twardy
A iść światowych podszeptów nie słucha
Cichy, pokorny, podniesionym karku hardy - -
A po kim Ty poznasz - że to dusza bratnia
Ów drogi bracie - to brat mego Ducha. -
Temu Ci służyć wola ma ostatnia
Wola ostatnia!

(16)

zrozumie wszystko,

Oh, On Ciebie pojmie — ~~tak[?] jak[?] zrozumie~~ łzawy

Mnie kochać byłaś... gdy mnie pomimo w mnie,

~~On [illegible] szczęściem [illegible]~~

Będzie mi wszystkim umarłego wspomnienie

A zarazem i nasza sercami mi szczęsny...

To i przygotuj — kochać — śród niezłomnie

Z lubością patrzeć w kochające oczy —

W obojga oczy.... 17

Nie, nie to Luba! Ja jego oczyma

Będę w Twe oczy patrzył kochające; —

Ile Ci razy on w objęciach trzyma

Pomnij, — iż duch mój żyje wszystko w Tobie, —

Gdy do ust Twoich usta ciśnie drżące

Pomnij — że Duch mój mu na ustach płonie

Miłością płonie!

18

O bądź stróżem go! — stróżem każdego oddechu
Na jego głowie, — a od cierniu wszelkiego
Strzeż jemu bądź! — w cierpieniu jak rosa
Pociechą balsamem w duszy jego szczęśliwej,
I bądź mu wiarą spokoju błogą —
Odwaga natchnie go w walki godzinę
W próby godzinę! —

19.

I złe mu myśli odwróć odgoń
By mu ni chmura nie splamiła biała
~~Smutek, troskę, ja mu zwiędłą [illegible]~~
I we łzie skrzydłem go może osłoń,
~~I bądź na mnie [illegible] łez~~
Pierś mu obejmij jak pancerną zbroją...
~~[illegible] drugiego [illegible] stróżu Anioła~~
~~Kochaj go!~~ ~~A to [illegible]~~ Boś Ty go wybrała,
— Kocham go, Kocham! Boś Ty go kochała — o kochanko moja! —
Kochanko moja!

Czasem samotna przyjdź na grób samotny! –
Jeśli szczęśliwa przyjdziesz ô kochana: –
Niech jedna ~~łezka~~ łezka uczci ~~[illegible]~~ niepowrotny
~~Chwil [illegible] czas – ach~~
~~Naszej Młodości~~ ~~łezka~~ łezka mała! –
Czas chwil spędzonych ze mną –
A jeśli przyjdziesz smutna i zapłakana
Pomyśl – że naszą będzie wierność cała
Tak – wierność cała!

Czasem samotna przyjdź na grób samotny! –
Jeśli szczęśliwa przyjdziesz – o! kochana: –
Niech jedna łezka uczci niepowrotny
Naszej młodości czas, – ach, łezka mała!...
A jeśli przyjdziesz smutna i zapłakana
Pomyśl – że naszą będzie wierność cała –
Tak – wierność cała!

Chciałbym – na grobie niech mi rosną kwiatki
Krzak amarantów – jaśminu – ~~i Kraciet~~ bławatów,
Niech je przychodzą małe zrywać dziatki
I niech się czasem pomodlą na grobie.
I niech czasami pęk tych moich kwiatów
Te drobne dziatki niech przyniosą Tobie, –
Najdroższa! – Tobie!...

Odpowiedź Pannie Paulinie R.x na jej wiersz p.t. „Na Jawie."

(: Kornik w Lutym czy Marcu 1858. posłane do Krakowa:)

x do Redakcji, [illegible]

Dzięki ci za pamiętny — wieczór pamiętny
W którym po długiej — tęsknej rozłące
Jakby po nocy głuchej a smętnej
Nadziei gwiazdki błysnęły drżące.

Samotni szliśmy nad Wisły brzegiem
Ona na ręku moim zwieszona....
Uśpione drzewa stały szeregiem
I cała ziemia — cicha — uśpiona.

O cisza była! pomnę że cisza —
Tak uroczysta i taka święta,
Że nawet listkiem wiatr nie kołysze,
Nie zaszczebiocą we śnie ptaszęta.

I tylko Wisły szumiały fale
Niewyraźnemi szumiały słowy
A dawnych czasach — o dawnej chwale —
O utopionej w nurtach Królowej:

A nam — nie głośna płynęła rozmowa,
Nie romansową zwykłą powieścią: —
Pełne spojrzenia — to były słowa,
A serca bicie — rozmowy treścią...

I wśród tej ciszy — świętej — tajemnej
Usłyszałem było serc naszych drżenie; —
I wśród tej nocy — uroczej — ciemnej
Widnemi były oczu płomienie!

I nikt nie ~~[illegible]~~ dostrzegł — i nikt nie odczuwał
Co nękło serca oczu źrenia ——
Chyba wiaterek co zlekka dmuchał
Ochładzał płomienne zapałem lica ....

Chyba ~~ta [illegible] — co [illegible] przelatywała~~ skrzydełkiem zefiru trzepocąc
~~[illegible] skrzydełkiem~~ Tak powiewając dobrze — nad naszą głową ....
~~Chyba ta [illegible]~~ w obłokach gwiazdka ~~[illegible]~~ drżąca
~~Dnia nasze [illegible] [illegible]~~ Niezrozumiane ... odgadła słowo ...

(3.)

O Przyjaciółki mej Przyjaciółki!
Czemuś ty była ieś trwożona
Serc naszych troś?... czy owę powiastkę?...
Wszystko twego gońcem? ~~[illegible] [illegible]~~ czy gdzieś indziej zleciała?...

O tak! ta gwiazdka ponad Wawelem
Co błyszczy jasno w chwili zwątpienia...
Gwiazdka co w Lubej wskazał z weselem,
Bo zaciągnęła nasze cierpienia!
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ — wanej dani!
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ (— Gdy ponad Wisłą
~~[illegible] w zamotnem [illegible] [illegible]~~ ...

(2.)

I gdy zwątpienie nagle zawisło
Nad naszą głową, a świat w tej chwili ..

Wtedy ktoś Anioł duszy twej ~~jasnej~~ wzniósł
~~[illegible]~~
Na jedną chwilę na gwiazdkę zmieniwszy!
Od dna serc naszych drżących boleśnie
W ~~[illegible]~~ gwiazdkę wiedźmie ~~[illegible]~~ rozpromieniwszy ... (1.)

(1.) Wśród ciemnej [illegible] nad gwiazdką ~~[illegible]~~ z — pani ?
O wszak to wam — ... ~~[illegible]~~ ... przekaz:
Ona nam ~~[illegible] [illegible]~~ "My zahuleni! —
Drużby [illegible] — Bóg was ukarał!" (2.) I nam ej

Próba.
D. H.

(: Stara Piosenka na ~~[illegible]~~ nutę.. :)

(odp. w Krak. w czerwcu 1857.)

Niebo jasne, ~~[illegible]~~
Skrzydła śpiewu [illegible]
Szepcząc listki żywe
Coś w Tobie [illegible] [illegible]....

~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
~~Nie [illegible] w [illegible]~~
~~I [illegible] [illegible]~~

... I radości [illegible] wszystkich
Śpiewa [illegible] i wonią,
A szelestem [illegible] listków,
Przyklaśnie [illegible] odwonią....

... Mnie [illegible] [illegible]
Radość [illegible] tak [illegible]
Ale bo [illegible] mi [illegible]
Dusza ~~[illegible]~~ z bolu ~~[illegible]~~ ...

— Kwitnie [illegible] [illegible]
Niebo jasne [illegible] w górze —
— Zdumiewające chmury mi w oczach!
Umieram w [illegible] burzy!...

... Tu natura [illegible]
W której pieśni zadzwonią
A na skroni zbolałej
Blask pogody rozpłonie...

... Chwiej – a [illegible] na zawsze
~~Smutek to wnie tak~~ [illegible]
I te chmury najkrwawsze
Radość [illegible] otwory...,

~~Przeklnij~~ [illegible]

... Niech twe oczy ~~[illegible]~~

Żeś mi ~~[illegible]~~ owe mowy

~~[illegible]~~ wczoraj ~~[illegible]~~ wysłowił,

Jako tylko niech oczy

Twe usteczka wymówią....

~~[illegible]~~ 8

Inedyta 1858.

~~[illegible]~~ w Krak. 2 Czerwca 1858.

Dwanaście miesięcy
~~[illegible]~~
Krakowiak.

W Wrześniu Ja poznałam – niechżej był to Wrzesień
Ile ~~Da~~ szczęścia przygód i ~~ile~~ uniesień!

~~Szybko Wrzesień~~
I ~~los~~ nas rozłączył i przyszedł Październik
Zostało ~~[illegible]~~ wspomnienie – jedyny powiernik!

Zawiał mroźny wicher, nadleciał Listopad
A dla mego serca kwiat nadziei opadł!

I tu w serce zima – i na świecie Grudzień
~~W święcie dzień pogodny, przepominajmy ten dzień~~,
I cóż mi pozostało z marzenia i złudzeń?

Nowy rok nadleciał i nadleciał Styczeń
Niema dla mnie szczęścia, ni szczęścia ni życzeń.

~~[illegible]~~
Świat zamglony cały – śnieżny i bo to Luty
I świat mój dziś śniegami zasnuty.

~~[illegible]~~ I Luty przeminął i przeminął Marzec
~~O nie odmłodnieję~~ } serce jako starzec.
Trudno mi pobielał – }

08 Powiedzcie pół [illegible] – z wiosną przyjdzie Kwiecień
A ja na [illegible] – w [illegible] i nie wiem!

/.

I już zarzucili mą panienkę w Maju —
Niema dla mnie żony, ~~nie ma dla mnie~~ raju!
ni wiosny ani kraju

Zakwitłaś ~~w gaju~~ w ogródku różyczko czerwcowa
Rozzłotałeś Lato! Bywajże mi zdrowa!

Czy ~~...~~ i mnie dziś kwiatki na wianuszek w Lipcu?
1 1/8 Nie trzeba Ci wianka — wypadnie Ci w sierpniu.

~~Sypiemy już ...~~
~~... już ...~~
Żniwo ludziom żniwo — i weźmij sierpień
~~Nie ma dla mnie żniwa pro...~~
1 2 1/3 Przyszło ~~A przyszło~~ dla mnie żniwo z samych łez i sierpień..
przyszło

Medyka 9/9 859.

(Drukowane w Dzienniku literackim N.ro 80.
z dn. 7go Października 1859.)

Legenda.

Drobnym drukiem.

...Monachis vero Polonis, nostro in mo-
nastero degentibus, illum diabolum sedu-
ctorem maxime periculosum esse puto, qui
sclavicis eos idiomatibus in tentationem
inducere studet, magnam potestatem ter-
restrem, vanamq hujus mundi gloriam
mendacibus promittendo consiliis.

Nad brzegiem Tybru w Piotra stolicy
Lat temu trzysta już blisko,
Z polskiego kraju dwaj zakonnicy
Obrali ciche siedlisko.
Żadnych pamiątek z kraju nie wzięli
W twardym żyjąc zakonie,
Li po nad łożem w każdego celi
Gdzie lampa wieczysta płonie.
Wierny konterfekt Panny przeczystej
Polskiej korony królowej,
Co odchodzącym z ziemi ojczystej,
Braciszek dał z Częstochowy.

I obaj żyli w modłach i skrusze
Za grzechy z młodu spełniane,
Wiecznie zwrócone ku Bogu dusze,
Oczy na obraz zwrócone.

Zakonnem życiem w cichym klasztorze
Dusze im co coraz bielały,
Aż dnia pewnego dopusty Boże
Pokusę na nich zesłały.

Ku rozmodlonym szatan się skłania
I w ucho szepce im obu,
Zwątpienie szczepi, w dzień Zmartwychstania
Że w ciałach powstaną z grobu.

I w łaskę bożą budzi zwątpienia
I kłamne szepce im słowa:
Że nie wymodli dla nich zbawienia
Maryja - Polski królowa.

Lecz choć czarowną roskosz im kreśli
We wszystkich językach świata,
I najplugawsze nasuwa myśli:
Nie skusił młodszego brata.

Młodszy zwyciężył! - odparł szatana,
W Panu się teraz weseli,
I wstał obaczyć wielbiący Pana
Co robi starszy brat w celi?

O wielki Boże! - i cóż to znaczy?
Brat starszy czołga po ziemi,
W głaz bije głową, włos rwie w rozpaczy,
Oczyma wodzi błędnemi...
Z ust tocząc pełno obrzydłej piany
Pełze po ziemi w kształt żmii,
A u nóg jego leży zdeptany,
Skruszony obraz Maryi!

Apage! - młodszy żegnał się smutny,
Podnosząc starszego brata:
„Wszak i mnie kusił szatan okrutny
„We wszystkich językach świata!"..

—„Oh, oh — mój bracie! duch ten szatański
„Mnie kusił pokusą inną,
„Straszniejszą stokroć! w mowie słowiańskiej!
„Pokrewnej z naszą rodziną!

„Groźbą nie wskórał — więc począł szeptać
„Obietnic słówka miodowe,
„Byle porzucić — byleby zdeptać
„Przeczystą Polską królowę!

„Choć mnie nie skusił stawiąc przed duszę
„Rozkoszne kształty plugawe,
„Lecz jeżli matkę świętą naruszę,
„Obiecał wielkość i sławę...

„Oh, oh! — ohydny! kłamca przebrzydły,
„Porwał mnie siłą swą wściekłą,
„Na wieki swemi uwikłał sidły,
„Och czuję, czuję już piekło!..."
Rzuca się — wrzeszczy — a pianę toczy...
Daremne modły i leki!
Aż o północy zbłąkane oczy
Zamknął — lecz zamknął na wieki...

I kiedy usnął w chorobie strasznej,
Dzwon sam zadzwonił na wieży;
Chychot podziemny — dziki — rubaszny
Zmieszał się z szeptem pacierzy.

Na jego grobie nocną godziną
Wdryga się ziemia jak żywa;
A z pod mogiły ziemi szczeliną
Smoła się sączy smrodliwa!

Sędziwy przeor w Panu pokorny
Spisał to całe zdarzenie,
By w Mirockiej księdze klasztornej
Z pokoleń szło w pokolenie.

I tak zakończył na dole karty
Naukę dając dla braci:
„Różnie tu różnych kusiły czarty,
„W różnej się jawiąc postaci.

„Różne narody w naszym klasztorze;
„Był kuszon niejeden święty,
„Lecz na ród Lacki ze wszystkich może
„Szatan najstraszniej zawzięty.

„A Lacham djabeł ten najstraszniejszy
„Co w manie kusi potrzewnej..."
Tak się w Annałach Reguły mniejszej
Ten opis zakończa rzewny.

W. S.
(Miecz. Pawlikowski.)

Drukowane w Dzienniku Literackim w 26 nr. R. 1859.
Numer ten skonfiskowany był przez cenzurę za „Legendę"

92

Legenda. [odp. dla H. w marcu (85'9:)]

Od początku świata, gdy Bóg wszystko stworzył
Lecz barw i kształtu na dzieła nie nałożył
Jak rzekł; i [illegible] świat cały zatrwożył:
i światu [illegible] otworzył

„Twór najpiękniejszy co [illegible] nadpłynie
„W [illegible] wam się przed wzrokiem rozwinie
„A w tym widoku łaskę wam uczynię:"

„I części piękności kto prosi, dostanie,
„Niech sam wybiera, – po wierzchu wybranie
„A co wyrzekłem to ciałem się stanie."

I na jaw wypłynął wnet obraz kobiety
Wietrzykiem promień jej włosów rozwity
Na śnieżną szyję spłynął złotolity.

Błękit jej oka i rumieniec lica
Duszę zdumiała, zdumiała i zachwyca
Piękności sama ta była dziewica.

Nad wszelki wyraz w [illegible] [illegible] miła
W jej jasnych oczach – niewysłowiona siła
Piękności sama ta dziewica była.

/2.

I wnet, na widok Piękności Przedwzoru,
Niebo dzięki czyni za łaskę wyboru:
„Daj strój mi Panie! jej oka koloru.”

A Słońce padło przed Bogiem — prosi:
„Jasnością Panie niech błyszczę z tą siłą —
„Światłem, co w oku Piękności zalśniło.”

Lilija w modlitwie nad źródłem schylona
„O Boże — błagała — w białości Jej łona
Niech błyszczę, czysta - niewinna - jak Ona.”

A Róża klękła przed Bogiem w podzięce:
„Panie! o tak lubej niech kwitnę sukience
„~~Wśródka~~ Jak za Jej lica ~~jak kwitną~~ rozkwitłe rumieńce.”

~~[illegible]~~
A fiołek błagał klęczący korniej
„Niech Panie — kwitnę, ginę w lubej ~~jak oczu~~ ustroni
Skromny jak ~~ona~~, odzieży stworzeń pełen, woni.”

I tak kwiat każdy i każde stworzenie
Kolejno składało niezłomne życzenie
W barwy i stroju na Boże skinienie

Legenda

Nad brzegiem Tybru — w Piotra stolicy,
Lat temu pięćset (trzysta) już blisko,
Z polskiego kraju dwaj zakonnicy
Obrali ciche siedlisko.

Żadnych pamiątek z kraju nie wzięli
W twardym żyjący zakonie,
Li po nad łożem w każdego celi
Gdzie lampa niezgasła płonie,

Wierny konterfekt Panny Przeczystej
Polskiej Korony Królowej,
Co odchodzącym z ziemi ojczystej
Braciszek dał z Częstochowy.

I obaj żyli w modłach i skrusze
Za grzechy z młodu spełnione —
Wiecznie zwrócone ku Bogu dusze
Oczy na obraz zwrócone.

Zakonnem życiem w cichym klasztorze
Dusze im coraz bielały,
Aż dnia pewnego dopusty Boże
Pokusę na nich zesłały.

Ku rozmodlonym szatan się skłania
I w ucho szepce im obu
Zwątpienie wszczepi, w dzień zmartwychwstania
Że w ciałach powstaną z grobu.

I w Łaskę Bożą budzi zwątpienia
I kłamne szepce im słowo,
Że nie wymodli dla nich zbawienia
Maryja – Polski Królowa.

Lecz choć czarowną rozkosz im kreśli
~~[illegible]~~
We wszystkich [illegible] świata
I nej plugawe nasuwa myśli –
Nie skusi młodszego brata...

Młodszy zwycięży! – odparł szatana
W Panu żyje teraz w celi –
I wstał obaczyć wielbiony Pana
Co robi starszy brat w celi?

O wielki Boże! i cóż to znaczy?
Brat starszy ciągle po ziemi
W głaz bije głową – włos rwie w rozpaczy
Oczyma wodzi błędnemi...

Z ust teraz pełno obrzydłej piany
Pełza po ziemi w kształt żmii –
A u nóg jego leży zdeptany
Skruszony obraz Maryi!

Apage! – młodszy żegnał się smutny
Podważając starszego brata: –
„Wszak i mnie kusił szatan okrutny
„We wszystkich językach świata!..."

– Oh, oh – mój bracie! – Duch ten szatański
Mnie kusił [illegible] inną,
Straszniejszą słową! w mowie słowiańskiej –
Pokrewnej z naszą rodziną!

„Groźbą nie przekonał — więc począł szeptać
Obietnic słówka miodowe,
Byle porwać — byleby zdeptać
Przeczystą Polskę Królowę!

~~Ona mu~~

„On mnie nie skusił stawiając przed duszą
Rozkoszne kształty plugawe,
Lecz jeśli Matkę Świętą naruszę
Obiecał wielkość i sławę.

„Och-och! ohydny! kłamca przebrzydły —
Porwał mnie siłą swą wielką
Na wieki swemi omotał sidły —
Ach cóż ja, cóż ja przezto?"

Rwie się — wrzeszczy — a pierwsze tony...
Daremne modły i łzy!
Aż o północy ~~zbłąkane~~ oczy
Zamknął — lecz zamknął na wieki!...

—

J. Z.

2.)

I kiedy umarł w strasznej chorobie,
Dzwon nam zadzwonił na wieży.
Chychot ~~szaleńczy~~ - dziki - rubaszny
Zmieszał się z szeptem pacierzy.

~~A u jego grobu, ziemi szczelina~~
~~Spadła się wszy smrodliwa~~
~~Na~~ jego grobie nocną godziną
Wzdrygła się ziemia ~~się wzdrygła~~ jak żywa.
A spod mogiły ziemi szczelina
Smoła się wzięła smrodliwa.

%

%

Sędziwy Przeor ~~A mnich … młody~~ w Panu pokorny
Spisał to całe zdarzenie,
By w ~~…~~ Minoryckiej księdze klasztornej
Z pokoleń szło w pokolenie.

I tak zakończył na dole karty
Mnich dzieje [illegible]:
„Różnie ~~…~~ różnych kusiły czarty
„W różnej się jawiąc postaci

„Różne narody w ~~naszym~~ klasztorne ~~…~~
~~…~~
Był kusion niejeden święty —
„Lecz ~~nam~~ ~~nad~~ ~~Lachów~~ ze wszystkich mówię
Szatan najstraszniejszy zawzięty.

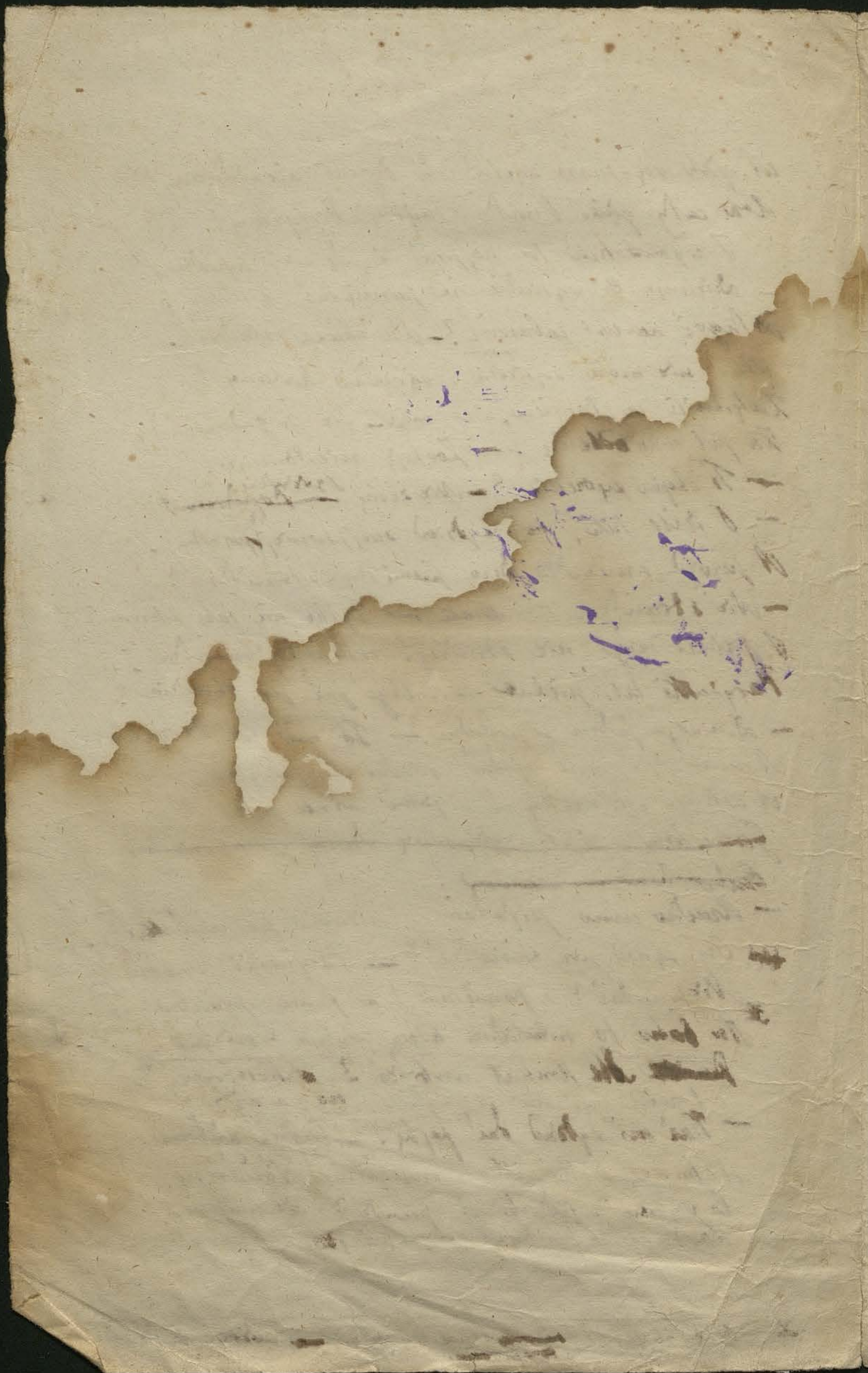
„A Lachom djabeł ten najstraszniejszy
Co w mowie kusi pokrewnej…"
Tak się w annałach Reguły Mniejszej
~~Ten~~ Ten opis zakończa rzewny.

~~Z Lachów …~~

Wizyta w sąsiedztwie.

— A! jak się masz sąsiedze? dawno niewidziany!
Rok cały gdzieś bawiłeś między Paryżany!
— I z powrotem tu najpierw i do nóg upadam!
— Dziękuję ci sąsiedzie żeś pamiętał o mnie;
Długoż na wsi zabawisz? — Nie zaraz osiadam.
— Być nie może sąsiedzie, sąsiadku kochany!
Zatęsknisz za Paryżem, — za rok... (co ja gadam!)
Za pół roku ~~odjedziesz~~. — Zostaję niezłomnie.
— To chyba się ożenisz? — Nie żenię [illegible] ~~[illegible]~~!
— O jeśli tak, to zgodzisz się najpewniej sprawie.
A powiedz szczerze — dużo pieniędzy straciłeś?
— Nie straciłem nie wiele. — Tylko nie tak skromnie!
Jakżeś mógł nie stracić? rok cały bawiłeś
Paryżanki tak piękne..... Czyś już po obiedzie?
— Dawno już jadam w południe! — To nie po Parysku...
A musiałeś tam jadać obiadki — jedwabne!
A ostrygi, krewetty! ...jakie wina piłeś?
~~[illegible] tam [illegible] — [illegible] [illegible] po nazwisku~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~!..
— Rzadko wino pijałem — niezwykłe po nazwisku!
~~[illegible]~~ Czy stąd już zasiadłeś? — Paryżanki zgrabne?
Nie prawdaż? o pamiętam! a jakże powabne!
~~Ale tak to~~ niezwykłe któż wybrać a [illegible]
~~[illegible] Ile~~ koncert zrobiłeś? — Kosztowne?
Powiedz, czyś nie .... no — a cóż
— Daj mi stąd dwa fajki. — Cygara wyborne
Habana i Manilla, szczególnie Londresy
Co wyborne? jedwabne! prawda? niezrównane!
Londresy.. to kosztuje ... po pół franka para?

— Ot i w ogóle! ~~[illegible]~~ stare wszystkie, ~~[illegible]~~ widzi — jedwabne!



Próby poezji

i początki dłuższych poematów.

Przerywane ~~...~~ Artykuły filozoficzno-poetyczne

z przed 1889

Nowe życie

Wczoraj, wczoraj – och przed rokiem
W świat patrzałem smutnem okiem
Toż mi świat się smutnym zdawał
Niby martwej bryły kawał
Toż mi było jakby w trumnie
Zanim anioł zleciał ku mnie.

Dzisiaj, dzisiaj – och inaczej!
Gdzieżto ślady mej rozpaczy?
Gdzież te wieczne łzy w źrenicach?
Gdzież ten wieczny ból na licach?
~~Nawet~~ Niknął [zniknęła] zmarszczki z czoła
Zcałowane przez anioła.

Wczoraj, wczoraj – twoje drzewa
W których słowik wiecznie śpiewa
Twoje lipy rozłożyste
Takie wonne i cieniste
Mnie się zdało że się [illegible]
Chylą z żalu na murawę.

Tak, przed rokiem – niby wczoraj
Niedyś dumał u jeziora
To ten pusty kryształ wody
Pełen blasku i pogody
Był jak łza olbrzymia – jedna
Którą płacze ziemia biedna.

Wczoraj – wczoraj – ta murawa
Co nadzieją wzrok napawa
Mnie się zdała być symbolem
Że tam chyba skończym z bolem
Że nadziei chyba tyle
Ile pod nią – w mogile.

Wczoraj – dusza niby we śnie
Wcześnie marzyła mi boleśnie
Wczoraj – wczoraj – myśli [illegible]
Z [illegible] – z sobą – [illegible]
Myśli smutek z jedną prędzej:
Zmartwieć prędzej – pęknąć prędzej!

Wczoraj – wczoraj – pomnę – mamę
Pewnie szczęśliwych ludzi twarze
To mówiły moje oczy:
Że się jeszcze szczęście kroczy!
Że ich wyjmę patrz może!
Z [illegible] w sporze, a sobie w sporze.

Dzisiaj? - Jutro! wiem - [illegible] corocznie
Czas przemieni - strój przemieni;
Ziemia ziarno [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] łzy i [illegible]:
a pieśń
Z ziarna wyjdzie kłos [illegible] wiośnie
A z tej [illegible] [illegible] wiośnie.

Dzisiaj - Dzisiaj - od wiary!
Gdzieżto ślady mej [illegible]?
& . . .

Ileż blasku i pogody!
Odrodzony, piękny, młody
Strój [illegible] - [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible] w [illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible] - [illegible]~~
~~[illegible]~~

Ach wszystko w tak [illegible]!
Tak rodzimy a [illegible],
Smutniejszy, [illegible], [illegible]!

Nie [illegible] ani chmury.
A jesień - [illegible] w [illegible]
[illegible] nowe ~~[illegible]~~ nie [illegible]!
~~[illegible]~~ - [illegible]
Gdzie [illegible] -
W [illegible] - [illegible]
~~[illegible]~~, [illegible]!
[illegible] - ~~[illegible]~~

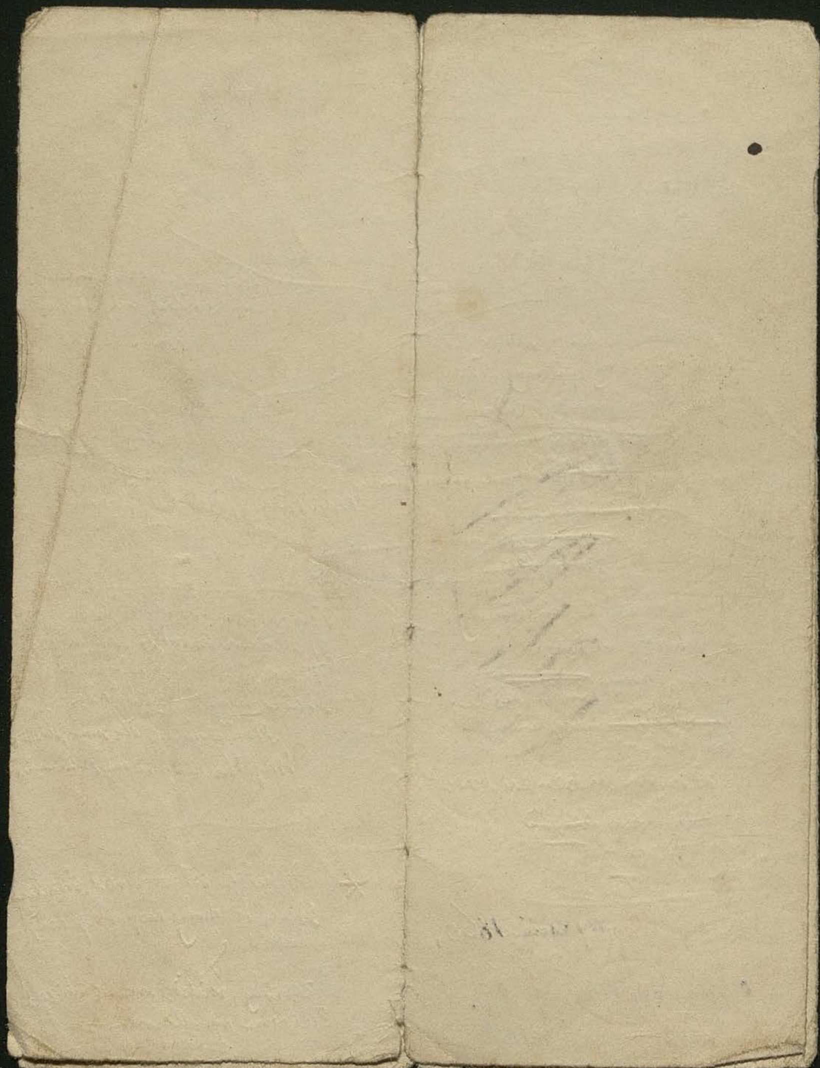
*

w jesieni 1859.

ofiarowano Hali 15/1 861.
w Medyce

~~[illegible]~~
Sen - [illegible] sen - [illegible]?
W [illegible] [illegible] [illegible]
Na [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] - [illegible]

* Dziś a [illegible] - od wiary
Gdzież te [illegible] mej [illegible]
&
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] —



3. /.

/.

Nowe życie

Wczoraj, wczoraj - och, przed rokiem
W świat patrzałem smutnem okiem,
Toż mi świat się smutnym zdawał
Niby martwej bryły kawał;
Toż mi było jakby w trumnie
Zanim Anioł zleciał ku mnie!

Dzisiaj, dzisiaj - och, inaczej!
Gdzieżto ślady mej rozpaczy?
Gdzież te wieczne łzy w źrenicach?
Gdzież ten wieczny ból na licach?
Nikną, nikną zmarszczki z czoła
Zcałowane przez Anioła.

Wczoraj, wczoraj - moje drzewa
W których słowik wiecznie śpiewa
Moje lipy rozłożyste
Takie wonne i cieniste
Mnie się zdało że się łzawe
Chylą z żalu na murawę.

/. Tak, przed rokiem

Tak, przed rokiem – niby wczora
Kiedym dumał u jeziora,
To ten jasny kryształ wody,
Pełen blasku i pogody
Był jak łza olbrzymia – jedna –
Którą płacze ziemia biedna.

Wczoraj – wczoraj – ta murawa
Co nadzieją wzrok napawa
Mnie się zdała być symbolem
Że tam chyba skończym z bolem
Że nadziei chyba tyle
Ile pod nią – a w mogile.

Wczoraj – dusza niby we śnie
Wciąż marzyła mi boleśnie,
Wczoraj – wczoraj – moje serce
Z światem – z sobą wciąż w rozterce
Myśli snuło z jednej przędzy:
Zmartwieć prędzej – pęknąć prędzej!

Wczoraj – wczoraj – ponurę – marzę –
Nawet szczęsnych ludzi twarze
To mówiły mojej duszy:
Że się prędko szczęście kruszy!
Że ich ujrzę jutro może
Z losem w sporze – z sobą w sporze.

./. Dzisiaj?

M P

Dzisiaj? - dzisiaj! wiem - cierpienia
Czas przemienia - Bóg przemienia; -
Ziemia - ziarno chowa wiernie,
A pierś ludzka - łzy i ciernie:
Z ziarna zejdzie kłos o wiośnie -
A z łez ludzkich szczęście wzrośnie!

Dzisiaj, dzisiaj - och inaczej!
Gdzież to ślady mej rozpaczy?
Gdzież te wieczne łzy w źrenicach?
Gdzież ten wieczny ból na licach?
Nikną - nikną zmarszczki z czoła
Zcałowane przez Anioła.

Ileż blasku i pogody!
Odrodzony, piękny, młody
Boży światek - cudnyż, cudny!
A tak swojski - a tak ludny!
(Tak rodzimy a przestronny,
Miłościwy, dźwięczny, wonny!

Sen-to, sen-to czyli jawa?
W wieńcach kwiatów lśni murawa,
Na mój wzrok się róże płonią,
Stare lipy mi się kłonią
Słowik śpiewa dla mnie, dla mnie
Wszystko na mnie czeka - na mnie!

/.

Na niebiosach ani chmury;
A jezioro – błękit wtóry
U stóp moich mi się ściele:
Górą dołem – mój Aniele –
Wszędzie niebo! – Wniebowzięty
Niby jestem! niby święty!

Dziś – a wczora – oh, inaczej!
Gdzież-to ślady mej rozpaczy?
Gdzież te wieczne łzy w źrenicach?
Gdzież ten wieczny ból na licach?
Znikły – znikły zmarszczki z czoła
Zcałowane przez Anioła! –

(: w jesieni 1859 :)

Dnia 15go Stycznia 1861. w Medyce – Halusi Miecz

Gdzie? dokąd idziem? od którego słońca
Lecimy?... Słońce ~~[illegible]~~ jedno tylko!
– Oh! słońc bez liku... bez liczb i bez końca:
Tyle słońc – że pyłkiem [illegible] toni
Świeci nawet ziemia ~~[illegible]~~ na niebios otchłanie
[illegible] dobrą [illegible] szpilką
Była... główką szpilki ~~w~~ [illegible] pazie.
~~Od~~ przedwieków przedwieków [illegible]...

Gdzie? dokąd idziem? nie ~~[illegible]~~ pytam o tory
Błotnej tej [illegible] – w wszech przestrzeń przestrzeni;
Ja pytam o nas – jej dzieci – a twory
Wylęgłe ciepłem gnuśnego przed wieki;
[illegible] czy z głowy? czy z [illegible]?
Czy z [illegible] wody? czy z [illegible] kamieni?...
Musiał! – zawsze wylęgłe jak wszy na jej głowie.
Dokąd idziemy – ~~[illegible]~~ wszy jej, jej królowie?...

Pośród fermentu co ciepłem rozchodzi
Całe mrowisko kręci się i żyje.
W starszej głowie orze, kopie, wierci
I tam jej [illegible] bujne – żre się i mnoży – żyje
Jakby (~~[illegible]~~) jej wieczności [illegible]
Nie [illegible] śmierci...
Ni [illegible] – [illegible]...
Żre – mnoży się – i zdycha i gnije
I swym pomiotem [illegible] nowy
Fermentów, [illegible], i [illegible] gnoju...

Dokąd idziemy? Z bytu w zniszczenie,
Z życia na gnój i pokarm ~~[illegible]~~nym:
Kłębiąc się wiecznie mrowiskiem ogromnym
Tak z pokolenia idziem w pokolenie.

Wy mi nie mówcie: Żonę masz i dziecię!
Wiem w waszych ustach co znaczą te słowa...
Wy dzisiaj mówicie: Zapomnij o świecie,
Dziś Twoim światem – to cisza domowa,
Cóż że ~~[illegible]~~ Tam wolna burza i zamiecie?
Niech o nich więcej nie zamarzy głowa.
Tobie wciąż ~~[illegible]~~ błyszczy szczęśl ~~[illegible]~~ pogoda –
Z [illegible] na [illegible] [illegible].

Deutsch-Oesterreichischer  Telegraphen-Verein.

Monat Oktober 1861

zu Przemysl von Tarnopol

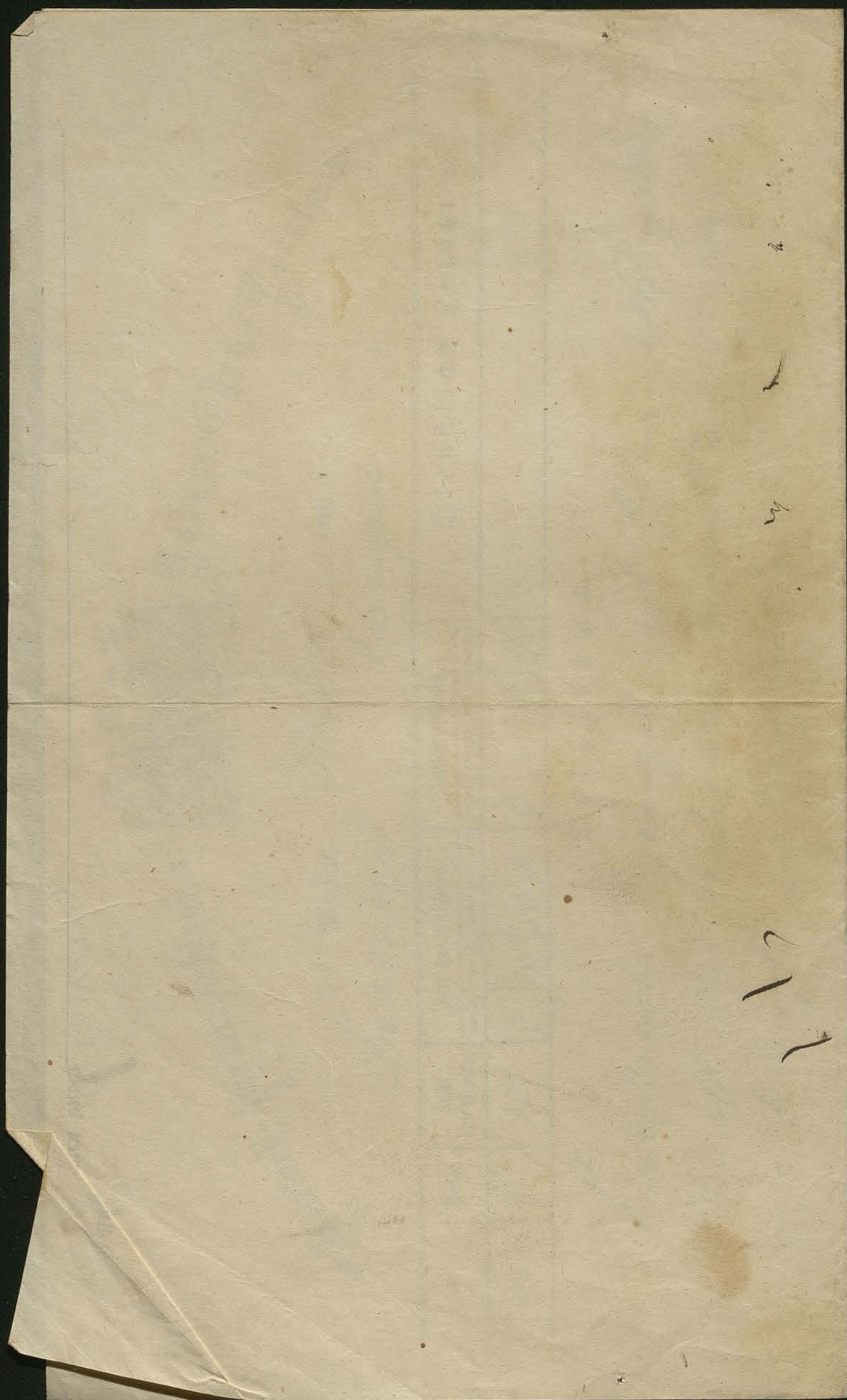
№	Klasse.	Zahl der Worte.	Zeit der Aufgabe.				Zeit der Ankunft.				Dienstliche Zusätze 2c.
			Datum.	Stunde.	Minute.	Tageszeit	Datum.	Stunde.	Minute.	Tageszeit	
105	2.	15	9	4	10	N.	9	5	46	N.	

Telegramm.

Sadkowski Przemysl mit Baron Medyka.
Wie ist das Befinden deiner Schwester Wanda
sehr besorgt. Korytowski

...ommen durch [illegible]

104



Poezje z lat 1854–8

Wydane w Gwiazdce Cieszyńskiej w r. 1862.

Muchy i Komary

~~Bajka~~

„Hej! Komary zuchy,
„Dalej że na muchy!"
Tak piszczały komary
Gdy walczyły z muchami,
A muchy zaś głosami
Okrótnemi brzęczały:
„Hurra! na te poczwary,
Na ten naród zuchwały!"
Brzmi wojenna wrzawa,
Wojska w szyki stają,
I wojenne ruchy
Już rozpoczynają.
Ród Komarów śmiały
Naprzód z brzękiem leci, –
Uderza na muchy;
A muchy się bronią, –
I grzmi walka krwawa.
W tem pająk sieci nagarnie –
I gdy się oba wojska po powietrzu gonią,
W pajęcze wpadają sieci,
I giną marnie.....

~~Pisane dla Gosiuni Górzyńskiej~~
w r. 1862.

Małpeczka

~~Bajka~~

Raz małpeczka mała
Trzęsąc się zmarznięta,
Przy kominku grzała
Skośniałe rączęta.
Radośnym okrzykiem,
Skakaniem dzikiem,
Swą radość wyznaje;
Że krew co jej skrzepła,
Że jej krew już taje,
Że jej krew już ciepła!
~~Ale chcąc sobie bardziej dogodzić~~
Hop!.... do kominka skoczyła,
I tak się biedna spaliła. —
Przestańmy na miernem, zbytek może szkodzić.

Uspokojenie

Któż odgadnie co w swem łonie
Nam przyszłość mieści:
Jakie szczęścia dla nas chowa —
I pełnie boleści?

Któż odgadnie jak tam długa
Ta droga żywota:
Jaka dola tam przed nami —
Zielona czy złota?

Oj, zielona moja dolo,
Zielona — złocona:
Stań mi jasno przed oczyma
Ty nieodgadniona!

Niech cię widzę, okiem zmierzę,
Z sobą się oswoim,
Niech się wrażem jako wrogi
W niezłomność uzbroim.

I dziś wkraczam tej wyżyny —
Boś nieprzejrzana:
Przy mnie, przy mnie sławy wieniec
Lub z cierni korona!....

— Lecz nie w sławie, nie w męczeństwie
Raj mój i nagroda — —
Raj i Miłość — wszak to jedno:
Słońce i Pogoda.

Kocham — kocham — tkwi mi w sercu
Świątecznie, weselnie:
Kochać — prawdziż? wszak to jedno
Co żyć nieśmiertelnie?

Dolo! serce mi w twej mocy —
Ni szczęście serdeczne —
Miłościwe — nieśmiertelne —
Serc milionem wieczne!

Dolo, szczęście nie w twej mocy,
Więc się z tobą godzę –
Choćbyś mnie już jak zechcesz
Zawiodła srodze....

Dolo moja, piękna – smętna –
Zgodnim się oboje:
Gojmy sobie przemarzeni
Co nam wadzić boje? –

Dolo moja, jak kochanka
Śnij ty na mej piersi, –
Kochankowie, powiernicy
Będziemy najszczersi.

W serce mi się wpatruj smętna
Serce – jak krynica, –
A gdy ujrzysz jakąś piękną
To rozjaśniaj lica.

Z mego serca czerp uśmiechy –
Piękność z mego serca,
Moja Dolo – moja smętna
Powiernico serca!

Na mym grobie kiedyś staniesz
Z pękiem kłosów w dłoni –
Uśmiechnięta młodziuchnie
Z jarzębiną w skroni.

—

I choć moje kłosy w dłoni
Krwią będą czerwone – –
Widzę jasne twoje czoło
Usta uśmiechnione!

—

Toż gdy ujrzą ciebie taką
Moi ci najszczersi,
To ich serce nie zaboli
Kochające w piersi.

—

Toż gdy ujrzy Ciebie [taką?]
Uśmiechniętą pięknie,
Ona – siostra – moja – twoja
Na mym grobie klęknie.

—

I patrzący tak na Ciebie
Uśmiechniętą pięknie
Mojej, twojej siostrze ziemskiej
Serce już nie pęknie.

—

Tylko wzniesie oczy k' niebu
Klęcząca na grobie,
Powie bosko uśmiechnięta:
Boże, dzięki tobie!

(Kraków, dn. 8go Sierpnia 1863

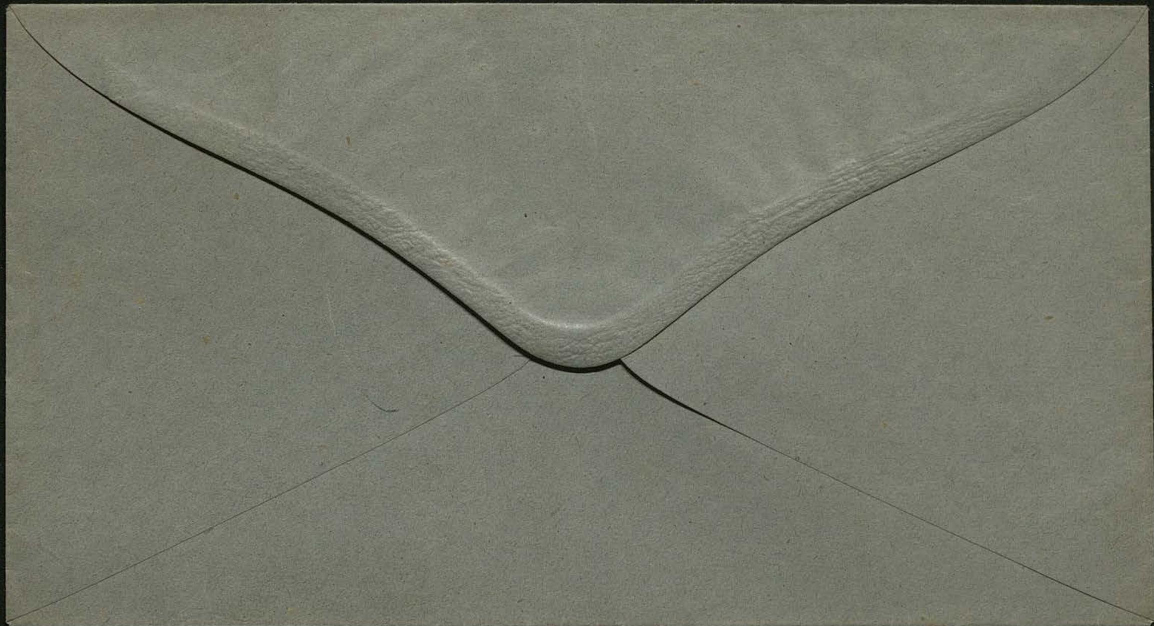
Ariostem przydałeś
Kto Heraklidom podłacie
Czarnoksięźnictwem uplamy
Że ty nam orzekniej mojskacie
Byłeś Hiobem w zaśniacie
Będziesz Ariostem na ziemi!
Niech w Ariostyjskiej kolędzie
Z Cezarskich spłucze się piórkiem
Niech nowym Kolumbem będzie
I światem swoim Mrawędzie
W hełockich stroi aniołków!
Niech pruża czarem rozjęku
Ni w Manichejskiej świetlicy
Ani rzeczy cycowa bez lęku
Z konwalii węgrowie pęku
Kowany rzęz starej szabli. –
Westchnień Kresław przepaskę
Niech okiwie czarem swym szczęścim
Wyłkane ognistej zorze brzasku.
Zwiłamy ziemi rozbłyski
Mozolom uchodzący uczniowie

Czem więc nam te słowa
Wyschłymi radości:
„ Świadoma Bogiem ta wiara
„ Świadoma wiecznym kołem,
„ Świadoma światła ciemności!
„ Lecz w Heraklitów Ojczyźnie
„ Nikt zaniechajstwo upłaci –
„ To my nie wiemy jak chcemy:
„ Pójść Miłością w zaświecie –
„ Ogrzewa Aniołom nie [illegible]!
Świadoma wiecznością ta wiara
„ Świadoma światła ciemności.
„ Pająk – faceta podara
„ Więc dziś nam mówię te słowa
„ Wyschłymi głupoty!

14/4 867

Warnow Wudi

28/3 89



x

W mojem albumie.

Widziałem u druhów albumy pamiątek —
Przeróżne w nich drzemią imiona,
I kwiatków w nich pełno — miłości to szczątek
Uwiędły i uschły jak ona.

Tu liścik słodziuchny - tu wstążka - tu włosy -
Te jasne jak promyk - te czarne...
Wciąż inne imiona i inne wciąż losy
Imiona i losy - wciąż marne. —

O mam ja me album - schowane głęboko
Przed ludźmi w mem sercu ukryte.
I nieraz w niem Twoje spoczęło już oko:
Czytałaś te karty łzą zmyte.

Czytałaś Twe imię na każdej stronicy
I żadne prócz Twego imienia...
O nie tak - druhowie ci moi - wietrznicy:
Co kartka to imię się zmienia. —

A jednak - patrz na nich - jak oni weseli
Rumiani - szczęśliwi - nie starzy...
Na skroni wybladłej mnie włos się już bieli
A zmarszczków tak pełno na twarzy!..

Wpisałaś – wpisałaś – więc w zmarszczkach tych czytaj
I w siwych tych włosach na skroni
Wpisałaś Twe imię – więc śmiej się i pytaj:
Dla czego nie byłem jak oni?
Dlaczego? dlaczego? – Ty sama wiesz o tem
Dlaczegoś od innych tak inna –
I serca potęgą i myśli polotem...
Nie pytaj – wiesz sama żeś winna!

1870.

112

Jaś w dzień imienin Mamy 18° Sierp. 1870
w Franzensbadzie

~~Rok temu~~ [illegible] drogą

~~1~~ 3

~~[illegible]~~ 3 Dziś [illegible] [illegible] [illegible]
Być [illegible].

Wiele ciężkich przeszło chwil
Przez Twoje dni;
Których [illegible] [illegible] [illegible];
Dziś nam radość świeci

3 Dziś ~~[illegible]~~ między [illegible] było dwóch
4 Musieliśmy łkanie
1 O pamiętam jakby wczoraj
2 Jakie dni [illegible]!

Byłaś wątła, lica białe
Jak alabastrowe:
Dziś nam znowu wypełniło
~~[illegible]~~ zdrowe
Znów zdrowe)

Dzisiaj znów Twe oczy
Odzyskały blask [illegible].
Niech je mój [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

Wiele pociech gdzie krynice
w Franzensbadzkiej wannie
[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
W ~~[illegible]~~ [illegible] wannie

Na schyłku dniów.

Wiesz ty co serce? – W twej dwudziestoletniej
Młodzieńczej piersi serce już zastyga.
Zanim siwizna skronie ci uświetni:
W lód albo w kamień – stokroć może szpetniej,
W ścierwo się zmieni! – ha, dusza się wzdryga!

Wiesz ty co serce?... Ty wiesz co promesy
Akcje, kupony, lombardy i kursa...
~~Bez pośredników~~
Wiesz ty co miłość? Ty wiesz co karesy
Publicznych kobiet lub twojej metresy:
Hausse i baisse żądz – serc wszystkich bursa!

Patrzaj – mnie wieńcem srebrzystym skroń świeci
A jednak serce pełne krwi i życia,
Wieńcem mnie moje otoczyły dzieci
A w serca kuźni wiersz się jeszcze klei,
Kowadło piersi gorące od bicia.

Kochanka moja, lat młodych kochanka.
Jak Petrarkowa Laura – wiecznie młoda.
Jak brzask wieczorny z pięknością poranka
Jak z niewiędnących kwiatuszków równianka
Jako pogodnej jesieni pogoda.

A przy nas dzieci – nasze, nasze dzieci!
[illegible] a dziatwa tak pusta
A w naszych oczach łza radości świeci –
O wy nie wiecie co ~~miłość~~ – poeci!...
O Luba moja! – Daj oczy!... Daj usta!

11/5 73.

115



Na schyłku dnia.

(: Wiersz do wietrznika :)



Wiesz-ty co serce? – W twej dwudziestoletniej
Młodzieńczej piersi serce już zastyga.
Zanim siwizna skronie ci uświetni
W lód albo w kamień – stokroć może szpetniej –
W ścierwo się zmieni! – ha, dusza się wzdryga!

Wiesz-ty co serce?... Ty wiesz co promesy,
Akcje, kupony, lombardy i kursa....
Wiesz-ty co miłość? - Ty wiesz co karesy
Publicznych kobiet lub twojej metresy:
Haussa i baissa żądz – serc waszych bursa!

Patrzcie – mnie wieńcem srebrzystym skroń świeci
A jednak serce pełne krwi i życia,
Wieńcem mnie moje otoczyły dzieci
A w serca kuźni wiersz się jeszcze klei,
Kowadło serca gorące od bicia.

Kochanka moja, lat młodych kochanka,
Jak Petrarkowa Laura – wiecznie młoda,
Jak brzask wieczorny z pięknością poranka,
Jak z niewiędnących kwiatuszków równianka,
Jako pogodnej jesieni pogoda.



A przy nas dzieci — nasze, nasze dzieci!
Sercem się śmiejem, a dziatwa tak pusta,
A w naszych oczach łza radości świeci---
— O wy niewieście co miłość — pocci!.....
— O Luba moja! — daj oczy!... daj usta!

11/5. 1873.



W maju na starość.

Falą wspomnienia, z morza przeszłości
Napływa ku mnie obraz uroczy:
Mojej chłopięcej, mojej miłości
Dziecinne błysnęły oczy.

Błysnęły oczy, uśmiech zabłysnął,
Promyk jej włosów musnął po twarzy,
Drobny paluszek za dłoń mnie ścisnął...
Pół słówko w ustach się waży.

Chłopięce w sercu wstaje uczucie,
Majowem tchnieniem drży pierś radośnie
Wspomnieniem wiosny w wiosennej nucie,
Wspomnieniem wiosny o wiośnie!....

./.

Czy we mnie inne niż w ludziach serce?
Czy jakaś inna niż w ludziach dusza? --
Ili pod popiołem płomień wiskierce
Podmuch ja wiosny odprusza!

1/6. 1873.

W Maju na starość.

Falą wspomnienia, z morza przeszłości
12 Napływa ku mnie obraz uroczy:
Mojej młodszej, mojej miłości
~~Pierwszej kochanki, pierwszej miłości~~
Znów ku
~~Wielkie~~ ~~na mnie~~ błyszczą oczy
Dziewczęce

Błyszczą oczy, uśmiech zabłysnął
mi
Słodki ~~jej~~ uśmiech musnął po twarzy
12 ~~Drobny~~ pocałunek z ust mi [illegible]
~~jej dawnym~~
~~I twarz uśmiechniętym~~ blaskiem jej zorzy
~~w wtedy dziecko tu wraz~~
Dziecko w [illegible] się waży
~~Dawno~~ Przyszłość wstaje, uśmiecha
~~Dziś~~ drży wiosną radośnie
12 Majowym słońcem ~~[illegible]~~
Wspomnieniem wiosny w jesiennej mnie
8 + Wspomnieniem wiosny o wiośnie!...

Czy we mnie inne niż w ludziach serce?
8 + Czy (jakaś) inna niż w ludziach dusza?
stworzony
~~Tli~~ pod popiołem ~~iskierce~~
~~Wiosna wiosną [illegible]~~ (~~przyprawa~~.
~~Serdeczny wiosny [illegible]~~)
~~Odpowiedz ty wiatry~~ (. odpowiedz
8 + ~~Odmłodź się wiosny~~

1/6 1873.

118

Wielmożny Panie!

Ci co u nas jęli szerzyć
Gutenberga kunszt szlachetny,
Czyżby mogli byli wierzyć
Jaki laur ich czeka świetny!

Szarfenbergi, Wietory,
Piotrkowczyki, Wierzbiętowie,
Ci co w szersze pchnęli tory
Myśli polskie w polskiem słowie…

Cały naród ich imiona
Z wdzięcznem sercem dziś pamięta;
Książka przez nich wytłoczona
Jak relikwia dziś nam święta. —

x x x

./.

Na niejednem zasług polu
Tyś Twe imie wpisał Panie, –
Niech więc także i przy Fiolu,
Przy Zajnerze niechaj stanie!

Kto autorskie ma wawrzyny,
Niech drukarskim nie pomiata,
Bo jak matki jednej syny
Tak się czcionka z myślą brata.

A na polu piśmienniczem
Czyim sława jest udziałem,
Tłocznia — ołtarz, myśl mu Zniczem,
Myśl jest duszą, a druk ciałem. –

× × ×

Tyś głoskami niestartemi
Wydrukował Twoje imie
Na ojczystej naszej ziemi,
W sercach ziomków je wykował:

/.

Typografja niech je wpisze
Jak poezja i nauki —
Tego życzym, towarzysze
Tej drukarskiej zacnej sztuki!

Jeszcze jedno: daj Ci Boże
Tobie Panie, Twej rodzinie
Tyle szczęścia co dać może!...
A drukarnia Twa niech słynie!!

Kraków dnia 27go Czerwca 1876.

lub coś podobnego

Z głębokiem uszanowaniem

wdzięczni

towarzysze sztuki drukarskiej
w drukarni Wo Pana Anczyca
w Krakowie

Echo cierpień.

Echem pieśni czy wietrzyk się skarży,
Czy duch w skalnej zaklęty szczelinie,
Czy się słyszę, czy mnie się tak marzy?
Czy to dusza harmonją mi płynie?...

Oj nie wietrzyk-to mąci tę ciszę,
Oj nie duch-to w szczelinie ~~[illegible]~~ zaklęty
I nie pieśni się echo kołysze
Jako żagiel okrętu rozpięty.

To na morskiej mej duszy odmętach
Księżyc smętną zwierciedli się tęczą,
To na myśli mej lotnej okrętach
Wichry w żagle dmą pieśnią i jęczą.

Księżycowe promienie drgające
Skołysane na [illegible] myśli fali,
I te burze uczucia jęczące —
Od nich duch-to pieśniami się żali...

Jakieś [smutkiem] pewne mistyczne ~~[illegible]~~ rapsodie
Jakieś święty [~~[illegible]~~ w cierpieniu] cierpieniu poczęte,
Niewcielone we słowa ~~melodje~~,
Ani ~~dźwięków~~ dźwięków harmonią ujęte.

Echem w sercu nuconej piosenki
Lecą w przestrzeń westchnieniem zmarłone,
Jakby tony cichej lutenki
Płyną w przestrzeń – i giną i toną.

Jak westchnienie w serdeczne otchłanie
Mleczna droga tęsknotnie kołacze,
Jako [illegible] marzeń [illegible]
Wyrażonych przez serce cierpiące

1877

Do harfy.
struny

Słabej harfy Endymionie,
Złoto mojej pieśni!
Wyjdzież cichy gdzieś koronie
W jakimś cudzie Harpagonie
Odźwięk wyobleśni?

~~Bodźcem~~ Chata ~~[illegible]~~ · czarowiston
~~[illegible]~~

Dni młodych czarą!
Zczarowanej i rozgrzyton.
Samo życie samo bytem.
Wytrzeźwień wiarą!

Ale nigdy w grot bojenny
~~[illegible]~~
Dzisiaj ci nie skrzedrie,
~~[illegible]~~, nigdy stało jemny
Nie odtworzy ~~[illegible]~~ śmiech ni zbrzemny
W Tytanów rozpędzie.

Ale nigdy w tętnie dzięcy
Wrażliwy się nie zżarli
~~Raczej~~ wnęki, ~~[illegible]~~ wnet tuklerzy
(~~W podniesiono~~ jaźni się ~~[illegible]~~ roz mieny...)
W rozpiętej się ~~[illegible]~~ rozwarli

A więc śmiało, struj się, ~~[illegible]~~ w treści
Harfo mojej nuty.
Nie zło wpośród świtów wszechobrzęcza
~~[illegible]~~ śpiewu się strugi ~~[illegible]~~ pasłem
~~Śniegami~~ zasuty.
Śniegów mgieł

Niech tłumy mgieł Endymiona
W nowe rozgwarne wlata
A ~~gdy~~ w zaczarowanie utajone ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Niech ~~[illegible]~~ rozgorzenie łuny słońca
Na bezmętach świata.

1/2 1887 Jan Gall[illegible]

Wiersz przeznaczony do Noweli: „

123

Dziad do obrazu.

Po całych nocach piszę a piszę
Stance, sonety,
Tysiące westchnień idą w nocnej ciszy
Do mej Giulietty.

A gdy w ogródku ranek zaświta,
Zefirek wieje,
Moja ją piosnka pod oknem wita,
Moją Nadzieję.

Więc gdy już w całym jaśnieje blasku
Słońce poranne,
Ujrzę ją w oknie jak na obrazku
Najświętszą Pannę.

Gwiazdo poranna, kwiecie różany
Panienko święta,
Jakby obrazek, jak malowany,
Milczysz ~~zawzięta~~ zaklęta.

Toć do obrazu dziadek wymowny
Gada i gada —
Niechże przemówi obraz cudowny
Choć raz do dziada!

[illegible]

1. [illegible] (poznanie, [illegible] [illegible])
2. [illegible]
3. [illegible] Julka
4. [illegible]
5. [illegible] – [illegible]
6. [illegible]
7. [illegible]
8. [illegible]
9. [illegible] [illegible] Julka

[illegible]
[illegible]

Do muzyki J. Galla.

~~Ptaszek~~

To zakwili, to zaśpiewa —
(Mam do ptaszka żal) —
To na drzewo frunie z drzewa
W siną dal.

Słońce świeci, deszczyk pada
(Żal do wiosny mam)
To mi rada, to nie rada —
Nie wiem sam.

Słodka, miła, gniewna, sroga,
Razem płacz i śmiech....
Czyż ty nie wiesz — bój się Boga —
Że to grzech?

Kwiecień 1881.

Do Albumu panny Stanisławy Chodźko

Ziarnem ojczyzny jeden prosty człek być może,
Jak w ziarnku żyta żyje całe przyszłe zboże.
(: J. Słowacki. Wyd. pośm. Kraków 1889. :)

Chwieją się szale na wadze dziejów... X
Przeważy biała czy czarna?
Każda myśl ludzka w czyny urasta,
Każdy czyn drobny pada na wagę...
Chwieją się szale przyszłości!

Nie, tam nie ciężą narwiska głośne,
Tryumfy, laury, okrzyki,
Tam waży tylko miłość na jednej,
A samolubstwo na drugiej szali —
Przeważy biała lub czarna.

Z siewacza dłoni tysiące ziaren
W niepłodną upada rolę,
Tysiące zginą, wiatr je rozmiecie,
Zimno je zmrozi, ptactwo wydziobie,
Oprócz jednego ziarenka.

To jedno ziarno w kłos bujny strzeli,
Kłos się rozpleni w tysiące.
I całe sioło i cała ziemia
I ludzkość może z jednego ziarna
Kiedyś się chlebem nasyci.

/.

Z czyjejże ręki drobne to ziarno
I w jaką upadnie glebę?
W czyjemże sercu kłosem wystrzeli?
W czyjejże myśli urośnie w zboże,
Stanie się ~~chlebem~~ żniwem przyszłości?

Z czyjejże ręki na wagę dziejów
To drobne ziarno upadnie?
W jakiej się potem przejawi czynie
I jakim plonem padnie na szalę,
Chwiejącą szalę przeważy?

Ani to ziarno wiadome ludziom,
Ani ta ręka szczęśliwa,
Ani ta rola, ani godzina,
Ni to nasienie błogosławione
Co w plon nad plony wyrośnie.

Lecz jeśli wieszczbom wierzyć się godzi
Będzie to siewba kobieca,
Będzie to słówko prawie bezmyślne,
Poczciwe słówko nikłej rozmowy
Co w plon nad plony wyrośnie.

[illegible]

16/12 83. Kraków.

1886 126

Kałamarz, pióro, atrament i t. d.

Rzekł raz kałamarz do atramentu:
— I cóż mi z tego procentu
Że cię wlali we mnie
Dziś rano? —
Na to atrament do kałamarza:
— Mnie się z tobą bywać zdarza
Lecz rzecz ta dla mnie nie wielki
Że mnie to wlej a butelki. —
Na to się odezwał pióro:
A mnie tyra naturę,
Atramencie maczam myśli,
Lecz niewidzę jak myśli?
Bo ~~[illegible]~~ nurzam, śmigam
[illegible] Entrechats i piruetami
[illegible] wypiszę to wyrzygam...
(Wyrzygam [illegible] całami.)
Tu pisarz wrzasnął wielki lament:
— Kałamarz, pióro, atrament,
Co mi z was?
Bodajże was piorun trzasł!
Człek się [illegible] rozpina jak bydle
Aż tu go wypakuje piermidło
Wyśmieje krytyk głupi! —
Na to krytyk: — Kto to kupi,
Co ten pismak bez talentu
Wypisuje?
Papier psuje!
Szkoda piór i atramentu!
Na to papier rzecze z cicha:
— Tam do licha!
Choć mnie psuje, nie poprawi
Pojął warsztu mnie czuje.
[illegible] inkaustem, pisane,
Piórem i kałamarza
I tego krytyka ladaco
Zawsze jest poradzaco... —
Mi raz mi się zbliska zdarzy
Czytelnika przyjąć... Trapy. —
Wiem co w jego sercu się dzieje.
Wiele wrócił dziennik z ręki.

Tak pewnie
2 [illegible] co myśli czytelnik:
1 Pod płachą albo na cichu
Ale to się myśli głupie!
Może się mierzą zbliżenia
[illegible]

A czytelnik na to
Że znamienne papiernia
[illegible]
Amicus Plato, amicus Cato.
Veritas magis amicus!

Aż wreszcie [illegible] wszystko wyjdzie na widok
Że papier wszystko cierpi całom.

Studya bibl. nad lit. literat. I – VII

z XVI i XVII [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 1663.

Evr. 1660 na drukarn

[illegible] w 1742 Jocher w Wilnie

przypisywano Chyl.mu, Stank. udowadnia [illegible]

I. przegląd [illegible] bibliografii
1642 [illegible] kalwińskich

II nakładem Lukanow i Derrenberger 1883
nieumyślnie i [illegible]
[illegible] ang. 21659

III [illegible]

IV [illegible] 11

Vulg.
[illegible] w bibl. [illegible] z [illegible] z polsk-

[illegible] (na wzór Rhese) 7

Athenaeum lond. – Derrenberger 10. – [illegible]

[illegible]
[illegible] przez Synod litewski
Chyliński [illegible] wydruk. Tej biblii i sam [illegible] angielski

St. twierdzi że druk biblii przerwano [illegible] w wydruk. [illegible] ?? 17

Z instrukcyi Synodu Kalw. Wileńskiego 1663
Danej [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] na druk tej biblii [illegible] ~~Chyl.~~ nie Chylińskiego [illegible] ale [illegible] (Lukanowi) nieumyślnie

Do Wandy Jasiowej w dzień jej imienin 23/6 1888.

posyłając jej na wiązanie chińszczyznę. X

Wiem, że z wszystkich ludzi świata
Tobie milsze są Chińczyki,
Że myśl Twoja nieraz wzlata
Do Pekinu, stąd – z Medyki.

W snach najsłodszych – Mandarynem
Twój małżonek Ci się zdaje,
A łódź jego z palankinem
Jangtsekiangu nurty kraje.

Wśród chińskiego gospodarstwa
Liczy cegły, gonty, tyki, –
A wraz nowe dygnitarstwa
Ofiarują mu Chińczyki.

Słodkim do Cię mówi głosem:
Fiu-kiu tiu-tiu kao kiki;
A o ziemię biją nosem
Liczne sługi Twe, Chińczyki.

Michaś w szacie w żółte kwiaty
Czyta dzieło Konfucyusza,
Potem pyta swego taty:
Czung-li tatu li lung fu sza?

Aż mi zazdrość, żem nie z Wami
Dziś, w Twojego dzień Imienia.
Toż przynajmniej z Chińczykami
Składam Tobie me życzenia.

I chcąc zjednać Twoje względy
Kłaniam się z chińczyków bandą
Niechaj Cię otoczą wszędy
Ukochana moja Wando!

./.

Niech ich widok przypomina
Życzeń moich całą furę,
Boś Ty żoną mego syna,
A ja kocham Cię jak córę

Życzę Ci więc, dziecko moje,
Bądź wesołą, żywą, zdrową
Niech Ci płyną szczęścia zdroje
Moja Wiceprezesowo!

Niech Ci Michaś rośnie żwawo
Na dzielnego rośnie męża
I okryje dom Wasz sławą
I Mongołów niech zwycięża!

Jeszcze jedno mam życzenie
Lecz po chińsku Tobie życzę:
(: Jaśka proś o tłumaczenie :):
Malelale ip[illegible]micze!



Choć świat nie waszem, lecz dziedzictwem moim
A bracia moi kiedyś go posiędą,
Dziś, w splugawionym podłoty arendą,
Żółcią i łzami gorzkiemi się poim.

~~I~~ ~~[illegible]~~ Dziedzictwem duszę napróżno ~~Próżno duszę i siły~~ ~~[illegible]~~ znoim —
Bo, pradziadowską zatruci legendą.
Nienawiść tylko z kądzieli wyprzędą
I Żyd ~~i~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ muzułmanin, ateusz i goim.

Gorzej! bo ona ~~A ta~~ nienawiść w waszym nędznym kramie
Humanitarną etykietą kłamie,
Bo jakby mlekiem boskiej Amaltei

Lud, ~~[illegible]~~ jego własnym chcecie karmić katem,
~~Bo~~ To co niegdyś zwano ideałem,
Trutką się w waszej zwie farmakopei!

7/1 92

Ludzkim sonetem jest żywot człowieka
Parodyą nędzną sonetu Petrarki!
W ~~[illegible]~~ przyrody groźnie strofie wiersz się [illegible] zlata sparli
~~Wdzięczy~~ I wnet Tych samych ~~[illegible]~~ same rymów czeka.
~~[illegible]~~ Zwrotki me, znajda, Ty wołasz Eureka,
Jakby ci niebo zsyłało podarki —
Nie myśląc o tem że zawistne Parki
Szydzą bez wzroku a życie ucieka

To wśród gwiazd [illegible]
~~[illegible]~~ rymów, to podrzędnie
Bez ostatniego [illegible] nadziemnie

Ty szukasz może jakiegoś to rymu
Naprawdę [illegible] śmiertelna agonia?
Rymem jest słowo to wielkie: Harmonia

Lichym sonetem jest żywot człowieka,
Parodyą nędzną sonetu Petrarki.

Zanim młodości czas przeminie szparki
Wiecznie [illegible] rymów ucieka
~~Wiersz nam jednakie człowiek rymy ucieka~~
~~[illegible] gdy je znajdzie. To~~
I ~~odnajduje~~ i woła: Eureka
I [illegible]
Jakby mu niebo zesłało podarki.
Nie czuje tego, że zawistne Parki
~~Czychają [illegible]~~ a życie ucieka.
Przędzą bez przerwy

Ale gdy wieczna przeminie połowa
A inne już rymy składają się słowa,
Coraz natrętniej odzywa myśl grobowa.

I zapatrzony w hieroglifowe ciemnie,
I [illegible] rymów i podziemnie
Pozaświatowo, nadniebne, podziemne,
~~Jedynego~~ ~~Twórczy~~ rymu szukasz nadaremnie.
[illegible]

7/1 92

[illegible] młodości lot [illegible] szparki
Powrotu rymów [illegible] człeka

14/1 92. posłałem Pędzikowskiemu
zwracając mu pożyczone sonety Petrarki

Lichym sonetem jest żywot człowieka,
Parodyą nędzną sonetu Petrarki!
W pierwszej połowie wiersz ulata szparki
I wciąż jednakich serce rymów czeka.

Znajdziesz je, znajdziesz – i wołasz Eureka
Jakby ci niebo zsyłało podarki,
Dziś myśląc o tem, że zawistne Parki
Przędą bez przerwy a życie ucieka.

Ale gdy wielka przeminie połowa
Inne już rymy składają się słowa
Coraz natrętniej dźwięczy myśl grobowa

I zapatrzony w niezgłębione ciemnie,
Nad gwiazdami, to znowu
~~Tej samej gwiazd szukam rymu~~, to podziemnie
~~Lecz ostatniego~~ szukam nadaremnie.
Rymu żywota

Miriady
Kopalnię rymów znajdziesz podziemnie
Wiecznego tylko szukam nadaremnie

KANTATA.

Świąteczne przywdziejcie szaty,
Przystrójcie gród prastary
W kobierce i makaty,
W zwycięskich lat sztandary;
Na drogę sypcie kwiaty.
Rozjaśnijcie czoła —
Bo oto dzwon was woła,
Zygmuntów dzwon!

Przyzywa nas, przyzywa,
Przyzywa głosem radości,
Bo do nas dziś przybywa,
Przybywa gość nad gości.
Przybywa Macierz miła,
O której nam mówiono
Że ją w grobie złożono
Że już w grobie spoczywa.
Zbudziła się, zbudziła, [Nasza Macierz miła.
Przybywa!

W swojego grodu mury
Przybywa z wszystkich stron,
Z Warszawy, Wilna i Lwowa
Z Poznania, Gniezna, Kijowa,
Choć odarta z purpury
Ale zawsze królowa.] Królowa! głosi dzwon
~~Przybywa~~ Królowa! —

—

Czekamy na cię Matko, czekamy
Utęsknione dzieci twoje,
Otworzylim miasta bramy
Otworzylim ci podwoje,
Serca nasze otworzyli.
Wyścielone wszystkie drogi
Kwieciem naszych niw,

Śpieszą, śpieszą bracia mili —
Niech śpieszy kto żyw!
I dalecy i bliscy
Niech w Piastowskie śpieszą progi
Wszyscy, wszyscy, wszyscy!

—

Zagrzmijcie rogi,
Zagrzmijcie trąby światu na zwał!
Niech zadrżą Wawelu mury,
Bo oto wzleciał biały ptak
Nasz orzeł srebrnopióry,
Bo oto wielki dzień radości
I wielka nam nowina,
Bo nasza Matka ~~dziś~~ tutaj gości, —
Przybyła wieńczyć syna!

Czy nie widzicie Jej pośród was?
Po przyśpieszonem serc naszych biciu
Czy nie czujecie?
Wszystko wam świadczy o Matki życiu:
Starzec, niewiasta, młodzian i dziecię
I każdy kwiat i głaz!

Ile się razy zejdziecie zgodni
Jak bracia rodni,
To wtedy ~~Pomnijcie że~~ ~~To~~ ~~pomnijcie że~~ Ona pośród was się jawi
I błogosławi. | Czy nie widzicie Jej pośród was?
Czy nie czujecie?

—

Błogosław nas,
Błogosław Matko nam!
Oto syn twój pierworodny
Pośród miasta twego bram
Wśród Piastów, Jagiellonów grodu
Pośród zebranej braci
W świętej stanął postaci.

./.

W akord uderzcie zgody
Niech w gędźbie słońca oddźwięku
~~W radości ..., że zorzy jak polska kraina~~,
3 Zerwijcie mu zasłonę z oblicza,
1 ~~...~~ Już czas, już czas! | wśród Piastów Jagiełłów grodu
2 Zebranych niech ujrzy nas,
Wiecznego Matka uwieńczy, ~~...~~
Wielkiego wieszcza narodu,
Adama Mickiewicza!

Na Twe zbudzeni zaklęcie
W Twej wieszczby słowo
Wierzymy święcie!
Niech szumi burza nad głową,
Piekielne niech zadrżą bramy,
Pątnicy na drodze z cierni
My Matce zostaniem wierni,
My Tobie przysięgamy!

23/4 98. N. Zbrem.

KANTATA.

Świąteczne przywdziejcie szaty,
Przystrójcie gród prastary
W kobierce i makaty,
W zwycięskich lat sztandary;
Na drogę sypcie kwiaty,
Rozjaśnijcie czoła —
Bo oto dzwon nas woła,
Zygmuntów dzwon.

Przyzywa nas, przyzywa,
Przyzywa głosem radości,
Bo do nas dziś przybywa,
Przybywa gość nad gości.
Przybywa Macierz miła,
O której nam mówiono
Że ją w grobie złożono,
Że już w grobie spoczywa.
Zbudziła się, zbudziła,
Nasza Macierz miła
Przybywa!

W swojego grodu mury
Przybywa ~~dziatwę~~ z wszystkich stron,
Z Warszawy, Wilna i Lwowa,
Z Poznania, Gniezna, Kijowa, —
Choć odarta z purpury
Ale zawsze Królowa.
Królowa! głosi dzwon,
Królowa!

× × ×

/.

× × ×

Czekamy na cię Matko, czekamy
Utęsknione dzieci twoje;
Otworzylim miasta bramy,
Otworzylim ci podwoje,
Serca nasze otworzyli;
Wyścielone wszystkie drogi
Kwieciem naszych niw,
Spieszą, spieszą bracia mili —
Niech spieszy kto żyw!
I dalecy i bliscy
Niech w Piastowskie spieszą progi
Wszyscy, wszyscy, wszyscy!

× × ×

Zagrzmijcie rogi,
Zagrzmijcie trąby światu na znak!
Niech zadrżą Wawelu mury,
Bo oto wzleciał biały ptak,
Nasz orzeł srebrnopióry.
Bo oto wielki dzień radości
I wielka nam nowina,
Bo nasza Matka tutaj gości, —
Przybyła wieńczyć syna!

Czy nie widzicie Jej pośród was?
Po przyspieszonem serc waszych biciu
Czy nie czujecie?
Wszystko wam świadczy o Matki życiu:
Starzec, niewiasta, młodzian i dziecię
I każdy kwiat i głaz!

—

/.

./.

—

Ile się razy zejdziecie zgodni
Jak bracia rodni,
To wtedy Ona pośród was się jawi
I błogosławi. — —
Czy nie widzicie Jej pośród was?
Czy nie czujecie?

× × ×

Błogosław nas,
Błogosław Matko nam!
Oto syn Twój pierworodny
Wśród miasta bram,
Wśród Piastów, Jagiełłów grodu,
Pośród zebranej braci
W spiżowej stanął postaci.

W akord uderzcie zgodny,
Niech w całej Polsce oddźwięczy —
Już czas, już czas!
Wśród Piastów, Jagiełłów grodu
Zebranych niech ujrzy nas —
Zerwijcie mu zasłonę z oblicza,
Niechaj go Matka uwieńczy —
Wielkiego wieszcza narodu,
A-d-a-m-a M-i-c-k-i-e-w-i-c-z-a!

× × ×

Na Twe zbudzeni zaklęcie
W Twej wieszczby słowo
Wierzymy święcie!
Niech szumi burza nad głową,

./.

·/·

Piekielne niech zadrżą bramy,
Pątnicy na drodze z cierni
My Matce zostaniem wierni,
My Tobie — przysięgamy!

N. Qbxm.

~~Jeszcze jedna~~

Kantata

na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza *)

Świąteczne przywdziejcie szaty,
przystrójcie gród prastary
W kobierce i makaty,
W zwycięzkich lat sztandary;
Na drogę sypcie kwiaty,
Rozjaśnijcie czoła —
Bo oto dzwon was woła,
Zygmuntów dzwon.

Porywa nas, porywa,
porywa głosem radości,
Bo do nas dziś przybywa,
przybywa gość nad gości.
Przybywa Macierz miła,
O której nam mówiono
Że ją w grobie złożono,
Że już w grobie spoczywa.
Zbudziła się, zbudziła,
Nasza Macierz miła.
Przybywa!

./.

~~*) Nadesłana z dalekich stron... doszła nas po rozstrzygnięciu konkursu.~~

./.

W swojego grodu mury
Przybywa z wszystkich stron,
Z Warszawy, Wilna i Lwowa,
Z Poznania, Gniezna, Kijowa, —
Choć odarta z purpury
Ale zawsze Królowa.
Królowa! głosi dzwon,
Królowa!

× × ×

Czekamy na cię Matko, czekamy
Utęsknione dzieci twoje;
Otworzyliśmy miasta bramy,
Otworzylim ci podwoje,
Serca nasze otworzyli;
Wyścielone wszystkie drogi
Kwieciem naszych niw,
Spieszą, spieszą bracia mili —
Niech spieszy kto żyw!
I dalecy i bliscy
Niech w piastowskie spieszą progi
Wszyscy, wszyscy, wszyscy!

× × ×

./.

Zagrzmijcie rogi,
Zagrzmijcie trąby światu na znak!
Niech zadrżą Wawelu mury,
Bo oto wzleciał biały ptak,
Nasz orzeł srebrnopióry.
Bo oto wielki dzień radości
I wielka nam nowina,
Bo nasza Matka tutaj gości, –
Przybyła wieńczyć syna!

Czy nie widzicie Jej pośród was?
Po przyspieszonem serc waszych biciu
Czy nie czujecie?
Wszystko wam świadczy o Matki życiu:
Starzec, niewiasta, młodzian i dziecie
I każdy kwiat i głaz!
Ile się razy zejdziecie zgodni
Jak bracia rodni,
To wtedy Ona pośród was się jawi
I błogosławi. – –
Czy nie widzicie Jej pośród was?
Czy nie czujecie?

× × ×

/.

Błogosław nas,
Błogosław Matko nam!
Oto syn twój pierworodny
Wśród miasta bram,
Wśród Piastów, Jagiełłów grodu,
Pośród zebranej braci
W spiżowej stanął postaci.

W akord uderzcie zgodny,
Niech w całej Polsce oddźwięczy –
Już czas, już czas!
Wśród Piastów, Jagiełłów grodu
Zebranych niech ujrzy nas –
Zerwijcie mu zasłonę zbliska
Niechaj go Matka uwieńczy –
Wielkiego wieszcza narodu,
A-d-a-m-a M-i-c-k-i-e-w-i-c-z-a!

× ×

×

Na Twe zbudzeni zaklęcie
W Twej wieszczby słowo
Wierzymy święcie!
Niech szumi burza nad głową,

/.

136

/.

Piekielne niech zadrżą bramy,
Pątnicy na drodze z cierni
My Matce zostaniem wierni,
My Tobie przysięgamy!

N. Zbxm.

Czy ci nie żal, Kochanie ty moje
Że już słońce zapadło za góry
Że z pod ziemi się wznosi tych troje:
Chłód – i cisza – i zmrok ten ponury?

Noc już bliska, noc ciemna i głucha,
Niech i księżyc na niebie nie gości –
Niech nam tylko doleci do ucha
Monotonny huk morza wieczności.

Jutro nowy dzień wstanie, zbudzony
Srebrnowłose swe blaski roztoczy,
Lecz z za powiek zamkniętych osłony
Nasze jego nie ujrzą już oczy.

Nas ciemności otoczą wilgotne
W dal bezbrzeżną nasz okręt pogoni,
Ale serca okrwawione, samotne
Od strat losu mrok wieczny osłoni.

Od pocisków już będziem dalecy
I od wrzasków i jęków i żalów
W niezdobytej okrętu fortecy
W naszych wspomnień kajucie z opalów.

Barw tysiącem niech iskrzą się w duszy
Dni przebytych radości, boleści
Niechaj niemi w rozkosznej katuszy
Myśl gasnąca na wieki się pieści.

Więc niech kłamią słonecznem odbiciem
Niech w ciemnościach ich blaski wytleją –
Zapominać niech będzie nam życiem,
A zapomnieć niech będzie nadzieją.

Gwiazdki w mrocznej migają mgławicy
Nad eteru bezdennem przestworem,
Lecz tam o nie zaczepić kotwicy
My, żeglarze wieczności, nie możem.

Więc odwróćmy od siebie kotwicę
Nowych lądów my szukać nie będziem,
Nowych złudzeń na ziemi i niebie,
Skoro morze wieczności posiędziem.

Tylko żagle na wicher rozwiniem
Co w nieznane popędzi nas światy. -
W dal bezbrzeżną popłyniem, popłyniem
W mgieł gęstwinę, kłębiące rożąc kwiaty

Upojeni mistyczną ich wonią
W zmierzchnienia niebiańskiem zachwycie
W akord prawdy ze złudzeń harmonią
W jedno z śmiercią zjednoczym się życie

W naszej jawie snów pragnąć nie będziem,
Snu naszego nam jawa nie spłoszy
Przebudzenie wieczyste posiędziem
W snu wiecznego tonący rozkoszy.

Więc się nie żal, że gasną już zorze,
Że włos siwy wiatr zgarnia nam z czoła...
Wkoło morze i morze i morze
Wciąż potężniej, potężniej nas woła.

—

(18/8 1892.)

(Mieczysław Pawlikowski)

Banialuka

Jak one wichry co śnów niosą
Nad Karkonosze,
Że dzikiej wieśni rzeźwiącą rosą
Troski me płoszę.

W mojej ~~pustelniczej~~ nadbrzeżnej zasklepion baszcie
W dal wołam siną:
Niech mi okręty o czarnym maszcie
Tędy nie płyną!

Niech ten ocean, którego głębi
Ani obszaru
~~Sam już zgłębić~~ Nie zmierzę nigdy, — wiecznie się kłębi
Jak toń pucharu.

Że tak burzliwy, że nieprzebyty —
W tem ~~moja~~ radość moja nie bałwany, ani dźwięki.
~~I [illegible]~~
~~Stanie się [illegible]~~. Mgła — to mą zbroją!

Mgła — a za mgłami, mgieł wszystkich cała
Nieprzeniknione!
Tu ani czarne żagle ni ~~[illegible] czarne~~ i białe.
Ani czerwone,

Tu mnie nie znajdą ~~żółte, [illegible]~~ złote wykwintne,
~~Ani~~ białe Ani różowe,
~~Tu mnie nie znajdą [illegible]~~ ani ambitne
~~Ani zielone,~~
~~Ani~~ Ni romansowe

✓,

y.

bachanckie
Ani ~~klasztorne~~, ani skrwawione
w anielskie skrzydła,

Ani [redacted]wemi plamy upstrzone
oszust
~~Mordu~~ straszydła.

Ani fiołkami pachnące mary
~~Ani~~ jaśminem
Ni te ~~ogrodów~~ pożogą tlenące poczwary,
Cuchnące czynem...

Ni te co jadem ~~potem~~ bryzgają w oblicz
Ni te co łzami
Ni te co w dyskant ~~swą~~ się prorocy
Z Kastanietami...

mgielnej mętności
Tu mnie nie znajdziesz w ~~tej nagiej ostoi~~
~~Mego zamczyska~~ gdzie fala pryska
Tutaj ~~nasza~~ nie zawita ci uśmiechów
~~Niedoszczęścia~~ mego zamczyska.

Tu mnie nie znajdzie ~~smutku~~ żałobna
~~Ani ta która jej~~ córa
Ta pogrobowa, wielce nadobna
A tak ponura

Ta zwodzicielka wiecznej młodzi
Przyjaźnią zwana,
Trosk moich wszelkich troska-osłoda,
~~Moja ... ...~~.
Ta – Ukochana.

Tu mnie nie znajdzie, chociaż jest ze mną
mgła ordoniowa
Bo [redacted] owa ocienna i wiecznie tak ciemno-
A ja – ~~to Qua~~.

12/8 93.

ASYLUM.

Jak one wichry, co sępów niosą
Nad Karkonosze,
Ja dzikiej pieśni rzeźwiącą rosą
Troski me płoszę.

W mojej nadbrzeżnej zasklepion baszcie
W dal wołam siną:
Niech mi okręty o czarnym maszcie
Tędy nie płyną!

Niech ten ocean, którego głębi,
Ani obszaru
Nie zmierzę nigdy – wiecznie się kłębi
Jak ~~toń~~ pukaru.

Że tak burzliwy, że nieprzebyty –
W tem radość moja;
Nie beloardy, ani dziryty,
Mgła – to mi zbroja!

Mgła – a za mgłami mgieł światy całe,
Nieprzeniknione!
Tu ani czarne żagle, ni białe,
Ani czerwone,

Tu mnie nie znajdą złote, błękitne,
Ani różowe, –
Tu mnie nie znajdą ani ambitne,
Ni romansowe,

/:

Ani bachanckie, ani zkwefione
    W anielskie skrzydła,
Ani krwawemi plamy upstrzone
    Blade straszydła.

Ani fiołkami pachnące mary,
    Ani jaśminem,
Ni te pożogą tlnące poczwary,
    Cuchnące — czynem....

Ni te, co jadem bryzgają w oczy,
    Ni te co łzami,
Ni te, co w dyskant rwą się proroczy,
    Z kastanietami...

Tu mnie nie znajdą w mglistej pustelni,
    Gdzie fala pryska,
Tutaj nie znajdą ci — nieśmiertelni
    Mego zamczyska!

Tu mnie nie znajdzie Przeszłość żałobna —
    Ani jej córa,
Ta pogrobowa ... niby nadobna
    A tak ponura...

Ta zwodzicielka wieczyście młoda —
    Przyszłością zwana,
Trosk moich wszelkich troska-osłoda,
    Ta — Ukochana...

://:

.//.

Tu mnie nie znajdzie, chociaż jest ze mną,
Mgłą osłoniona, –
Bo ona ciemna i mnie tak ciemno,
A ja – to ona.

[signature]

13/8 1893.

